80 LAT SOBOTA-NIEDZIELA
UKAZUJE SIĘ OD 1945

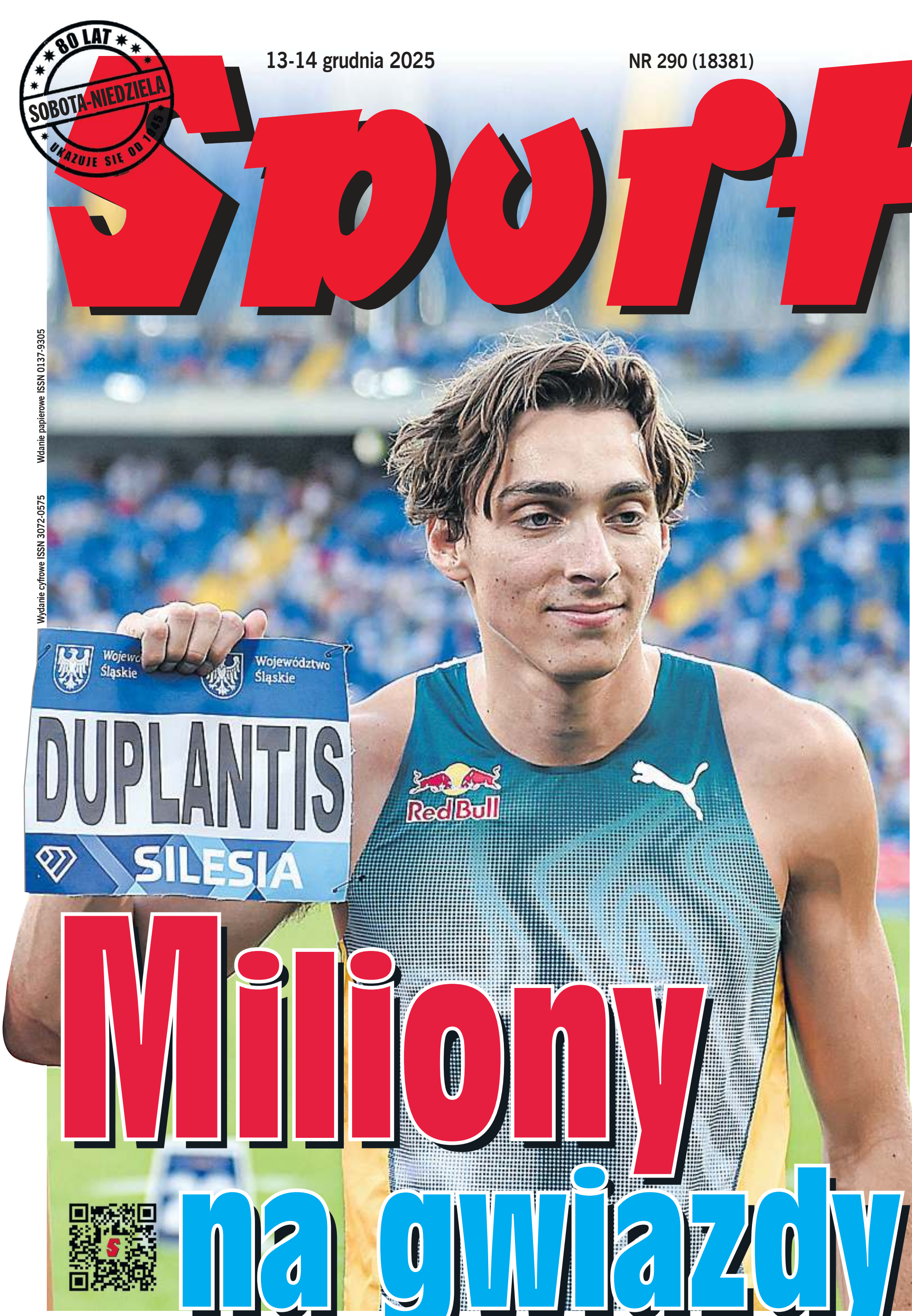
13-14 grudnia 2025

NR 290 (18381)

# Sport

Wydanie cyfrowe ISSN 3072-0575

Wydanie papierowe ISSN 0137-9305




# Miliony na gwiazdy

## Z DRUGIEJ STRONY



Mariusz Rajek

# Weryfikacja

Powołana do życia przez UEFA w 2021 roku Liga Konferencji w zamyśle miała być szansą na dłuższe europejskie granie dla klubów, które są za słabe na Ligę Europy, o Lidze Mistrzów nawet nie wspominając. Przez wielu ekspertów, byłych piłkarzy oraz kibiców w naszym kraju była wyszydzana, nazywana Pucharem Pasztetowej, a jej poziom miał być niższy niż w ekstraklasie. Gdy do fazy ligowej dostały się cztery drużyny znad Wisły, mieliśmy ją wciągnąć nosem, na serio zaczęły pojawiać się tezy, że ta liga jest przecież tak słaba, że jedynym celem dla naszych klubów może być końcowy triumf. Odlot. Uczucie znane nam od lat.

Nasze kluby faktycznie zrobiły spory krok do przodu, i to nawet z roku na rok. Dobrze to widać na przykładzie Rapidu Wiedeń, który w eliminacjach do poprzedniej edycji zdemolował Wisłę Kraków 6:1 (nawet biorąc pod uwagę, że Biała Gwiazda występuje ostatnio na drugim poziomie rozgrywek był to wynik wstydliwy), a teraz – nomen omen - nad Wisłą zbiera regularnie oklep. Najpierw od Lecha w Poznaniu, dwa tygodnie temu w Sosnowcu z Rakowem, za każdym razem po 1:4. A mowa przecież o drużynie, która jeszcze wiosną grała w ćwierćfinale tych rozgrywek.

Mogło się zakręcić w głowie, ale nasze kluby nie są jednak jeszcze takimi mocarzami. Owszem, ogrywać przedstawicieli co najwyżej europejskiej klasy średniej już potrafią, ale gdy dochodzi do zderzenia z przedstawicielami topowych pięciu lig na Starym Kontynencie to już tak różowo nie jest. A mowa przecież o przedstawicielach ledwie ogonów Bundesligi czy La Liga. Rayo Vallecano, które jest 12. w lidze hiszpańskiej, ograło Jagiellonię w Białymstoku, wcześniej poradziło sobie z Lechem. Poznaniacy jedynie zremisowali z najgorszym obecnie w lidze niemieckiej Mainz. Podopieczni Adriana Siemieńca oraz Nielsa Frederiksena do ostatniej kolejki będą musieli drżeć o awans. Czarnego scenariusza i odpadnięcia Kolejorza i/lub Jagi nie zakładamy ale 18. i 20. miejsce w długiej tabeli na ostatnią kolejkę przed końcem fazy ligowej mocno schłodziły nasze mocarstwowe zapędy.

O Legii szkoda mówić cokolwiek. To byłoby już nawet nie kopanie leżącego, a mogłoby podchodzić pod groźniejszy paragraf bezczeszczenia zwłok. Dopóki stołeczni kompromitowali się w ekstraklasie, to był ich problem. Żenada, jaką prezentują jednak na arenie europejskiej, dotyka poniekąd nas wszystkich. Cała Polska czeka w napięciu, jak z posprzątaniem bałaganu, przy którym stajnia Augiasza byłaby sterylnym pomieszczeniem, poradzi sobie Marek Papszun. I czy w ogóle sobie poradzi, a przede wszystkim, czy jednak nie żałuje publicznego wyznania miłości do Legii i chęci ewakuacji z Częstochowy?

Bo tylko Raków się wyłamuje i wyłamał w ostatniej serii, wygrywając ze Zrinjskim. Losowany z najniższego – piątego koszyka, jeszcze nie przegrał, u siebie wszystko wygrywa i już przed ostatnią serią gier pod Jasną Górą wiedzą, że wiosną będą nadal grali w pucharach. Z dużą dozą prawdopodobieństwa od razu w 1/8 finału. Raków stanowi jednak wyjątek, a też nikt tam nie mierzy raczej w końcowy triumf, nikt nie odleciał. No może tylko trochę trener Papszun, który zostawia samograja zdolnego osiągnąć sukces na trzech frontach na klub zdestabilizowany, pędzący ku samozagładzie. Ale o tym napisano chyba już wszystko.



Fot. Paweł Jaskółka / Press Focus

**Tę podcinkę Mikaela Ishaka długo pamiętać będzie bramkarz FSV Mainz. A kibice Lecha – jeszcze dłużej!**

# Ishak na tropie legendy

## Kapitan Lecha jest już wiceliderem symbolicznej – aczkolwiek prestiżowej - klasyfikacji najskuteczniejszych snajperów polskich klubów w europejskich pucharach.

W czwartkowy wieczór historia zatoczyła koło – przynajmniej w przypadku Mikaela Ishaka. Jesienią 2018 roku właśnie FSV Mainz - którego snajper właśnie zaaplikował gola przy Bułgarskiej w meczu 5. kolejki Ligi Konferencji - był pierwszą „ofiarą" napastnika, wówczas grającego w barwach FC Nürnberg, na boiskach Bundesligi. Ostatecznie boisk niemieckiej elity Szwed nie zawojował (nieco lepiej szło mu na jej zapleczu), ale prawdziwą klubową – a może także ekstraklasową? - legendą został po przeprowadzce do Poznania. To już jego szósty sezon w koszulce Kolejorza, okraszony został ten czas m.in. dwoma tytułami mistrza Polski. Jest też Ishak jedynym zawodnikiem naszej ligi, który w tym okresie co sezon zdobywał dwucyfrową liczbę goli na ligowych boiskach. W sumie nazbierał ich już 83 w grach o punkty i jawi się mocnym kandydatem do „Klubu 100", którego członkiem zostałby jako trzeci – po Flavio Paixao i Jesusie Imazie – obcokrajowiec.

### Trafienie w dziesiątkę...

W sumie Ishak zdobył już dla Lecha 110 bramek, co daje mu trzecie miejsce na liście najskuteczniejszych graczy Kolejorza w jego historii! Jeszcze „chwila" i będzie deptać po piętach drugiemu w tej klasyfikacji Piotrowi Reissowi. - Przekroczył już granicę stu bramek, a to ma swoją wymowę – mówił „Reksio", przewidując, że Szwed, który rok temu przedłużył kontrakt z Lechem do końca czerwca 2027, zdąży w tym czasie poprawić jego osiągnięcie (132). - Lech niemal nieustannie szuka napastnika, a Mikael... w ogóle się tym nie przejmuje i robi swoje. Poznaniacy trafili w dziesiątkę, sprowadzając go przed laty! - podkreśla Reiss.

### ... i trafienie z „jedenastki"

Wracamy do starcia z Mainz, bo przecież gol Skandynawa zaiste był niezwykły. To był rzut karny „a la Panenka": leciutka podcinka w środek bramki w momencie, w którym golkiper – wcześniej zmylony zwodem – leżał już bezradny w rogu, odprowadzając wzrokiem piłkę lądującą w siatce. - Czułem dużą pewność przy tym karnym, bo analizowałem przed meczem grę bramkarza. Wiem, że nie grał zbyt wiele, a w takim przypadku w tak ważnych sytuacjach „gaśniesz" – przyznał Mikael Ishak w pomeczowym wywiadzie przed kamerą Polsatu Sport.

### Gwiazdy i zvezdy na rozkładzie

Ten gol – poza faktem, że dał lechitom punkt wielce ważący w ich walce o awans do 1/16 finału LK – miał znaczenie... dokumentacyjno-statystyczne. Był bowiem 26. trafieniem Ishaka dla Lecha w rozgrywkach pucharowych! Szwed zdobywał bramki w eliminacjach wszystkich trzech pucharów organizowanych przez UEFA, a także w fazie zasadniczej Ligi Europy i Ligi Konferencji. „Na rozkładzie" ma m.in. Benficę, Standard Liege, Villareal, Crveną zvezdę oraz wiedeńczyków z Rapidu i z Austrii. Reiss raz jeszcze: - Ishak to typowy egzekutor. Może nie jest finezyjny, ale jego rozlicza się z goli.

### Mikael jak „Lewy"

- Szwed wygrywa dużo odpowiednim ustawieniem. Jak Robert Lewandowski, z reguły znajduje się we właściwym miejscu i o właściwej porze. Jeśli chodzi o spektakularne indywidualne akcje rzadko się zdarza, by „pokręcił" trzech rywali i strzelił bramkę. Ale czy głowę, czy nogę dostawić potrafi – Bartosz Bosacki, były stoper Kolejorza i reprezentacji Polski, analizuje atuty skandynawskiego napastnika z punktu widzenia obrońcy. - Dzięki umiejętności ustawienia się w polu karnym zdarza mu się zdobyć gola nawet wtedy, gdy nieczysto trafi w piłkę. To jest jego przewaga, dzięki temu – patrząc na jego statystki – można powiedzieć, że jest bardzo ważnym zawodnikiem Lecha.

### Pościg za Lubańskim

Patrząc na skuteczność Ishaka nie ma wątpliwości, że i w lidze, i w pucharach jeszcze będzie „podkręcać" swój bramkowy licznik. - Widać, że on po prostu w Lechu dobrze się czuje – dorzuca Bosacki. A my przypominamy, że w czwartek kapitan poznaniaków został wiceliderem symbolicznej – aczkolwiek prestiżowej – klasyfikacji najskuteczniejszych snajperów polskich klubów w europejskich pucharach! Owe 26 goli to ledwie o cztery trafienia mniej, niż zgromadził na swym koncie otwierający tę klasyfikację Włodzimierz Lubański. Oczywiście w latach 60. i 70. meczów pucharowych było mniej, więc legendarny reprezentant Polski w szeregach Górnika potrzebował ponad dekady, by swój wynik wyśrubować. O tym jednak – gdy Ishak go dogoni – pewnie niewielu komentatorów będzie pamiętać. A osiągnięcie Szweda tak czy siak - imponuje!

**Dariusz Leśnikowski**

**SNAJPERZY POLSKICH KLUBÓW W PUCHARACH**

30 - Włodzimierz Lubański (Górnik)
26 - Mikael Ishak (Lech )
25 - Maciej Żurawski (Lech, Wisła Kraków)
22 - Tomasz Frankowski (Wisła, Jagiellonia)
18 - Miroslav Radović (Legia)
15 - Michał Kucharczyk (Legia)
14 - Jan Pieszko (Legia), Afimico Pululu (Jagiellonia)
13 - Tadeusz Pawłowski (Zagłębie Wałbrzych, Śląsk)
12 - Paweł Brożek (Wisła), Jacek Dembiński (Lech, Widzew, Amica), Jesus Imaz (Jagiellonia), Grzegorz Król (Amica)

Sport 7a68ed1799

# W 50 dni dookoła świata

**Od 23 października, czyli pucharowego spotkania w Strasbourgu, Duma Podlasia osiem z jedenastu spotkań zagrała na wyjazdach. A przed nią jeszcze dwie kolejne wyprawy w cztery dni.**

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK

Brak lotniska w Białymstoku to największy problem Jagiellonii. Niech pan wsiądzie w samochód i trochę pojeździ za naszym klubowym autokarem. My jesteśmy ciągle w drodze - słowa Michała Probierza sprzed półtorej dekady, gdy stał u steru Dumy Podlasia, niemal natychmiast nabrały memicznego charakteru. Powtarzane przez media po wielokroć, stały się swoistymi pociskami wysyłanymi przez jego adwersarzy w jego kierunku. Tymczasem...

### 200 kilometrów od samolotu

- W ostatnim czasie było kilka dni w podróży, odczuwamy więc zmęczenie nie tylko fizyczne, ale i mentalne – tak Jesus Imaz przed czwartkowym meczem z Rayo Vallecano wyjaśniał „zadyszkę", jaka przydarzyła się Jadze na początku grudnia. Przypomniał też, że nawet jeśli ekipa wyrusza „w świat" samolotem, przejazd na Okęcie to 200 kilometrów w autokarze. Adrian Siemieniec swoje trzy grosze dołożył na pomeczowej konferencji. - Terminarz jest dla nas na pewno trudny, zarówno od strony meczów wyjazdowych, jak i całej logistyki – wzdychał.

### Osiem z jedenastu...

Nie są to wcale błahe wymówki. Od 23 października, czyli pucharowego spotkania w Strasbourgu, białostoczanie rozegrali jedenaście spotkań. Aż osiem z nich – na wyjazdach. W sumie – licząc podróże na te gry i powroty do Białegostoku – przebyli ok. 11800 kilometrów (to więcej niż 1/4 obwodu kuli ziemskiej...), czasem będąc poza domem przez cztery-pięć dni. Tak było chociażby przy okazji wspomnianej wyprawy do Alzacji. Dzień po meczu z Racingiem podopieczni Siemieńca trenowali... po drugiej stronie francusko-niemieckiej granicy, na boisku miejscowego siódmoligowca. Dzień później – już w Katowicach, by w niedzielę zagrać w Zabrzu.

### ... i jeszcze dwa

Teraz piłkarze Jagi jeszcze raz – a właściwie dwa razy – spakować muszą podróżne torby. W Lublinie (ponad 500 km w obie strony) odrabiać będą sierpniowe zaległości; w czwartek zaś w Alkmaar (ok 2500 km tam i z powrotem) zagrają o przyklepanie awansu do fazy play off Ligi Konferencji. - Staramy się jak najlepiej przygotowywać do tych spotkań. I będziemy robić wszystko, żeby dobrze zakończyć ten rok - zapowiada Siemieniec. Jego zespół jest jednak w trudnym mentalnie momencie, nie tylko z powodu wspomnianych podróży, ale i ostatnich wyników.

### Postęp mimo porażki

Białostoczanie przegrali bowiem trzy kolejne spotkania z rzędu (1:3 z GKS-em w Katowicach w Pucharze Polski, 1:2 z Termalicą w Niecieczy w ekstraklasie, no i 1:2 z Rayo w Lidze Konferencji), a takiej serii nie mieli już dawno. Poprzednio – w sierpniu 2024, gdzie cięgiem zbierali cięgi od Bodo Glimt w eliminacjach Ligi Mistrzów i od Ajaksu w kwalifikacjach Ligi Europy, a w ekstraklasie – od Cracovii i GieKSy. Nazbierało się tych porażek aż sześć, ale Adrian Siemieniec z podopiecznymi w końcu odwrócił serię, ostatecznie doprowadzając ich aż do ćwierćfinału LK i do trzeciego miejsca w kraju. Zresztą – mimo przegranej – zadowolony był już z czwartkowego spotkania przeciwko Hiszpanom. - Cieszy mnie postęp względem poprzedniego meczu. W Niecieczy było duże rozczarowanie, w czwartek była dobra reakcja drużyny i ten kierunek musimy utrzymać. Najważniejsza jest dobra regeneracja, a druga rzecz to to, co zrobimy z meczem z Rayo. Zawodnicy czują, że rozegrali dobre spotkanie, trzeba wykorzystać siłę mentalną, jaką dała nam nasza gra – zauważał szkoleniowiec Jagi.

W Lublinie dodatkową motywacją dla „jagiellończyków" powinien być też fakt, że wygrana w Lublinie da im tytuł co najmniej wicemistrza jesieni.

**(DaL)**

### PREZES ODCHODZI

■ Ziemowit Deptuła przestanie być prezesem Jagiellonii. Działacz wyjaśnił, że sam złożył rezygnację z zajmowanej funkcji. Wiadomo, że w białostockim klubie będzie pracował tylko do końca roku. Po jego odejściu zarząd Jagiellonii będzie się składał z dwóch osób. W randze wiceprezesa pracuje w nim Marzena Romaniuk. Teraz dołączył do niej Maciej Szymański.

**(pacz)**

**PKO BP EKSTRAKLASA - MECZE ZALEGŁE**

- **Raków - Zagłębie**
  niedziela, 14.45 - Canal+Sport 3
- **Motor - Jagiellonia**
  niedziela, 17.30 - Canal+Sport 3
- **Legia - Piast**
  niedziela, 20.15 - Canal+Sport 3, Canal+ 4K

### REGULAMIN PLEBISCYTU PIŁKARZ ROKU 2025

1. Głosowanie w 59. plebiscycie Czytelników „Sportu" na Piłkarza roku odbywa się w terminie 3.12.2025 – 31.12.2025.

2. Głosy oddawać można poprzez aplikację „Sportu", a także na stronie dzienniksport.com.pl po wcześniejszym nieodpłatnym zalogowaniu się do aplikacji lub na stronie.

3. Czytelnicy głosują na 10 spośród 20 kandydatów, wytypowanych wcześniej przez kolegium redakcyjne. Lista kandydatów zamieszczona jest w aplikacji „Sportu" oraz na stronie dziennik-sport.com.pl.

4. Głosowanie odbywa się poprzez uszeregowanie wybranych przez Czytelnika kandydatów na pozycjach od 1. do 10. Kandydaci otrzymują punkty w następujący sposób: 1 miejsce - 10 punktów, 2 m. - 9 pkt, 3 m. - 8 pkt, 4 m. - 7 pkt, 5 m. - 6 pkt, 6 m. - 5 pkt, 7 m. - 4 pkt, 8 m. - 3 pkt, 9 m. - 2 pkt, 10 m. - 1 pkt.

5. Punkty przyznane przez każdego głosującego, który opłacił dostęp do aplikacji „Sportu", mnożone będą przez 10.

6. Każdego dnia (licząc od godz. 0.00 do 24.00) zalogowany użytkownik aplikacji „Sport" oraz zalogowany Czytelnik strony dzienniksport.com.pl może oddać tylko jeden głos.

7. Oddając głos, Uczestnik akceptuje treść Regulaminu, zobowiązuje się do przestrzegania zawartych w nim zasad oraz wyraża zgodę na przetwarzanie swoich danych osobowych w zakresie niezbędnym do realizacji plebiscytu.

8. Ogłoszenie zwycięzcy plebiscytu nastąpi w aplikacji „Sportu" oraz na stronie dzienniksport.com.pl. 5 stycznia 2026 roku.

9. Wśród uczestników, którzy wezmą udział w głosowaniu, rozlosowanych zostanie 10 półrocznych dostępów do aplikacji „Sport".



Fot. Marcin Bulanda/PressFocus

**Raków w tym sezonie na arenie europejskiej jest chlubą polskiej piłki. Wygrał 8 spotkań, dwa zremisowali i tylko raz przegrał.**

# Wygrać na oparach

**Jeśli Raków zwycięży w niedzielę w zaległym spotkaniu z Zagłębiem Lubin, to co najmniej przez kilka tygodni będzie liderem ekstraklasy.**

RAKÓW CZĘSTOCHOWA

Częstochowianie zdają się nie mieć żadnych barier, wygrywają mecz za meczem bez względu na to czy rywalizują o punkty w ekstraklasie, Lidze Konferencji, czy o awans w Pucharze Polski. Czwartkowa wygrana ze Zrinjskim (1:0) była piątą z rzędu, a zarazem szóstym meczem na przestrzeni 19 dni. Taka dawka grania nie może przejść bez wpływu na organizm. W końcówce ostatniego meczu wicemistrzowie Polski oddychali już rękawami. Trudno się jednak temu dziwić, spotkanie z bośniackimi Chorwatami było ich 30. oficjalnym w tym sezonie. Cztery więcej i mielibyśmy cały sezon ekstraklasy, a częstochowianie nie skończyli jeszcze pierwszej rundy.

### „Pewnie, że żal..."

Zanim udadzą się na wymarzone i zasłużone urlopy zagrają jeszcze w niedzielę z Zagłębiem Lubin w zaległym meczu 4. kolejki ekstraklasy, a cztery dni później zakończą zmagania fazy ligowej Ligi Konferencji z Omonią w Nikozji. Sił brakuje, ale stawka dwóch ostatnich spotkań jest olbrzymia. Świadomość, że wygrana z lubinianami zapewni im spoglądanie z góry na wszystkich ligowych rywali, co najmniej do pierwszej przyszłorocznej kolejki, zapewne zmobilizuje zawodników do wydobycia z siebie nadludzkich sił. Po spotkaniu zapytaliśmy Marka Papszuna, czy nie żal będzie mu zostawiać drużyny, która spisuje się tak dobrze. - Oczywiście, że żal, ale takie jest życie. Będę kibicował Rakowowi, żeby zaszedł jak najdalej, bo widać, że ta drużyna nie ma limitu. Doceniam wysiłek zespołu na tym trudnym boisku – skomentował jeszcze aktualny szkoleniowiec Rakowa, ale myślami będący już w warszawskiej Legii.

W niedzielę można spodziewać się co najmniej kilku zmian w składzie. W meczu ze Zrinjskim Papszun postawił aż na pięciu Polaków w wyjściowej jedenastce. Nieco zaskakiwać mogło zestawienie środka pola z Karolem Struskim oraz Oskarem Repką. Obaj od pierwszych minut prezentowali się jednak korzystnie. Struski potem miał słabsze momenty, dwukrotnie stracił piłkę z powodu nie utrzymania równowagi na murawie. Miał też problemy z celnością zarówno podań, jak i strzałów. Nie można mu jednak odmówić wielkich chęci i ambicji. - Po Karolu widać było taką świeżość, ostatnio nie grał, borykając się z urazem. To jest chłopak, na którego zawsze można liczyć – podsumował występ byłego piłkarza Arisu Limassol Papszun.

### Brunes świeci pełnym blaskiem

Pewnym handicapem dla Rakowa w niedzielę powinien być fakt, że na boisku nie będzie mógł wystąpić Leonardo Rocha, który po zamianie Częstochowy na Lubin ewidentnie odżył. W 11 jesiennych meczach siedem razy wpisał się na listę strzelców. W Rakowie zastrzegli sobie jednak, że Portugalczyk nie będzie mógł zagrać przeciwko ich klubowi. Jeszcze lepszą serię w Częstochowie notuje z kolei Jonatan Brunes, który w siedmiu ostatnich meczach aż ośmiokrotnie trafiał do siatki. W końcówce meczu w Sosnowcu nawet jednak Norwegowi zaczęło już brakować sił. - Świetny zawodnik, zdeterminowany profesjonalista nastawiony na rozwój. Jego trudna sytuacja z klubem na początku sezonu wzmocniła nasze relacje i to widać. Ja pomogłem jemu, a on pomógł drużynie. Duży szacunek za to co zrobił – chwalił kuzyna Haalanda szkoleniowiec.

### Powrót po latach

Obecny trener Zagłębia, Leszek Ojrzyński, w przeszłości miał okazję pracować w Częstochowie, ale było to w zupełnie innych realiach. Prowadził Raków przez 14 miesięcy pomiędzy sierpniem 2008 a październikiem 2009 roku na poziomie drugiej ligi bez widoków na lepszą przyszłość. Jak wspomina częstochowski etap pracy? — Budynek jest obecnie trochę bardziej kolorowy, stadion prezentuje się w zasadzie tak samo. Zmieniło się to, że teraz Raków bije się o zaszczytne cele, zawitał tu profesjonalizm. Pamiętam, że przed laty objąłem drużynę w strefie spadkowej, celem było utrzymanie, ale wygraliśmy kilka spotkań i nagle cel się zmienił, zaczęto od nas wymagać awansu. Nie szło to w parze z organizacją klubu. Pamiętam, że były zaległości finansowe. Dobrze, że pojawił się Jerzy Brzęczek z paroma ludźmi, którzy ten klub uratowali — wspominał jakiś czas temu szkoleniowiec lubinian, który będzie miał okazję odwiedzić stare śmieci. Czy stanie na drodze Rakowa do objęcia fotelu lidera ekstraklasy? Przekonamy się w niedzielę.

**Mariusz Rajek**

Sport 7a68ed1799



# Psy szczekają, ka

## Rozmowa z **Mieszkiem Rajkiewiczem**, współzałożycielem Polskiego Instytutu Dyplomacji Sportowej z Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW.



Kumpli dwóch: Gianni Infantino i Donald Trump.

Fot. ANP/SIPA USA/PressFocus

**Jaka jest pozycja Izraela w świecie sportu? Czy reperkusje i wykluczenia, o których się mówi, grożą mu na poważnie?**

– Pozycję Izraela w międzynarodowym sporcie postrzegam jako bardzo stabilną i bezpieczną z jego perspektywy. Nie widzę żadnych przesłanek – mimo różnych wydarzeń z nim związanych, czy to w Strefie Gazy, czy w innych obszarach – żeby Izrael został wykluczony. Bardzo namacalny przykład z ostatnich tygodni. Indonezja nie wpuściła izraelskich sportowców na kolejne wydarzenie. W 2023 roku były to piłkarskie mistrzostwa świata U-20, które z tego powodu przeniesiono do Argentyny, a ostatnio mistrzostwa świata w gimnastyce artystycznej, co przekreśla w praktyce szanse Indonezji na organizację igrzysk olimpijskich w 2036 roku. Pozycja Izraela jest bardzo silna. Stanu rzeczy nie zmieniają naciski z państw arabskich, muzułmańskich czy niektórych państw afrykańskich. Izrael jest politycznie chroniony przez kraje Zachodnie i dopóki tak będzie, dopóty będzie brał udział w wydarzeniach sportowych.

**Czyli jego pozycja w świecie sportu to przełożenie jeden do jednego ze świata ogólnej polityki, gdzie jest wspierany przez Stany Zjednoczone czy Niemcy?**

– Myślę, że tak. Oczywiście, są pewne niuanse związane z różnymi dyscyplinami sportowymi, lecz w tych, które mają większy wpływ państw zachodnich, Izrael jest bardziej chroniony. Tam, gdzie np. w zarządach organizacji zasiada więcej przedstawicieli państw muzułmańskich, sytuacja jest nieco inna – co nie zmienia faktu, że regulaminowa integralność sportu i swobodny dostęp do rywalizacji ze strony wszystkich państw powodują, że Izrael nie może być wykluczony. Nawiasem zresztą mówiąc, wielkim sojusznikiem szefa FIFA, Gianniego Infantino, jest Donald Trump, a jak wiemy, USA w każdej możliwej sferze chronią Izrael. Nie widzę więc przestrzeni, by FIFA w jakikolwiek sposób ukarała, zawiesiła czy wykluczyła Izrael.

**We wrześniu głośno zrobiło się o tym, jakoby w FIFA miało się odbyć głosowanie nad wykluczeniem Izraela, za czym miał wówczas stać Katar. Wtedy również był pan pewny, że do niczego nie dojdzie?**

– W zasadzie tak. Dlaczego? O wykluczeniu Izraela nie mówi się od 2023 roku i ostatnich eskalacji w Strefie Gazy. Mówi się o tym od ponad 10 lat. Pamiętam sytuację z 2015 roku, kiedy Palestyńska Federacja Piłki Nożnej złożyła wniosek o jego zawieszenie ze względu na notoryczną destabilizację palestyńskiej piłki nożnej między Zachodnim Brzegiem Jordanu a Strefą Gazy. Izraelczycy m.in. utrudniali swobodny przejazd drużyn czy sędziów, co wpływało na palestyńskie rozgrywki. Iskrą zapalną była sytuacja, w której żołnierze izraelscy postrzelili dwóch młodych piłkarzy. Palestyna złożyła więc wniosek o jego zawieszenie w strukturach FIFA i gdyby nie pewne wydarzenie, możliwe, że to by się udało.

I tu krótkie przypomnienie. Głosowanie miało odbyć się pod koniec maja 2015 roku. 19 i 20 maja Sepp Blatter, były już prezydent FIFA, udał się i do Palestyny, i do Izraela na rozmowy. Spotkał się z prezydentem Mahmudem Abbasem (Palestyna – przyp. red.), z premierem Binjaminem Netanjahu (Izrael – przyp. red.), rozmawiał na temat potencjalnego załagodzenia konfliktu. Na kongresie FIFA miało odbyć się głosowanie. Każdy głos członka FIFA waży tyle samo – tak samo Niemiec i Francji, jak i Fidżi – i licząc głosy było bardzo prawdopodobne, że dojdzie do wykluczenia. Do głosowania nigdy jednak nie doszło, bo tuż przed kongresem służby amerykańskie... ruszyły całą machinę aresztowań związaną z korupcją w FIFA! To nie jest kwestia przypadku. Temat wykluczenia Izraela krąży więc od lat i ja nie widzę żadnych przesłanek ku temu, by do tego doszło. Także ze względu na kwestie czysto regulaminowe.

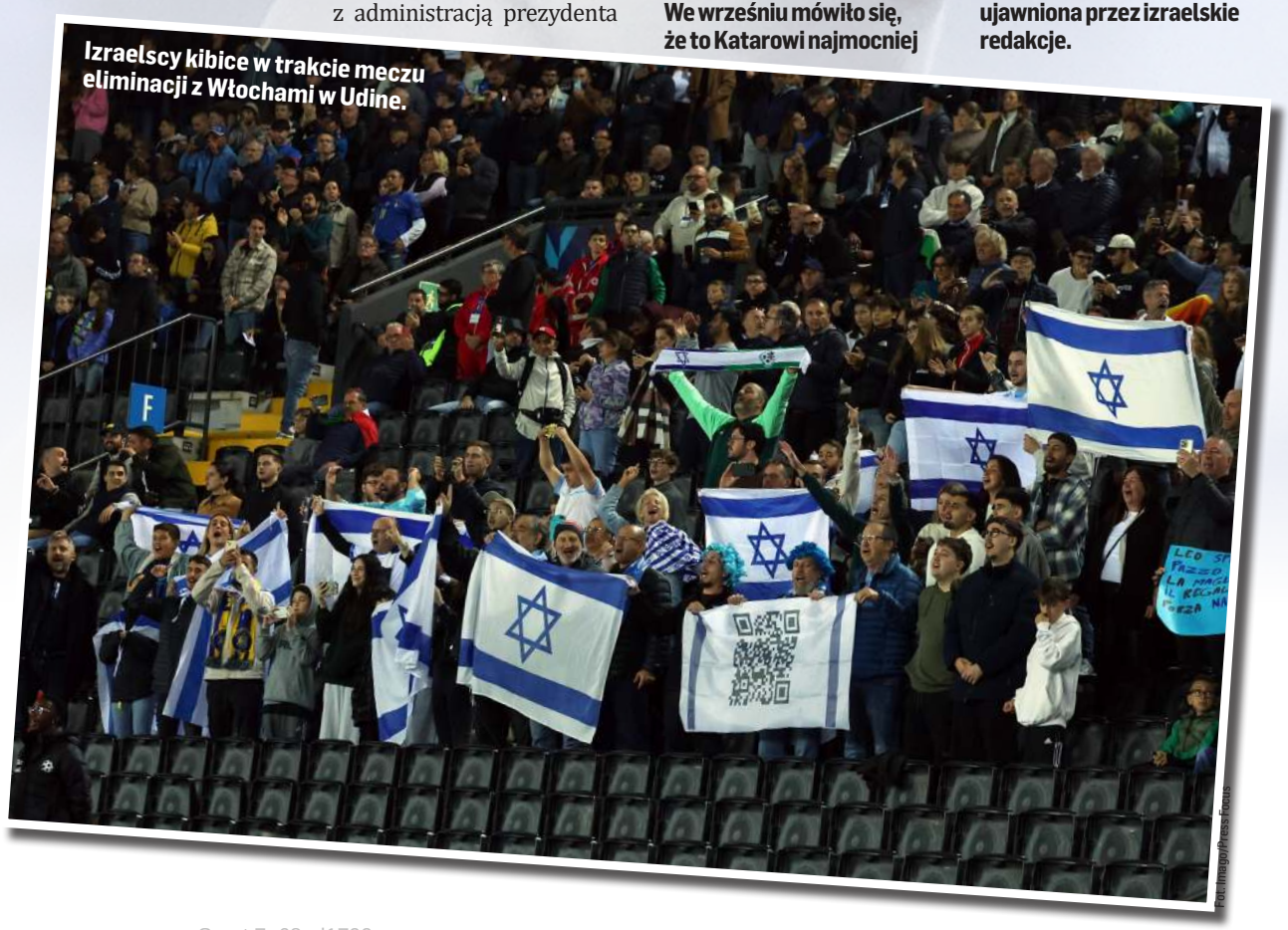
**To znaczy?**

– Nie ma żadnego regulaminowego pretekstu. O wykluczeniu Izraela mówiono w ramach UEFA, czyli europejskich rozgrywek. Tu UEFA ma pewien problem, ponieważ sprawa de facto dotyczy azjatyckiej federacji, jaką jest Palestyna, i europejskiej, czyli Izraela. W tym przypadku Izrael ma „szczęście", że to nie jest konflikt z inną europejską federacją, jak to było w kwestii Rosji i Ukrainy. To jest formalna zagwozdka. Jeśli chodzi o działania FIFA, ma ona związane ręce, po pierwsze, ze względu na bliski sojusz z administracją prezydenta Trumpa, a po drugie – cały konflikt w strefie Gazy nie jest de facto wojną z Autonomią Palestyńską. To konflikt z ugrupowaniem Hamas. W ten sposób FIFA stara się to argumentować; że działania wojenne z perspektywy Palestyny nie są wystarczającym powodem, by wykluczyć Izrael. Nie ma takiej możliwości, ja jej nie widzę i szczerze mówiąc nie wiem, co by się musiało wydarzyć, aby to się zmieniło. Chyba Izrael musiałby awansować na mistrzostwa świata, żeby pojawiła się poważniejsza debata.

**We wrześniu mówiło się, że to Katarowi najmocniej zależy na wykluczeniu bądź zawieszeniu Izraela. W Katarze ukrywali się przedstawiciele Hamasu, a Izrael zbombardował budynek, w którym mieli się znajdować. Dodatkowo, jak wiemy, Katar ma swoje macki w Europie, chociażby przez postać właścicieli PSG. Mówi się o jego silnym lobby – ale czy i tak jest ono za słabe?**

– Jeśli dobrze pamiętam, pierwsze informacje, że Katar chce w jakikolwiek sposób za tym lobbować, wyszły z izraelskich mediów.

**Chyba w ogóle cała ta wrześniowa sprawa została ujawniona przez izraelskie redakcje.**



Izraelscy kibice w trakcie meczu eliminacji z Włochami w Udine.

Fot. Image Photo Agency/PressFocus

# rawana jedzie dalej

– Dokładnie tak. Mam wrażenie, że to był konkretny spin medialny na użytek wewnętrzny Izraela. Znowu jest kolejna sprawa, znowu kolejny kraj chce złożyć wniosek, gdzie wydaje mi się... że nie było żadnej takiej próby. Owszem, to się działo w momencie, gdy Izrael zbombardował cele w Katarze. Natomiast nie jestem przekonany i nie chce mi się wierzyć, że jednym z głównych ruchów Katarczyków, jeśli chodzi o konsekwencje dyplomatyczne wobec Izraela, byłoby wykluczenie go z FIFA. To po pierwsze. Po drugie, zwraca uwagę sam fakt, że mówiły o tym głównie izraelskie media, by potem obwieścić wielki sukces Izraela w ramach FIFA; że kolejny kraj nie dał im rady. Najprawdopodobniej miało to jeszcze bardziej skonsolidować izraelskie środowisko, a wykorzystano Katar, bo akurat zbiegło się to w czasie z uderzeniem wojskowym w obiekt na jego terenie. Nawiasem mówiąc, Izraelczycy mieli wyeliminować wierchuszkę Hamasu, a to się nie udało.

**Tylko z drugiej strony wrześniowe zamieszanie spowodowało, że więcej osób zaczęło zwracać uwagę na Izrael, także domagając się jego wykluczenia. Kilkanaście dni temu Irlandia, jako trzeci kraj UEFA po Norwegii i Turcji, zaczęła oficjalnie wyrażać chęć wykluczenia Izraela. Później pojawiła się petycja w tej sprawie do prezydenta UEFA, Aleksandra Ceferina, podpisana przez 70 sportowców, w znacznej mierze muzułmańskich – Paul Pogba (Francuz pochodzenia gwinejskiego), Hakim Ziyech (Marokańczyk urodzony w Holandii), Adam Traore (Hiszpan pochodzenia malijskiego), Anwar El Ghazi (Holender pochodzenia marokańskiego). Czyli jak rozumiem, ludzie o tym piszą, informują, ale z tego co pan mówi – to i tak nie daje efektów.**

– Nie wierzę, żeby UEFA, FIFA czy jakakolwiek inna organizacja sportowa o większym wymiarze jakkolwiek brała na wokandę oficjalnych wydarzeń, kongresów czy zarządów sprawę izraelską. Takie sygnały czy symboliczne gesty będą się pojawiać – ze strony sportowców czy organizacji pozarządowych – natomiast na 99 procent żaden wniosek formalny nie trafi pod obrady. Jeśli oni wezmą to na agendę oficjalnych spotkań, to będą musieli się tym zająć. Jeśli nie będą tego brali, to temat będzie nieruszalny. Jak wspomniałem, politycznie, mimo że kilka państw – jak właśnie Irlandia, ale też Hiszpania – coraz głośniej wyraża słowo protestu wobec tego, co wyprawia Izrael w Strefie Gazy, to ta koalicja państw jest zbyt mała. Jedyną realną możliwość, jaką ja widzę, jest ruch nie tych największych organizacji, jak FIFA, UEFA czy Międzynarodowy Komitet Olimpijski (MKOl), ale tych mniejszego kalibru.

Jeśli przypomnimy sobie, jak wyglądało wykluczenie RPA związane z polityką apartheidu – które zaczęło się w latach 60. i trwało ok. 30 lat – to nie zaczęło się to od gestu kogoś pokroju MKOl-u, ale od federacji... tenisa stołowego. Podejrzewam, że gdyby kilka federacji tych mniej globalnych dyscyplin podjęło podobne decyzje, to mógłby pojawić się efekt kuli śnieżnej. Przykładowo, jeśli 20 z 30 dyscyplin olimpijskich wykluczyłoby Izrael, to i MKOl, i FIFA nie mogłyby pozostać obojętne wobec takiej narracji. Ale niestety dla sprawy Palestyny, jest to niemożliwe, zaś ze strony Izraela jest to stabilna sytuacja. Jak taka łódka w czasie sztormu. Burza próbuje nią potrząsać, ale ona pewnie płynie dalej.

**A jak ta łódka się na to zapatruje? Czy Izrael włączył syndrom oblężonej twierdzy, czy może preferuje szydercze uśmiechy „nic nam nie zrobicie"?**

– Myślę, że ta bardziej radykalna część koalicji związana z Itamarem Ben-Gwirem (minister bezpieczeństwa wewnętrznego Izraela – przyp. red.) jest jak taki krnąbrny kibic: „Nic nam nie zrobicie. Psy szczekają, karawana jedzie dalej". Ci bardziej umiarkowani – chociaż trudno mówić, że ktokolwiek w rządzie Izraela jest teraz umiarkowany – i ci bardziej zaangażowani w politykę międzynarodową mają świadomość, że im dłużej taka narracja będzie się utrzymywać i będę trwały protesty oraz symbolika propalestyńska, tym trudniej będzie przeciwstawiać się tej narracji. Owszem, z ich perspektywy nie możemy powiedzieć, że nie są zaniepokojeni obecną sytuacją. Mają świadomość, jak są nieformalnie – choć formalnie trochę też – chronieni. Jednak w dalszej perspektywie, jeśli to się będzie utrzymywało rok, dwa czy trzy, to pewna masa krytyczna zostanie przekroczona.

Z punktu widzenia Izraela: „Na razie jest okej, nie martwimy się, ale monitorujemy, kto i gdzie źle o nas mówi, kto protestuje, w jakiej formie. Ale co do zasady jest stabilnie". Jeśli pojawi się ruch oddolny mniejszych organizacji, to wtedy Izrael może zacząć się martwić. Cokolwiek by mówić o Izraelczykach, jeśli chodzi o politykę międzynarodową, to są oni w niej bardzo dobrze zorientowani. Doskonale wiedzą, kiedy i w jakim momencie w jakie tony uderzyć w jakim kraju. Dzisiaj Izrael monitoruje, ma specjalny zespół obserwujący i analizujący potencjał wykluczenia w przyszłości, natomiast główni politycy są jak taki bezczelny dzieciak. Jak wspomniałem – psy szczekają, karawana jedzie dalej.

**Gdzie w tym wszystkim jest Polska?**

– Polska jest maksymalnie neutralna – jak tylko się da. Od 1988 roku uznaje państwowość Palestyny. Jednocześnie będąc bliskim sojusznikiem Stanów Zjednoczonych, w realiach polityki międzynarodowej – która często nie jest tak prosta, jak nam się wydaje w internecie i trzeba w niej ważyć słowa i gesty – chce zachować neutralność i wobec Izraela, i wobec Palestyny. Mimo że pewnie większość zarówno klasy politycznej, jak i społeczeństwa w jakiś sposób chciałaby pomóc Palestyńczykom, to żadna forma silnego protestu, jak w Irlandii czy Hiszpanii, tutaj nie wystąpi. To na sto procent. A jeśli chodzi o problemy, to była chociażby kwestia skandalicznego transparentu na mecz Maccabi Hajfa – Raków Częstochowa.

**No właśnie, jak można skomentować 30 tys. euro kary dla Maccabi? Także w odniesieniu do tego, że Raków za ten mecz został ukarany kwotą 40 tys., a Legia za proste hasło „Wołyń, pamiętany", upamiętniające ofiary ludobójstwa, dostała 25 tys.**

– Przyznam szczerze, że nie dziwi mnie poziom kary. UEFA ma swój „taryfikator" kar finansowych, jakie nakłada na kluby. I jest to w zasadzie jedyna forma kary, jaką UEFA może nałożyć – i tak naprawdę tylko dlatego, że musieli, bo tak stanowi regulamin. Wszelkie hasła przez UEFA uznane za „polityczne" podlegają karze. Natomiast żadna forma poważniejszej sankcji nie jest możliwa ze względu na polityczne naciski.

**Piłkarska reprezentacja Izraela do 1974 roku należała do federacji azjatyckiej, potem na 20 lat przeniosła się do... Oceanii, a od 1994 jest w UEFA. Jest rzucana to tu, to tam, teraz w Europie również są wobec niej protesty. Czy można więc nazwać Izrael... najbardziej problematyczną drużyną świata?**

– Myślę, że tak. Jest jak zgniłe jajo przerzucane z federacji do federacji. To zresztą chichot losu, bo Izrael był jednym z tych, którzy założyli azjatycką federację, a jednak został wykluczony ze względu na niemożliwość bezpiecznego rozgrywania spotkań. Jak długo pozycja Izraela na Bliskim Wschodzie będzie tak skonstruowana, tak długo będzie on problematyczny. Wynika to z działań jego samego, ale również państw wrogich, jak Iran czy Katar, są Hezbollah i Hamas, są inne kraje nieprzychylne. Na szczęście dla FIFA czy UEFA Izrael... nie jest sportowo zbyt mocny.

**Dlaczego?**

– Problem byłby jeszcze większy, gdyby Izrael był mocny piłkarsko – zarówno jeśli chodzi o reprezentację, jak i jego kluby. Wtedy regularnie pojawiałby się na Euro czy mistrzostwach świata. Wówczas, owszem, można by drogą zakazu tak ustalić regulamin, by nie mógł trafić np. na Palestynę czy Iran w rozgrywkach międzynarodowych, ale w fazie pucharowej – już by mógł. Możemy sobie wyobrazić sytuację, gdyby pojawił się mecz Izrael – Iran w 1/16 finału mistrzostw świata. Przez najbliższe parę ładnych lat jest to nierealne, dlatego choć jest to reprezentacja problematyczna, to na razie będzie grała w Europie. Będzie rozgrywała mecze na neutralnym gruncie, np. na Węgrzech. Jeśli miałoby się coś wydarzyć, to może za jakiś czas, jeśli presja społeczna będzie zbyt silna i rozgrywanie meczów na neutralnym gruncie byłoby problematyczne. Wtedy pewnie Izrael będzie wykonywał ruchy, by przenieść się do innej strefy i tutaj patrzę w kierunku Ameryki Północnej i CONCACAF. Myślę, że to byłoby dla Izraelczyków naturalne. Ale czy to się wydarzy? Na razie to polityczne science fiction, ciekawostka i spekulacja. Największym szczęściem UEFA jest to, że Izrael i jego drużyny nie są zbyt mocni piłkarsko.

**Rozmawiał Piotr Tubacki**




**Transparent, który wywołał w naszym kraju ogromne oburzenie.**

Fot. Grzegorz Misiak/Press Focus

# Górnik już zaplanował

**Początek przygotowań zabrzańskiej drużyny zaplanowano na poniedziałek 5 stycznia. Później wyjazd na obóz nad Bosfor, jak w poprzednich latach.**

GÓRNIK ZABRZE

Większość ligowców już rozjechała się do domów. Przed nami jeszcze trzy zaległe mecze w ekstraklasie w niedzielę, gra jeszcze tercet pucharowiczów, ale inni już odpoczywają. Tak jest choćby z graczami Górnika.

### Trening z dziećmi

Zabrzanie przez większą część rozgrywek otwierali ligową tabelę. Tak było od zwycięstwa z Widzewem w 9. kolejce u siebie, do porażki w ostatniej grze z Lechią przed tygodniem. Łącznie na pierwszym miejscu byli od końca września do początku grudnia, do 18. kolejki. Koniec roku jedenastce prowadzonej przez Michala Gasparika zupełnie już nie wyszedł. Owszem, udało się awansować do ćwierćfinału Pucharu Polski, zwyciężając Lechię w Gdańsku 3:1, ale w lidze szło już bardzo słabo. Cztery ostatnie gry, to ledwie jeden punkt i aż 9 straconych bramek w dwóch ostatnich spotkaniach ekstraklasy: cztery w Radomiu, pięć w Gdańsku. Jakimś usprawiedliwieniem są kontuzje czołowych graczy – Jarosława Kubickiego, Lukasa Ambrosa, Josemy - ale też zespół nie funkcjonował tak jak wcześniej. Stąd jest spory niedosyt na koniec roku.

Teraz piłkarze już odpoczywają. Rozjechali się do domów, jak przykładowo kapitan Górnika Erik Janża. Piłkarz reprezentacji Słowenii i jeden z najlepszych obcokrajowców w historii jedenastki z Zabrza nie próżnuje i postanowił odwiedzić jeden z klubów w ojczyźnie, SD NK Križevci. To klub z niższego poziomu rozgrywkowego w Słowenii. Janża, który wiosną rozegra dwusetny mecz w ekstraklasie (na razie ma ich 197), był na treningu dzieci. Poodbijał z nimi piłką, porozmawiał, rozdał autografy i pamiątki.

### Hala i boisko

Górnicy mają wolne do poniedziałku 5 stycznia. Wtedy zbierają się na pierwszym noworocznym treningu, żeby już dzień później, czyli w Święto Trzech Króli wziąć udział w turnieju Superbet Spodek Cup, w którym w styczniu tego roku zajęli trzecie miejsce (wygrał GKS Katowice). W kolejnej odsłonie turnieju, którego „Sport" ponownie jest patronem medialnym, zagrają m.in. GKS Katowice czy reprezentacja Polski w socca, która właśnie została mistrzem świata. W turnieju zagra 8 zespołów. Tutaj warto dodać, że w edycji 2024 królem strzelców był środkowy obrońca Górnika, Rafał Janicki, który strzelał też regularnie w końcówce roku na ligowych boiskach.

Już kilka dni po wznowieniu rozgrywek pierwszy sparing. W sobotę 10 stycznia zabrzanie zmierzą się z MSK Żylina, gdzie od lipca z powodzeniem pracuje Pavol Stano. MSK po pierwszej części rozgrywek jest na 3. miejscu z dwoma punktami straty do liderującego Slovana Bratysława.

14 stycznia Górnicy wybierają się do Turcji, do Belek. To tam w ostatnim czasie trenują w zimowej przerwie, mając komfortowe warunki do pracy. Za wszystkim stoi mający znakomite kontakty nad Bosforem Lukas Podolski. Podczas zgrupowania dwa mecze kontrolne, z austriackim SV Ried i ze wspomnianym Slovanem, który w Lidze Konferencji spisuje się równie słabo co Legia (5 meczów, 3 punkty i pożegnanie z rozgrywkami).

Do Zabrza powrót 24 stycznia na tydzień przed derbami u siebie z Piastem. Mecz z gliwiczanami na Stadionie im. Ernesta Pohla w sobotę 31 stycznia o godzinie 20.15. Znowu na trybunach, jak podczas jesiennych gier, powinno być ponad 20 tys. widzów!

**Michał Zichlarz**

**ZIMOWE SPARINGI GÓRNIKA**

**10 stycznia** – MSK Żylina
**17 stycznia** – SV Ried
**23 stycznia** – Slovan Bratysława



Fot. SD NK Križevci

**Erik Janża u siebie w domu na treningu z dziećmi z klubu SD NK Križevci.**



Fot. PressFocus

**W lutym katowiczanie rozegrają zaległy mecz z Jagiellonią Białystok.**

# Nie jest tragicznie

**Tytułowy wniosek można wysnuć, patrząc na dorobek punktowy GKS-u Katowice i porównując go do poprzedniego sezonu.**

GKS KATOWICE

GKS Katowice do tej pory rozegrał 17 spotkań. Ma jedno zaległe, z Jagiellonią Białystok, które zostało odwołane z powodu niekorzystnych warunków pogodowych. Uzbierał dotychczas 20 punktów, co sprawia, że znajduje się na 14. miejscu. Pozycja w tabeli może się jeszcze do końca 2025 roku pogorszyć, z uwagi na to, że w niedzielę na boiska wyjdą zawodnicy Motoru Lublin i Legii Warszawa, zespołów, które znajdują się za GieKSą w tabeli. W najgorszym dla katowiczan scenariuszu, w którym lublinianie i warszawianie wygrają najbliższe starcia, ekipa Rafała Góraka spadnie do strefy spadkowej. To z kolei sprawi, że wtedy rundy jesiennej w stolicy województwa śląskiego nie będzie można zaliczyć do szczególnie udanych. To kryterium dość obiektywne, ale skoro po pół roku zespół jest na trzecim miejscu od końca, trudno mówić, że jest dobrze.

### Jak rok temu...

Czy jednak ten sezon znacząco różni się od poprzedniego, który zakończył się dla katowiczan sukcesem w postaci zajęcia ósmego miejsca na koniec rozgrywek? Wystarczy spojrzeć na to, jak wyglądała tabela ekstraklasy rok temu, żeby zauważyć, że sytuacja GKS-u jeszcze nie jest tragiczna. 2 grudnia 2024 roku zakończyła się 17. kolejka ekstraklasy sezonu 2024/25. Wówczas zaległy mecz do rozegrania miały tylko Radomiak i Śląsk Wrocław. Katowiczanie wówczas zdobyli 22 punkty, które dały im... dziewiątą lokatę! Gdyby natomiast mieli 20 punktów, tak jak w trwających zmaganiach, byliby na 12. miejscu! Różnica niewielka, ale znacząca. A

Skoro jednak za nami 18. kolejka (a GKS jako jeden z sześciu zespołów zagrał na razie 17 meczów) rozegrana w poprzedni weekend, sprawdźmy, co działo się w tym samym momencie rok temu. GKS w 18. meczu sezonu 2024/25 zremisował z Radomiakiem 1:1. Miał 23 punkty, dalej niewiele więcej niż teraz. Dzięki temu zimował na dobrym 10. miejscu. Co więc się w ekstraklasie przez rok zmieniło, że teraz sytuacja podopiecznych Rafała Góraka w tabeli nie jest tak dobra?

### Oddech na plecach

Przede wszystkim trwający sezon udowadnia, że rywalizacja między zespołami walczącymi w dolnych partiach tabeli jest nadzwyczajnie wyrównana. Zespoły bijące się o utrzymanie, są po prostu... silne. Przypomnijmy, że sezon z ujemnymi pięcioma punktami rozpoczynała Lechia Gdańsk, a teraz znajduje się na dziewiątym miejscu i ma 25 punktów w bilansie. Z kolei za GKS-em w tabeli znajduje się Motor Lublin (15. miejsce) z taką samą liczbą punktów (20). Na 14. miejscu jest Legia, która do katowiczan traci punkt, a zaraz za nią, również z 19 „oczkami", jest Bruk-Bet. Odstaje tylko Piast Gliwice, ale ma aż dwa zaległe mecze i trzy punkty straty do GieKSy.

### Brakuje jednej wygranej

Co dzieje się w tabeli nad GKS-em? Na 13. miejscu z taką samą liczbą punktów znajduje się Widzew Łódź. Wyprzedzają go Arka Gdynia i Pogoń Szczecin z 21 punktami. W praktyce więc katowiczanom wystarczy tylko jedna wygrana do tego, żeby przeskoczyć Portowców i znaleźć się na 11. miejscu. Z drugi ej strony, jedno potknięcie GieKSy skutkować może spadkiem pod kreskę. Sytuacja w dole tabeli jest więc bardzo zawiła. I nawet jeśli GKS w niedzielę zostanie zepchnięty do strefy spadkowej, to w Katowicach nie powinni bić na alarm, biorąc pod uwagę zaległy mecz z Jagiellonią, który katowiczanie mogą wygrać, bo przecież pokonali tego rywala nieco ponad tydzień temu w Pucharze Polski. Jeśli więc w zaległym meczu w Białymstoku, który odbędzie się 4 lutego, ekipa Rafała Góraka zdobędzie trzy punkty, automatycznie może wskoczyć znacznie wyżej. To oczywiście będzie niewielka przewaga, bo nadal jedno potknięcie będzie mogło oznaczać spory spadek. To jednak tylko teoria. W praktyce pewne jest jedno – jeśli zespoły z dołu tabeli utrzymają dyspozycję wiosną jak jesienią, todo końca sezonu powinniśmy być świadkami bardzo zajmującej batalii o utrzymanie.

**Kacper Janoszka**

Sport 7a68ed1799




Prezes Jarosław Królewski chce, by Wisła wyróżniała się nie tylko na boisku.

Fot. Krzysztof Porębski/PressFocus

# Chcą zmieniać sport

## Wisła i dwie krakowskie uczelnie chcą pozyskać środki na stworzenie dużego ośrodka badań nad technologiami sportowymi.

WISŁA KRAKÓW

Wisła Kraków Sports Intelligence Hub to wspólny projekt klubu, jego fundacji oraz Akademii Górniczo-Hutniczej i Akademii Kultury Fizycznej. Ma być realizowany nawet w przypadku braku dofinansowania z budżetu państwa.

### Nowoczesne podejście

Jarosław Królewski, prezes Białej Gwiazdy, przed zaangażowaniem się w klub był związany ze sportem, ale w życiu prywatnym i zawodowym przede wszystkim stawiał na naukę. Wychowanek krakowskiej AGH, która jest jednym z partnerów w najnowszym przedsięwzięciu, jest jednym z założycieli i prezesem firmy Synerise, dostarczające na rynek oprogramowanie oparte na sztucznej inteligencji i big data. Nauka i nowe technologie mocno wchodzą do świata sportu, czego 39-latek jest wielkim orędownikiem. Do tego stopnia, że bardzo gryzło go, że latem 2024 roku postawił na Kazimierza Moskala, który patrzył na piłkę bardziej tradycyjnie. Ponad rok później przy Reymonta nikt nie płacze, że trenerskie stery przejął Mariusz Jop, ale wówczas nagła decyzja o zwolnieniu Moskala była szokiem. Pokazało nam to przede wszystkim, że Królewskiemu trudno współpracuje się z osobami, które patrzą na świat nieco inaczej.

### Chcą zmieniać sport

Głównym celem krakowskiego klubu jest dziś awans do ekstraklasy. Na razie jest na dobrej drodze, ze sporą przewagą nad konkurentami, ale do końca musi zachować pokorę. Wczoraj Królewski powiedział jednak, że chciałby przypieczętowania promocji do elity już w marcu-kwietniu. Słowa te padły przy okazji spotkania na temat projektu Wisła Kraków Sports Intelligence Hub. – Mamy nadzieje, że na 120-lecie nie tylko awansujemy do ekstraklasy, ale też będziemy mogli pokazać konkretne pomysły zmieniające sport – powiedział Jarosław Królewski, prezes i większościowy udziałowiec krakowskiego klubu.

Mariaż świata sportu i nauki ma zaowocować stworzeniem jednego z najbardziej zaawansowanych ośrodków badań nad technologiami sportowymi w Europie Środkowo-Wschodniej. Trzy najważniejsze cele to dostarczenie narzędzi do efektywnego skautingu zawodniku i prewencji kontuzji oraz narzędzi diagnostycznych. W planach jest nie tylko jego wykorzystanie do rozwoju Wisły, by miała przewagę nad rywalami, ale przede wszystkim stworzenie z nich produktów i sprzedaż innym klubom.

### Także infrastruktura sportowa

Miesiąc temu do Ministerstwa Sportu i Turystyki został zgłoszony projekt o dofinansowanie przedsięwzięcia. Konkurs ma zostać rozstrzygnięty do trzech miesięcy. Tworzące go organizacje liczą na otrzymanie 28 mln zł, co będzie stanowić 40 proc. projektu. Pozostałe 40 mln zł trzeba pozyskać od innych partnerów. Właściciel Wisły zadeklarował, że projekt będzie realizowanyniezależnie od przyznania rządowych środków. Królewski przekazał nam, że w ramach Wisła Kraków Sports Intelligence Hub dzierżawiony ośrodek w Myślenicach zostałby rozbudowany o funkcje sportowe i naukowe.

Partnerami Wisły zostały dwie krakowskie uczelnie – AGH i AKF – które zapewnią dostęp do naukowców, studentów i sprzętu. – Celem jest wdrożenie rozwiązań, by można było je skomercjalizować i implementować na szerokim rynku – podkreśla prof. dr hab. Rafał Wiśniowski, prorektor AGH ds. współpracy. Przedstawiciel AKF dodał, że skojarzenie nowoczesnych technologii z naukami o kulturze fizycznej, o człowieku, tworzy nowy obszar współpracy. – Nikt nie wyobraża sobie sportu na najwyższym poziomie bez otoczenia wieloma specjalistami. Te osoby dzięki naszej współpracy będą mogły oprzeć się na obiektywnych przesłankach wspomaganymi nowymi technologiami. Idziemy o krok do przodu – zaznaczył prof. dr hab. Andrzej Klimek, rektor AKF.

**Michał Knura**

# Przerost ambicji

## Trener Cristian Chivu musi się nauczyć lepiej gospodarować siłami.

WŁOCHY

Po świetnym i wysokim zwycięstwie 4:0 nad Como w lidze, Inter zmierzył się ze znacznie silniejszym przeciwnikiem. Do Mediolanu zawitał Liverpool, który wrócił do Anglii z tarczą wygrywając 1:0 po golu Dominika Szoboszlaia w końcówce spotkania. Ta porażka mogła czegoś nauczyć rumuńskiego szkoleniowca...

### Tylko jedna zmiana

Na mecz z mistrzem Anglii Chivu wystawił niemal taki sam skład jak w meczu z Como, który zawodników bardzo dużo kosztował. Była jedna zmiana, za Piotra Zielińskiego zagrał Hakan Calhanoglu, który z powodu urazu w meczu z Liverpoolem rozegrał tylko 11 minut, wtedy za niego wszedł Polak. Po pół godzinie meczu kontuzji doznał także Francesco Acerbi, który będzie musiał pauzować co najmniej miesiąc. Sytuacja tureckiego pomocnika prezentuje się znacznie bardziej optymistycznie. W drugiej połowie piłkarze Interu opadli z sił i stracili gola w 88 minucie. – Liczyliśmy, że po przerwie będzie podobnie, ale było gorzej. Nie mogłem dokonać zmian, bo mecz był długi – tłumaczył się Chivu. Zmian nie było, ponieważ przez dwie korekty w pierwszej połowie zostało tylko jedno okienko na zmianę. Być może gdyby nie wystawienie podmęczonych piłkarzy (obie kontuzje to urazy przeciążeniowe), to Nerazzurri uzyskaliby korzystniejszy wynik.

A w niedzielę Inter zmierzy się z Genoą.

### Polak wyróżniony

Piotr Zieliński w listopadzie strzelił dwa gole. Strzelanie rozpoczął na początku miesiąca w meczu z Hellasem Werona, które Inter wygrał 2:1 (drugie trafienie było z Atletico Madryt w LM). 31-latek otworzył wynik meczu zdobywając fantastycznego gola zza pola karnego, uderzając piłkę z powietrza bez przyjęcia. Ten gol został wybrany bramką miesiąca w Serie A. 105-krotny reprezentant naszego kraju wyprzedził w głosowaniu pomocnika Fiorentiny Rolando Mandragorę.

### Pierwszy Anglik w historii

38-letni Jamie Vardy udowadnia, że wiek to tylko liczba. Legenda Leicester City w lato otworzyła nowy rozdział swojej kariery przechodząc do włoskiego Cremonese. Teraz napastnik przeszedł do historii i jako pierwszy Anglik, który otrzymał nagrodę dla zawodnika miesiąca w Serie A. Decyzja o przyznaniu nagrody za listopad akurat Vardy'emu wywołało oburzenie kibiców na Półwyspie Apenińskim. Cremonese w tamtym miesiącu przegrało wszystkie trzy spotkania, a Anglik strzelił tylko jednego gola (cały zespół dwa). Według wielu na nagrodę zasłużył bramkarz Milanu, Mike Maignan, który w tamtym okresie wygrał trzy spotkania na cztery rozegrane, zachował tyle samo czystych kont i obronił dwa rzuty karne. W najbliższej kolejce Jamie Vardy wraz z Cremonese podejmie na wyjeździe Torino.

**Miłosz Cebo**

PROGRAM 15. KOLEJKI

**Sobota:** Torino – Cremonese (15.00), Parma – Lazio (18.00), Atalanta – Cagliari (20.45); **niedziela:** Milan – Sassuolo (12.30), Fiorentina – Werona, Udinese – Napoli (oba 15.00), Genoa – Inter (18.00), Bolonia – Juventus (20.45); **poniedziałek:** Roma – Como (20.45).
Piątkowe spotkanie Lecce – Pisa zakończyło się po zamknięciu numeru.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. Milan | 14 | 31 | 22:11 |
| 2. Napoli | 14 | 31 | 22:12 |
| 3. Inter | 14 | 30 | 32:13 |
| 4. Roma | 14 | 27 | 15:8 |
| 5. Bolonia | 14 | 25 | 23:12 |
| 6. Como | 14 | 24 | 19:11 |
| 7. Juventus | 14 | 23 | 18:14 |
| 8. Sassuolo | 14 | 20 | 19:17 |
| 9. Cremonese | 14 | 20 | 18:17 |
| 10. Lazio | 14 | 19 | 16:11 |
| 11. Udinese | 14 | 18 | 15:22 |
| 12. Atalanta | 14 | 16 | 17:17 |
| 13. Cagliari | 14 | 14 | 14:19 |
| 14. Genoa | 14 | 14 | 15:21 |
| 15. Parma | 14 | 14 | 10:17 |
| 16. Torino | 14 | 14 | 14:26 |
| 17. Lecce | 14 | 13 | 10:19 |
| 18. Pisa | 14 | 10 | 10:19 |
| 19. Werona | 14 | 9 | 11:21 |
| 20. Fiorentina | 14 | 6 | 11:24 |

**1-4** – LM, **5** – LE, **6** – el. do LKE, **18-20** – spadek

**STRZELCY**
**7** – Martinez (Inter), Pulisic (Milan), **6** – Calhanoglu (Inter), Orsolini (Bolonia)



Fot. IMAGO/PressFocus

**Czy rumuński szkoleniowiec potrafi wyciągać wnioski...**

# Pożegnanie Salaha?

## Sytuacja między Egipcjaninem a Liverpoolem pozostaje napięta. Nie wiadomo, czy 33-latek zagra w swoim ostatnim meczu tego roku.

ANGLIA

Wspominany już przez nas konflikt na Anfield Road trwa. Po ostatnich komentarzach, krytykujących trenera Arne Slota w tonie narzekania na brak regularnej gry, określając siebie mianem kozła ofiarnego („wrzucony pod autobus") Mohamed Salah nie pojechał w ogóle na mecz Ligi Mistrzów z Interem. The Reds wygrali 1:0, a dzisiaj czeka ich spotkanie u siebie z Brighton. Nie wiadomo, czy Egipcjanin znajdzie się w kadrze meczowej.

### Bez akceptacji

– Mówią, że każdy popełnia błędy w życiu, ale pytanie brzmi, czy piłkarz również powinien to przyznać i czy jest tego świadomy. Poza tym, czy inicjatywa powinna wyjść od niego, czy ode mnie? To kolejne pytanie. Nie powiedziałem, że już nigdy z nim nie będę rozmawiał – mówił ostatnio Arne Slot. – Sytuacja z Salahem jest daleka od ideału. Nie jest dobra dla nikogo. Zareagowaliśmy tak, jak zareagowaliśmy i nie wzięliśmy go do Mediolanu. To nasza reakcja na jego komentarze. Każdy może mieć swoją opinię, ale to od nas zależy, czy zareagujemy na określone słowa. W tym przypadku nie mogliśmy ich zaakceptować – wyjaśnił holenderski trener.

Wszyscy teraz zastanawiają się, czy w dzisiejszym meczu z Brighton Egipcjanin zostanie uwzględniony do gry. To będzie jego potencjalnie ostatnie spotkanie dla Liverpoolu w tym roku, bo 21 grudnia startuje Puchar Narodów Afryki. Dzień wcześniej The Reds zmierzą się z Tottenhamem, ale zrozumiałym jest, że Egipcjanin będzie już w Maroku razem ze swoją reprezentacją. Faraonowie zagrają z Zimbabwe dzień później.

### Partner Cristiano Ronaldo?

– Powiedziałem rodzicom, żeby przyszli na mecz z Brighton. Nie wiem, czy zagram, ale będę się dobrze bawił. Będę na Anfield, żeby pożegnać się z kibicami i pojechać na Puchar Narodów Afryki. Nie wiem, co się tam wydarzy – mówił wcześniej Mohamed Salah.

Teoretycznie nie można wykluczyć scenariusza, że skrzydłowy... już do Liverpoolu nie wróci. Jeśli konflikt będzie trwał, w myśl zasady, że nikt nie jest większy od klubu The Reds mogą go sprzedać. Forma Salaha jest słaba nie tylko w tym sezonie, bo zaczęła się już na początku roku kalendarzowego. Dodatkowo jest to piłkarz na gwiazdorskim kontrakcie, który w czerwcu skończy 34 lata. To nie jest opcja na długie lata. Zainteresowanie jego usługami wykazują kluby Arabii Saudyjskiej, wśród nich... Al-Nassr, gdzie występuje Cristiano Ronaldo. Dla Saudyjczyków nie będzie problemem, ani aby zapłacić za Salaha Liverpoolowi, ani aby opłacić jego sowity kontrakt. Już latem mówiło się, że Egipcjanin może zarobić tam krocie. Ale czy na pewno do tego dojdzie?Może jak Salah wróci na Anfield po PNA, to... nie będzie tam już Slota? Konflikt konfliktem, ale z Brighton trzeba wygrać. The Reds są obecnie na 10. miejscu. Mewy – na 8. z taką samą liczbą punktów.



Fot. Imago/Press Focus

**Co złego, to nie ja – zdaje się pokazywać król strzelców poprzedniego sezonu Premier League, choć... nie wszyscy podzielają jego punkt widzenia.**

PROGRAM 16. KOLEJKI

**Sobota:** Chelsea – Everton, Liverpool – Brighton (oba 16.00), Burnley – Fulham (18.30), Arsenal – Wolverhampton (21.00), **Niedziela:** Crystal Palace – Man. City, Nottingham – Tottenham, Sunderland – Newcastle, West Ham – Aston Villa (wszystkie 15.00), Brentford – Leeds (17.30), **Poniedziałek**: Man. Utd – Bournemouth (21.00)

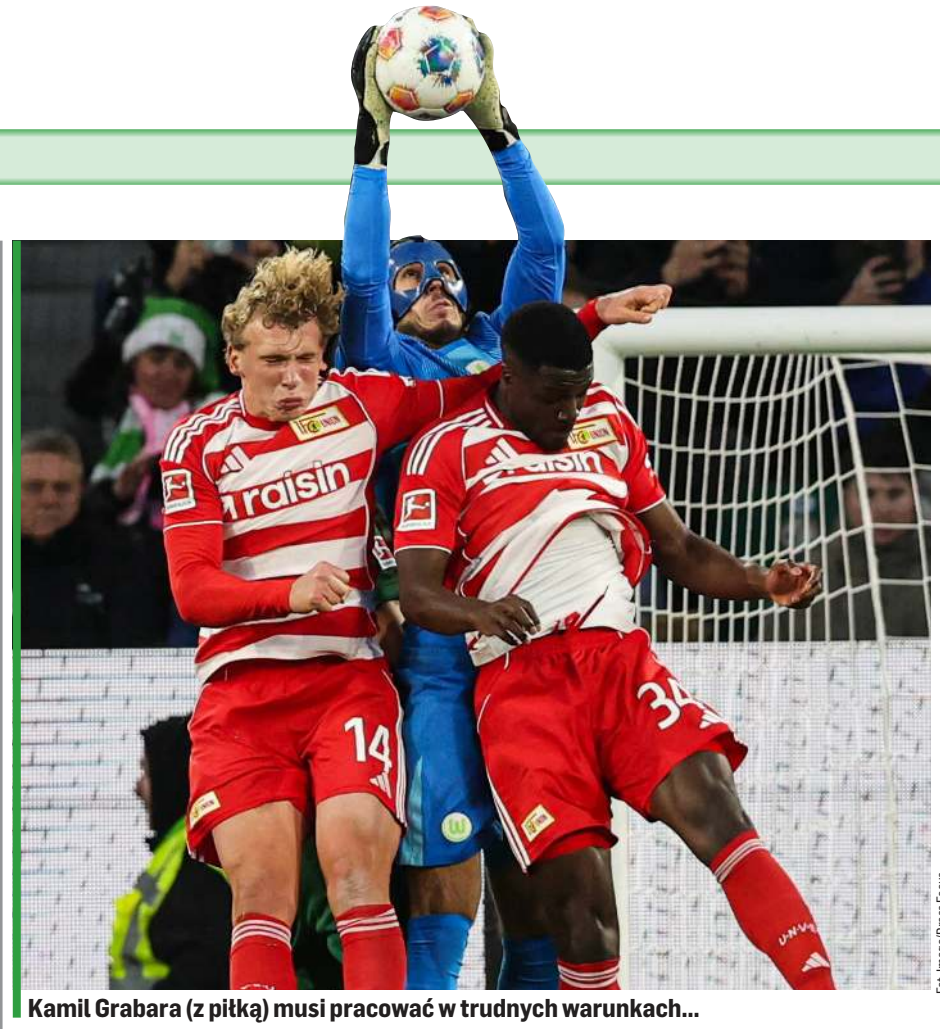
| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. Arsenal | 15 | 33 | 28:9 |
| 2. Man. City | 15 | 31 | 35:16 |
| 3. Aston Villa | 15 | 30 | 22:15 |
| 4. Crystal Palace | 15 | 26 | 20:12 |
| 5. Chelsea | 15 | 25 | 25:15 |
| 6. Man. Utd | 15 | 25 | 26:22 |
| 7. Everton | 15 | 24 | 18:17 |
| 8. Brighton | 15 | 23 | 25:21 |
| 9. Sunderland | 15 | 23 | 18:17 |
| 10. Liverpool | 15 | 23 | 24:24 |
| 11. Tottenham | 15 | 22 | 25:18 |
| 12. Newcastle | 15 | 22 | 21:19 |
| 13. Bournemouth | 15 | 20 | 21:24 |
| 14. Brentford | 15 | 19 | 21:24 |
| 15. Fulham | 15 | 17 | 20:24 |
| 16. Leeds | 15 | 15 | 19:29 |
| 17. Nottingham | 15 | 15 | 14:25 |
| 18. West Ham | 15 | 13 | 17:29 |
| 19. Burnley | 15 | 10 | 16:30 |
| 20. Wolverhampton | 15 | 2 | 8:33 |

**1-4** – LM, **5** – LE, **18-20** – spadek

**Strzelcy**

**15** – Haaland (Man. City), **11** – Thiago, **7** – Mateta (Crystal Palace), Welbeck (Brighton)

**Piotr Tubacki**


Fot. Imago/Press Focus

**Kamil Grabara (z piłką) musi pracować w trudnych warunkach...**

# Wszystkiego niedobrego

## W klubie Kamila Grabary próbują sprzątać piętrzący się bałagan. Nowego trenera jeszcze w Wolfsburgu nie mają, a zwolnili też... śląskiego dyrektora.

NIEMCY

Najpierw Wilki pożegnały zawodzącego po całości trenera Paula Simonisa, a kilka dni później zwolniły pochodzącego z górnośląskich Krapkowic Sebastiana Schindzielorza, który od lutego 2023 był na Volkswagen Arenie dyrektorem sportowym. Zwolnienie to wcale nie było takie oczywiste, bo miesiąc wcześniej... rozmawiano na temat przedłużenia jego kontraktu, mimo że wyniki były już fatalne. Jak widać, dość szybko zmieniono decyzję.

### Do głębokiej wody

Potem rozpoczął się żmudny okres poszukiwania następcy, a lista nazwisk, które padały w niemieckich mediach, była bardzo długa. Szefostwo się wahało, lecz w końcu postawiło na byłego szwajcarskiego pomocnika Pirmina Schweglera, który zakończył zawodniczą karierę 5,5 roku temu. Od tamtej pory pracował w kilku klubach na stanowiskach dyrektorskich, ale... nie pionu sportowego. Teraz wskoczył do nieznanej i głębokiej zarazem wody, bo choć możliwości w Wolfsburgu są ogromne, to od wielu lat coś tam nie funkcjonuje. – Jako piłkarz obejrzałem wiele żółtych kartek, ale teraz nie będę nikogo faulował – żartował będący w dobrym humorze Schwegler, który ma świadomość, że wciąż musi się wiele rzeczy nauczyć. – Będę popełniał błędy – powiedział. Na razie musi zastanowić się, co zrobić z kwestią trenera.

### Trochę dziwna kwestia

Jako „trener bez daty" drużynę prowadzi obecnie Daniel Bauer, który już kiedyś był tymczasowym szkoleniowcem Wilków, a poza tym jest tam doświadczony w roli asystenta oraz trenera zespołów młodzieżowych. Podobną sytuację miał w Borussii Moenchengladbach sosnowiczanin Eugen Polanski – który nota bene podejmie dzisiaj Wolfsburg – i spisał się na tyle dobrze, że otrzymał permanentne zatrudnienie. I to nie ze względu na fajną fryzurę, a dlatego, że wyciągnął Źrebaki ze strefy spadkowej na 10. miejsce, i to mimo beznadziejnej sytuacji kadrowej! – Kwestia władzy w Niemczech jest trochę... dziwna. Zostawiam jednak dużo miejsca na manewry – powiedział Schwegler, mając świadomość, że w klubie nie będzie działał jednoosobowo.

Nad nim w hierarchii jest chociażby dyrektor zarządzający Peter Christiansen (znajomy Kamila Grabary jeszcze z Kopenhagi), ale wokół niego... także zbierają się czarne chmury. Na razie widać jeszcze lekkie słońce, lecz Duńczyk musi być czujny. Zresztą... jego umowa obowiązuje do stycznia 2027 roku (dziwna data), podczas gdy Schwegler „na dzień dobry" podpisał kontrakt do 2030 roku. Teoretycznie zaraz może być tak, że przełożony „zwinie" się z Wolfsburga, przyjdzie ktoś nowy i oby dogadywał się z dyrektorem sportowym. Bo w przeciwnym wypadku w klubie Grabary spokoju nie będzie nigdy, a akurat po Wilkach można spodziewać się wszystkiego... niedobrego.

PROGRAM 14. KOLEJKI

**Piątek:** Union – Lipsk (20.30), **Sobota:** Gladbach – Wolfsburg, Eintracht – Augsburg, St Pauli – Heidenheim, Hoffenheim – HSV (wszystkie 15.30).Leverkusen – Kolonia (18.30), **Niedziela:** Freiburg – Dortmund (15.30), Bayern – Mainz (17.30), Werder – Stuttgart (19.30)

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. Bayern | 13 | 37 | 49:9 |
| 2. Lipsk | 13 | 29 | 28:13 |
| 3. Dortmund | 13 | 28 | 23:11 |
| 4. Leverkusen | 13 | 23 | 28:19 |
| 5. Hoffenheim | 13 | 23 | 25:19 |
| 6. Stuttgart | 13 | 22 | 21:22 |
| 7. Eintracht | 13 | 21 | 28:29 |
| 8. Kolonia | 13 | 16 | 22:21 |
| 9. Freiburg | 13 | 16 | 20:22 |
| 10. Gladbach | 13 | 16 | 17:19 |
| 11. Werder | 13 | 16 | 18:24 |
| 12. Union | 13 | 15 | 16:22 |
| 13. HSV | 13 | 15 | 14:20 |
| 14. Augsburg | 13 | 13 | 17:27 |
| 15. Wolfsburg | 13 | 12 | 17:23 |
| 16. Heidenheim | 13 | 11 | 12:28 |
| 17. St Pauli | 13 | 8 | 11:25 |
| 18. Mainz | 13 | 6 | 11:24 |

**1-4** – LM, **5** – LE, **6** – LK, **16** – baraże, **17-18** – spadek

**Strzelcy**

**17** – Kane (Bayern), **8** – Burkardt (Eintracht), **7** – Diaz (Bayern), Undav (Stuttgart), Tabaković (Gladbach)

**Piotr Tubacki**

Sport 7a68ed1799

# Bezdomni pokazali siłę

## Fakt, że ta reprezentacja zagra w finałach mistrzostw świata trzeba traktować w kategorii cudu.



Fot. Mark J. Rebilas-USA TODAY Sports/SIPA USA/PressFocus

**Czy reprezentacja Haiti zdobędzie w przyszłym roku pierwszy punkt w swoich dziejach podczas finałów mistrzostw świata?**

Reprezentacja Haiti awansowała na mundial w okolicznościach, których nie przeżyła żadna inna drużyna. Takiej historii w dziejach piłki nożnej jeszcze chyba dotąd nie było!

Trudno uwierzyć: Haitańczycy nie mogli rozgrywać meczów we własnym kraju, bo jedyny stadion o międzynarodowym standardzie przejął... gang! Działacze w bezsilności opublikowali jedynie oświadczenie, że mecze nie mogą odbywać się na Stade Sylvio Cator, który w dodatku został częściowo zdewastowany. Gangi to przekleństwo tego kraju, po zamordowaniu w 2021 roku prezydenta Jovenela Moise'a mają tyle do powiedzenia, że nie potrafią sobie z nimi poradzić międzynarodowe siły stabilizacyjne.

Kiedy słyszy się o szczegółach, trudno się dziwić, że ostatni mecz u siebie Haitańczycy rozegrali w 2021 roku. Po tym co spotkało reprezentację Belize FIFA nałożyła zakaz: autokar z drużyną został zatrzymany na środku drogi przez mężczyzn na motocyklach z karabinami. Odjechali, ale przestraszeni piłkarze Belize woleli trenować przed meczem na dnie basenu niż jeździć na stadion. Dlatego wszystkie mecze jako gospodarz Haitańczycy rozgrywali na Curacao, 800 km dalej...

Według raportu ONZ największym problemem Port-au-Prince, stolicy Haiti, jest przemoc; 85 procent miasta jest kontrolowana przez gangi. W pierwszej połowie obecnego roku w wyniku przemocy gangów zginęło blisko 5000 ludzi! Setki osób zostało rannych, porwanych i zgwałconych. Ludzie uciekają z domów, poziom przemocy jest obecnie trudny do wyobrażenia. Siły gangów wzmocnił udany atak na więzienie, w wyniku którego uwolniono 5000 groźnych przestępców. Prawda taka, że dziś każdy na ulicy Port-au-Prince kogo spotkasz może być członkiem gangu. Grupy przestępcze wyszły daleko poza miasto, opanowując na północy i południu rozległe tereny pod uprawy, stanowiące o sile gospodarki Haiti. 80 procent ludzi żyje w skrajnym ubóstwie. Policja nie daje rady, brakuje chętnych, żeby zasilić jej szeregi, brakuje broni, powszechna jest korupcja. W maju poderżnięto gardła 15 starszym mężczyznom (ponoć w ramach ceremonii wudu), żywcem spalono 15-latkę. Uzbrojeni bandyci napadają na domy, przerażeni ludzie uciekają poza miasto i wegetują bez dachu nad głową. Jakby tego było mało, Haiti upodobały sobie susze, powodzie i huragany. Trzęsienie ziemi w 2010 roku pochłonęło 70 tysięcy ofiar, w tym około 50 haitańskich piłkarzy, trenerów i działaczy. Piłka jest słabym środkiem pocieszenia w tym upadłym kraju. Ale lepsze to niż nic... Siła piłkarskiej reprezentacji Haiti oparta jest o... międzynarodowy charakter. Piłkarze pochodzą z ponad 10 krajów, wyemigrowali tam ich dziadkowie lub rodzice. Ledwie ponad połowa obecnych reprezentantów urodziła się na wyspie. **(pacz)**

## HAITI

### FÉDÉRATION HAÏTIENNE DE FOOTBALL

**Data założenia:** 1904 r.
**Przyjęcie do FIFA (CONCACAF):** 1934 (1961)
**Adres:** 26, rue Mercier-Laham, Delma 60, Port-au-Prince
**Barwy:** niebiesko-czerwone
Udział w finałach MŚ (1 raz): 1974
**Największe sukcesy:** mistrzostwo CONCACAF (1973)
**Pozycja w rankingu FIFA:** 84.

### STARZY ZNAJOMI POLAKÓW

■ Dotychczas reprezentacja Haiti zagrała w finałach mistrzostw świata tylko raz w 1974 roku. Tak się złożyło, że trafiła w grupie na Polaków. Pierwszy mecz Haitańczycy rozgrywali jednak z Włochami i do przerwy prowadzili 1:0, po golu Emmanuela Sanona, ich najlepszego napastnika. Przed tym meczem Włosi nie stracili gola od 19 meczów, tymczasem Sanon po wspaniałej indywidualnej akcji strzelił do pustej bramki, ośmieszając przy tym Dino Zoffa. Potem było już jednak gorzej – Włosi zdołali im wbić trzy gole, a w kolejnych meczach Polacy – aż siedem, z kolei Argentyńczycy – cztery. Ostatecznie Haitańczycy zajęli ostatnie miejsce w grupie, ale wstydu przesadnego nie było. Zdobyli na boiskach NRF jeszcze jednego gola - z Argentyną, strzelił go - a jakżeby inaczej - Emmanuel Sanon. Zmarły na raka trzustki w 2010 roku „Manno" do dziś jest uznawany za najlepszego haitańskiego piłkarza wszech czasów.

### SEKS FUTBOLOWY

■ Pracownicy Haitańskiego Związku Piłki Nożnej przez 20 lat byli współuczestnikami... przestępstw seksualnych. O karygodnych praktykach było głośno w 2020 roku. FIFA podjęła decyzję o dożywotniej dyskwalifikacji byłego prezesa związku Yvesa-Jeana Barta, któremu udowodniono, że molestował co najmniej 14 małoletnich. Jedna z byłych zawodniczek reprezentacji przyznała, że Bart miał obiecywać kontrakty i stypendia czy też grozić wydaleniem z ośrodka szkoleniowego, wywierając tym samym presje na młode zawodniczki. Wspominała, że gdy miała 16-17 lat prezydent położył rękę na jej udzie, mówiąc „żeby z nim poszła". Działacze przez dwie dekady mieli tworzyć cały system, dochodziło do gwałtów na chłopcach i dziewczynkach. Haiti ma z tym ogólny społeczny problem: w 2017 roku tamtejsze ministerstwo zdrowia opublikowało materiały, z których wynikało, że co ósma (sic!) kobieta przyznała się do doświadczenia przemocy seksualnej w którymś momencie swojego życia. Koniecznie dodajmy jednak, że dziś federacją rządzi już inna ekipa.

# SEBASTIEN MIGNE

**SELEKCJONER**

**To kolejna niewiarygodna sytuacja związana z Haiti: selekcjoner reprezentacji, 53-letni Francuz Sebastien Migne nigdy dotąd... nie był w kraju, który go zatrudnił na tym stanowisku! To bowiem zbyt niebezpieczne, więc siłą rzeczy Mingne polega na raportach, informacjach i logistyce zapewnianych przez haitańską federację. Za jego kadencji Haiti nie rozegrało ani jednego meczu u siebie. – Zazwyczaj mieszkam w kraju, w którym podpisałem kontrakt, ale w przypadku Haiti to niemożliwe. Stąd nie ma nawet lotów międzynarodowych - mówi Francuz.**

**Migne to klasyczny trenerski obieżyświat. Jako piłkarz grał we francuskich klubach niższych klas, ale kariery nie zrobił. W roli trenera pokazał się już jako zdolny, obiecujący fachowiec. Zyskał renomę w Afryce. Zaczynał od reprezentacji Demokratycznej Republiki Konga do lat 20 i potrafił awansować z nią do mistrzostw Afryki. Po roku został selekcjonerem reprezentacji Kenii (była nominowana do nagrody CAF Men's National Team of the Year w 2018 roku). Z Nairobi przeniósł się do Gwinei Równikowej, której też został selekcjonerem, był też asystentem Rigoberta Songa w reprezentaji Kamerunu. Haiti jest więc jego pierwszym miejscem pracy poza Afryką! Mimo że nigdy nie postawił stopy w tym kraju, wywalczył z nim awans na mundial.** **(pacz)**



**Sebastien Migne to klasyczny trenerski obieżyświat.**

# JOHNY PLACIDE



**GWIAZDA**

■ Ten doświadczony, 39-letni bramkarz jest typowym przykładem kariery tamtejszego reprezentanta. Urodzony we Francji - tam uczył się piłki, tam debiutował w młodzieżowych reprezentacjach do lat 17 i 21. Korzenie sprawiły jednak, że w reprezentacji Haiti zadebiutował w 2011 roku i zdążył rozegrać w niej już 79 występów. Jest dziś kapitanem tej reprezentacji. W lidze haitańskiej nigdy oczywiście nie wystąpił, całą karierę spędził w Europie. Jest wychowankiem Le Havre, tam debiutował w lidze, występował też w Reims i Guingamp. Spróbował sił w innych miejscach. W sezonie 2016/17 grał w angielskim Oldham, przez dwa lata występował też w Bułgarii, w Carsko Seło Sofia. Dziś gra w Bastii, w której znalazł się w 2021 roku. Ostatni raz kontrakt przedłużył do końca czerwca 2026.

Z Haiti próbował dostać się do mundialu już kilkakrotnie: w eliminacjach do trzech poprzednich mundiali (2014, 2018, 2022) się nie udało, do czterech razy sztuka! - Mam duże doświadczenie i wiem, że kiedy byliśmy pod ścianą, lub mierzyliśmy się z trudnymi przeciwnikami, potrafiliśmy odpowiedzieć. Nie poddajemy się. Taka jest nasza mentalność - mówił w jednym z wywiadów. - Brak możliwości gry u siebie to dla nas rozczarowanie. Ale odczuwamy dumę, wiedząc, że jesteśmy pierwszą drużyną na świecie, która wywalczyła awans bez rozegrania choćby jednego meczu u siebie. Nie co roku taki naród jak nasz dochodzi do tego etapu rozgrywek. Dziś jesteśmy narodem, który cierpi. Dlatego moim celem jest niesienie radości ludziom doświadczonym przez los - dodał. Czy zapisze tak sympatyczną kartę jak Henri Francillon, bramkarz reprezentacji Haiti z MŚ'74? Moja mama go uwielbiała i żałowała, że choć starał się jak mógł - nie miał żadnych szans. Placide będzie je miał? **(pacz)**

Sport 7a68ed1799



Robert Kiłdanowicz

PARAGRAFY I SPORT

# Czy **Podolski** sobie poradzi?

Większościowym właścicielem akcji (84,7 %) Górnik Zabrze Spółka Akcyjna jest miasto Zabrze. Analiza rysu historycznego działalności klubu z Roosevelta stanowi, że jego aktywność organizacyjna w przeważającej mierze opierała się na nieustannym poszukiwaniu źródeł solidnego finansowania, konkretnie możnego właściciela.
Po okresie świetności przypadającym na PRL, zwieńczonym serią sukcesów sportowych i w zasadzie incydentalnym okresem zarządzania klubem przez Stanisława Płoskonia i firmę Allianz, kiedy było zabezpieczenie finansowe w klubie, w pozostałym czasie Górnik Zabrze SA zawsze lewitował nad przepaścią.
Proces poszukiwania przez zabrzański samorząd prywatnego właściciela w tej odsłonie (bo było już kilka wcześniejszych prób sprzedaży pakietu akcji), trwa począwszy od listopada 2023 roku. Po kilku nieprzewidzianych zwrotach wydarzeń, łącznie z faktem odwołania poprzedniej prezydent miasta, Agnieszki Rupniewskiej, potencjalnie za najpoważniejszego przyszłego właściciela akcji Górnika uchodzi Lukas Podolski (aktualnie posiada wyłączność negocjacyjną z gminą Zabrze do lutego 2026 roku). Pomimo kilkukrotnego niezadowolenia wyrażanego przez mistrza świata z 2014 roku, zwłaszcza w kontekście tempa i wypracowywania ustaleń w prowadzonych z magistratem pertraktacji, sprawy posuwają się naprzód.
Według pojawiających się w przestrzeni medialnej informacji głównymi obszarami braku konsensusu pomiędzy stronami pozostają spłata narosłego przez poprzednie lata długu klubu, funkcjonowanie akademii piłkarskiej, programu rozwoju klubu i planowanie inwestycji oraz zobowiązań na przyszłe lata. Dlatego też, gdy 8 grudnia br. Górnik Zabrze SA poinformował o nabyciu przez spółkę LP Holding GmbH, kontrolowaną przez Lukasa Podolskiego 8,3 % akcji klubu od Allianz Polska Services Sp. z o.o. opinia publiczna kibicująca Górnikowi uznała to za okoliczność przełamującą pat w rozmowach Lukasa Podolskiego z miastem dotyczących prywatyzacji klubu. Czy tak jest w rzeczywistości?
Zakup akcji Górnika od spółki z grupy Allianz, bez podania przez LP Holding GmbH do publicznej wiadomości kwoty transakcji, z pewnością poprawia pozycję negocjacyjną Podolskiego w rozmowach z miastem i wykazuje jego determinację w procesie pozyskania klubu. Nie jest to jednak okoliczność przesądzająca o nabyciu przez Poldiego pakietu większościowego akcji klubu od włodarzy Zabrza. Trwają negocjacje pomiędzy stronami. Są one - z ang. - strictly confidentional (ściśle poufne), choć wedle mojej opinii, jeśli sprawa dotyczy mienia publicznego, a z taką sytuacją mamy do czynienia, to nie jest to takie oczywiste. Łyżką dziegciu w tej beczce miodu aktualnie odbywającego się przebiegu wydarzeń w procedurze nabycia akcji klubu przez Poldiego od miasta jest zagrożenie, że w przypadku braku osiągnięcia porozumienia warunków sprzedaży akcji (z ang. SPA) pomiędzy stronami przy ok. 80 mln zł skonsolidowanego zadłużenia Górnika Zabrze SA (w świetle moich informacji) i pełnej kontroli Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy przez miasto, samorząd Zabrza może, wykorzystując instrument konwersji, przeformatować to zadłużenia Górnika Zabrze na emisję nowych, objętych przez siebie akcji. Jest to korzystne działanie dla kondycji finansowej klubu (zmniejsza się jego zadłużenie wobec większościowego akcjonariusza), lecz niekorzystne dla wszystkich mniejszościowych akcjonariuszy, w tym dla LP Holding GmbH, ponieważ ich akcje zostają proporcjonalnie pomniejszone (mechanizm rozdrobnienia akcjonariatu). Stąd też kibicuję Lukasowi Podolskiemu w skutecznym nabyciu pakietu większościowego akcji od miasta Zabrze, bo uważam, że jest to osoba gwarantująca rozwój tego zasłużonego dla Polski klubu. Jednocześnie rozumiem staranność, rzetelność skutkującą przedłużaniem się procedury negocjacyjnej z LP Holding GmbH w wypracowaniu porozumienia ze strony magistratu. Ludzie za to odpowiedzialni posiadają zaostrzoną odpowiedzialność, w tym karną, za rozporządzanie mieniem publicznym. To jest przyczyna wydłużania się tego procesu. Dokonując jednak oceny kontrahenta miasta w tejże sprzedaży, muszę stwierdzić, iż Poldi jest najlepszym z możliwych kandydatów i że gmina Zabrze w procesie sprzedaży nie znajdzie lepszego partnera. Jak to jednak w praktyce obrotu na rynku kapitałowym bywa, „diabeł tkwi w szczegółach". Im więcej będzie szczegółów funkcjonowania spółki akcyjnej Górnik Zabrze ustalonych i wypracowanych, tym mniej prawdopodobne są błędy w jej przyszłym funkcjonowaniu.
Jestem przekonany, że aktualnie największą bolączką w działalności operacyjnej klubu jest rokroczny deficyt wydatków bieżących Górnika Zabrze, co zresztą wynika bezpośrednio z wypowiedzi samego Poldiego. Pozytywną przesłanką rozwiązania tego problemu jest znajomość materii codziennego funkcjonowania Górnika przez Lukasa Podolskiego i stąd moje przekonanie, że z tym mistrz świata z 2014 roku wraz ze swoim otoczeniem też sobie poradzi.



Fot. Piotr Matusewicz/PressFocus.pl

**Lucas Podolski - jeszcze piłkarz, ale i współwłaściciel Górnika Zabrze.**

# Bursztyn pod lupą

GKS TYCHY

Tyszanie zakończyli jesień „pod kreską", na dodatek z czteropunktową stratą do bezpiecznego miejsca w pierwszoligowej tabeli. Nic dziwnego, że „ruch w interesie" już się zaczął. Już w czwartek GKS informował o zakontraktowaniu byłego młodzieżowego reprezentanta kraju, Igora Łasickiego. 30-latek ostatnio grający w Wiśle Kraków związał się kontraktem do końca czerwca 2027. Tyski klub zainteresowany jest jeszcze innym piłkarzem Białej Gwiazdy, Ervinem Omiciem. 22-letni austriacki pomocnik zagrał jesienią 8 meczów w barwach lidera pierwszej ligi (ale ledwie 130 minut).

GKS nie wyklucza także angażu bramkarza. Tyszanie – według nieoficjalnych informacji – chętnie sięgnęliby po 27-letniego Jakuba Bursztyna, mającego za sobą ekstraklasowe występy w barwach Pogoni Szczecin. Od dwóch lat strzeże on bramki trzecioligowej Lechii Zielona Góra.

**(DaL)**

# Skok na 2. ligę słowacką

**Przykład Ukraińca Danylo Chabana pokazuje, że nawet z klasy okręgowej można wypłynąć na szerokie wody.**

START MSZANA

Po 16 kolejkach liderem III grupy śląskiej klasy okręgowej jest Start Mszana, który jeszcze rok temu grał w A klasie, a teraz jest na dobrej drodze do 5. ligi - ma 39 punktów i 6 „oczek" przewagi nad Górnikiem Radlin.

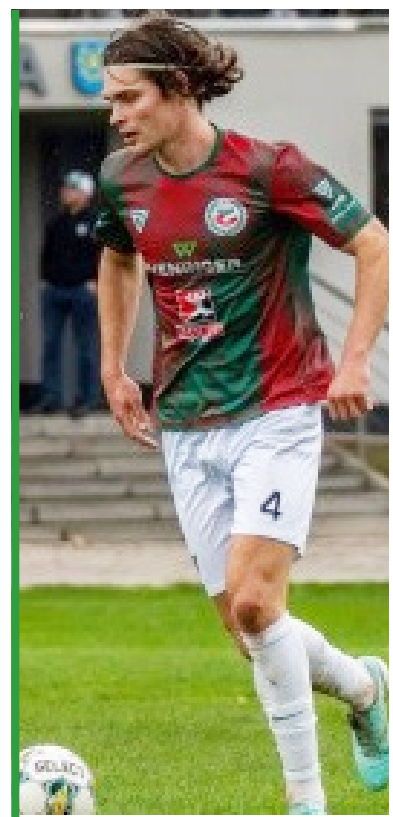
W 12 spotkaniach barw Startu bronił Danylo Chaban, 21-letni środkowy obrońca z ciekawym CV. - Pochodzę ze Lwowa i zacząłem trenować w tamtejszym FC, który miał wtedy seniorski zespół w ekstraklasie, ale dziś już nie istnieje - opowiada zawodnik. Po wybuchu wojny wyjechał daleko od domu. - Przez rok przebywałem w Hiszpanii. Trafiłem do Rayo Vallecano, grałem w trzeciej drużynie, można powiedzieć młodzieżowej, ale trenowałem też z rezerwami, a następnie przeniosłem się do Leganes.

Tam przytrafił mu się uraz i nie bardzo wiedział co zrobić. Poznał jednak Janusza Pontusa, trenera, menedżera, który przez lata prowadził dobrze funkcjonującą akademię, WSP Wodzisław; wywodzą się z niej m.in.: Kamil Glik, Kamil Wilczek czy Szymon Matuszek, a obecnie jest związany z klubem z Mszany i sprowadził Chabana do Startu. - Otrzymałem pomoc w przyjeździe, w zakwaterowaniu, w wyleczeniu kontuzji. Swoje zrobiły też treningi z panem Januszem, bo po nich doszedłem do siebie - podkreśla zawodnik.

Kilka dni temu mierzący 192 cm Ukrainiec pojechał na sprawdziany do drugoligowego FK MSK Považska Bystrica na Słowacji. Jego trenerem jest od niedawna Czech Frantiszek Sturma, a pomaga mu znany z polskich boisk, Robert Demjan, były napastnik Podbeskidzia Bielsko-Biała, król strzelców sezonu i najlepszy piłkarz sezonu 2012/13. - Podpisałem roczny kontrakt. Stawię się tam na początek przygotowań, 5 stycznia. Aktualnie przebywam w Mszanie o dalej trenuję. Cieszę się, że tak się to potoczyło, ale to nie koniec, bo mierzę wysoko - zapowiada Chaban.

Dodajmy, że kilka lat temu Janusz Pontus swoją operatywnością, kontaktami i indywidualnymi treningami pomógł Bartoszowi Pikulowi, który również znalazł się na bocznym torze. Były zawodnik Górnika Zabrze grał później w Gwarku Tarnowskie Góry i Odrze Wodzisław, żeby po kilku miesiącach trafić do... czeskiej ekstraklasy. Występował w SFC Opava oraz w FK Pardubice, gdzie zyskał pseudonim - z racji stylu gry - „Jack Grealish Pardubic". Teraz w podobne ślady, tyle że na Słowacji, ma iść Chaban. - To chłopak o olbrzymim potencjale, który chce pracować i się rozwijać. Wierzę, że poradzi sobie w zawodowym futbolu - uważa Pontus.

**Michał Zichlarz**



Fot. Piotr Kostiuk/row1986rybnik.com

**Danylo Chaban został dostrzeżony przez słowackiego drugoligowca.**

Sport 7a68ed1799

# Weltklasse finalistek

**Niemki po raz pierwszy od 28 lat znalazły się w finale mundialu. W walce o złoto współgospodynie turnieju zmierzą się ze skandynawską potęgą z krainy fiordów.**

MISTRZOSTWA ŚWIATA KOBIET

Kiedy Lisa Antl ustaliła wynik na 29:23, Ahoy Arena w Rotterdamie eksplodowała radością fanów zza naszej zachodniej granicy. Niemki po raz pierwszy od 20 lat pokonały Francję, od zwycięstwa 32:26 w 2005 roku i po raz pierwszy od 28 lat zapewniły sobie miejsce w finale mistrzostw świata. Poprzedni tytuł wywalczyły w 1993 roku, wygrywając po dogrywce z Dunkami 22:21. Rozczarowanie Trójkolorowych było na podobnym poziomie jak szczęście podopiecznych Markusa Gaugischa. Les Bleus po raz pierwszy doznały porażki na tym etapie turnieju, z ośmiu poprzednich półfinałów po raz pierwszy nie załapały się do walki o złoto!

## Doskonałe widowisko

Mecz był doskonały, ale to siódemka współgospodarzy go kontrolowała. Perfekcyjna obrona, świetna bramkarka Katharina Filter, znakomita druga linia złamały opór dziewcząt Sebastiena Gardillou, więc niepokonane w tych mistrzostwach Niemki spełniły marzenie o pierwszym medalu imprezy mistrzowskiej od czasów 3. miejsca w MŚ 2007. Medal srebrny już mają, ale w niedzielę (17.30) pójdą po więcej. MVP spotkania została Antje Doell, zdobywczyni 9 bramek.

## Oranje bez szans

W drugim półfinale skandynawska potęga, która dotarła do każdego finału MŚ od 2007 roku, z wyjątkiem 2009 (3. miejsce), 2013 (5. miejsce) i 2019 roku (4. miejsce), a do Rotterdamu przyjechała w glorii mistrzyń olimpijskich i Europy oraz wicemistrzyń świata pokazała, że nie ma sobie równych. Holenderki liczyły, że statystyki Norweżek będą bez znaczenia wobec wypełnionej po brzegi hali Ahoy, która poniesie je do pierwszego finału MŚ od 2019 roku, w którym zdobyły trofeum. Szybko jednak musiały zrewidować plany, zmienić kolor krążków, o jaki mogą realnie powalczyć. Co prawda w 46 minucie doszły Norweżki na 4 trafienia (25:21), wykorzystując chwilowy kryzys dziewczyn Ole Gustava Gjekstada, ale za moment znów przegrywały wysoko (29:21), co zakończyło zabawę. MVP meczu została Henny Elle Reistad - 10 bramek.

**Zbigniew Cieńciała**

PÓŁFINAŁY

■ **Francja - Niemcy 23:29 (12:15)**
Najwięcej bramek - dla Francji: Grandveau i Bouktit - po 5; dla Niemiec: Doell 9, Vogel i Leuchter - po 5.

■ **Holandia – Norwegia 25:35 (14:18)**
Najwięcej bramek – dla Holandii:Hosheer i Polman – po 5; dla Norwegii: Reistad 10, Mork 5.

# Złapać pierwsze punkty

**Po mistrzostwach świata na parkiety wracają zespoły Orlen Superligi. Na dobry początek Tauron Ruch Szczypiorno Kalisz podejmie KPR Gminy Kobierzyce.**

ORLEN SUPERLIGA KOBIET

Reprezentacja Polski zwycięstwem nad Austrią i 11. miejscem zakończyła w poniedziałek udział w mistrzostwach świata. Spotkania o brąz i złoto rozegrane zostaną w niedzielę w Rotterdamie. Od dziś zainteresowanie kibiców żeńskiej piłki ręcznej przekieruje się więc na rozgrywki Orlen Superligi.

## W Kaliszu jest ciężko

Na początek liga zajmie się swoimi zaległościami – dzisiaj o 18.00Tauron Ruch Szczypiorno Kalisz podejmie KPR Gminy Kobierzyce, w środę rozegrane zostaną trzy kolejne spotkania. - Wracamy do gry u siebie z Kobierzycami. To niełatwy przeciwnik - podkreśla trener kaliszanek, Ivo Vavra. - Musimy w końcu na kimś złapać pierwsze punkty. To by nam bardzo pomogło. Na razie bez żadnej zdobyczy jest ciężko. Dziś zagramy z Kobierzycami, które będą zdecydowanymi faworytkami, ale dla nas bardzo ważny będzie poświąteczno-noworoczny okres. Rzekłbym – decydujący. Zaraz po świętach spotkamy się z Galiczanką (27.12.). Potem zagramy z Elblągiem (3.01.), Koszalinem (12.01.) i Gliwicami (19.01.). Jeżeli w tych meczach złapiemy 9 punktów, to będzie OK. Jeśli nie damy rady ugrać tej puli, to będzie źle.



Fot. Paweł Andrachiewicz/Pressfocus.pl

**Kluczem do radości w Kaliszu może być zatrzymanie rozpędzonej Magdy Drażyk (nr 6).**

## Debiut Portugalczyka

W listopadzie w Kobierzycach nastąpiła roszada szkoleniowa. Duet trenerski Marcin i Marek Palicowie zakończył współpracę z KPR-em Gminami. W trwającej kampanii duet braci Paliców wraz z zespołem awansował do 1/8 finału Pucharu Europy EHF, pokonując kolejno turecki Uskudar B.S.K. oraz portugalskie ADAA Sao Pedro do Sul. W rodzimych rozgrywkach Kobierki wygrały cztery z ośmiu spotkań i w ligowej tabeli zajmują 5. miejsce. Nowym trenerem został Herlander Silva. Portugalczyk nie miał do dyspozycji pełnego składu. Kontuzjowana jest Zuzanna Zimnicka. Rehabilituje się Anastazja Meleketcewa. Na zgrupowaniu kadry Macedonii Północnej przebywała Ivana Gakidova, a będąca w świetnej formie Magdalena Drażyk – w tym sezonie wychowanka Ruchu Chorzów (!) zdobyła dla KPR-u już 40 bramek i 40 asyst – decyzją selekcjonera Arne Senstada zastąpiła na środku rozegrania po trzech spotkaniach grupowych reprezentacji Polski na mundialu Joannę Granicką.

## Bez lewych rąk

- My też mamy kłopoty zdrowotne – zdradza trener Vavra. - Nie dość, że kadrę mamy nieliczną, to do będącej po operacji i rehabilitującej się Magdaleny Widuch dołączyła Natalia Stokowiec. Obie nie wrócą do gry w najbliższym czasie, czyli zostałem bez dwóch lewych rąk. Skoro jednak na pewne rzeczy nie mam wpływu, do wszystkiego podchodzę już spokojnie. Wzmocnień potrzebujemy na już, a skoro ich nie ma, to grać będziemy tymi zawodniczkami, jakie mamy w kadrze.

**Zbigniew Cieńciała**

## FAZA GŁÓWNA

### GRUPA A- ROTTERDAM

| | |
|---|---|
| Japonia - Szwajcaria | 27:21 (13:10) |
| Węgry - Rumunia | 34:29 (18:16) |
| Dania - Senegal | 40:26 (20:11) |
| Rumunia - Senegal | 37:17 (21:7 |
| Japonia - Węgry | 26:26 (7:8) |
| Szwajcaria - Dania | 23:36 (13:17) |
| Senegal - Japonia | 23:27 (13:11) |
| Szwajcaria - Rumunia | 24:36 (9:18) |
| Węgry - Dania | 27:28 (15:13) |

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. Dania | 5 | 10 | 178:126 |
| 2. Węgry | 5 | 7 | 145:125 |
| 3. Rumunia | 5 | 6 | 164:141 |
| 4. Japonia | 5 | 5 | 126:137 |
| 5. Szwajcaria | 5 | 2 | 118:155 |
| 6. Senegal | 5 | 0 | 107:155 |

### GRUPA B - DORTMUND

| | |
|---|---|
| Hiszpania - Serbia | 29:31 (19:17) |
| Islandia - Czarnogóra | 27:36 (11:14) |
| Niemcy - Wyspy O. | 36:26 (20:14 |
| Serbia - Wyspy O. | 31:31 (16:14) |
| Czarnogóra - Niemcy | 18:36 (6:16) |
| Islandia - Hiszpania | 23:30 (13:14) |
| Czarnogóra - Serbia | 33:17 (19:9) |
| Hiszpania - Niemcy | 25:29 (10:13) |
| Wyspy O. - Islandia | 30:33 (14:16) |

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. Niemcy | 5 | 10 | 164:114 |
| 2. Czarnogóra | 5 | 6 | 145:138 |
| 3. Serbia | 5 | 5 | 126:150 |
| 4. Hiszpania | 5 | 4 | 140:136 |
| 5. Wyspy Owcze | 5 | 3 | 141:157 |
| 6. Islandia | 5 | 2 | 134:155 |

### 1/4 FINAŁU - ROTTERDAM

Holandia – Węgry 28:23 (14:9)

Dania – Francja 26:31 (12:17)

### 1/2 FINAŁU - ROTTERDAM

Niemcy – Francja 29:23 (15:12)

### O 3. MIEJSCE - ROTTERDAM

Francja – Holandia
14.12. godz. 14.30

### O 1. MIEJSCE - ROTTERDAM

Niemcy – Norwegia
14.12. godz. 17.30

### 1/2 FINAŁU - ROTTERDAM

Norwegia – Holandia 35:25 (18:14)

### 1/4 FINAŁU - DORTMUND

Niemcy – Brazylia 30:23 (17:11)

Norwegia – Czarnogóra 32:23 (19:11)

### GRUPA C - ROTTERDAM

| | |
|---|---|
| Argentyna - Polska | 25:28 (15:14) |
| Francja - Austria | 29:17 (14:12) |
| Holandia - Tunezja | 39:21 (22:9) |
| Austria - Tunezja | 25:27 (12:14) |
| Argentyna - Francja | 17:29 (8:14) |
| Polska - Holandia | 22:33 (11:18) |
| Tunezja - Argentyna | 29:30 (10:17) |
| Polska - Austria | 35:30 (17:18) |
| Francja - Holandia | 23:26 (13:14) |

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. Holandia | 5 | 10 | 164:113 |
| 2. Francja | 5 | 8 | 166:106 |
| 3. Polska | 5 | 6 | 142:156 |
| 4. Argentyna | 5 | 2 | 120:145 |
| 5. Austria | 5 | 2 | 121:148 |
| 6. Tunezja | 5 | 2 | 121:166 |

### GRUPA D - DORTMUND

| | |
|---|---|
| Czechy - Angola | 25:28 (13:15) |
| Brazylia - Korea Płd. | 32:25 (16:11) |
| Norwegia - Szwecja | 39:26 (24:11) |
| Angola - Brazylia | 26:32 (15:18) |
| Szwecja - Korea Płd. | 32:27 (20:11) |
| Czechy - Norwegia | 14:37 (8:18) |
| Korea Płd. - Czechy | 28:32 (15:15) |
| Angola - Szwecja | 26:24 (10:10) |
| Norwegia - Brazylia | 33:14 (18:7) |

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. Norwegia | 5 | 10 | 174:92 |
| 2. Brazylia | 5 | 8 | 137:133 |
| 3. Angola | 5 | 6 | 133:135 |
| 4. Szwecja | 5 | 4 | 140:146 |
| 5. Czechy | 5 | 2 | 116:152 |
| 6. Korea Płd. | 5 | 0 | 122:164 |

## PUCHAR PREZYDENTA IHF

### GRUPA 1A- S-HERTOGENBOSCH

| | |
|---|---|
| Chorwacja - Iran | 38:9 (21:3) |
| Urugwaj - Paragwaj | 20:23 (8:13) |
| Chorwacja - Urugwaj | 34:25 (19:10) |
| Iran - Paragwaj | 20:33 (11:17) |
| Paragwaj - Chorwacja | 17:30 (11:14) |
| Iran - Urugwaj | 16:27 (8:14) |

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. Chorwacja | 3 | 6 | 102:51 |
| 2. Paragwaj | 3 | 4 | 73:70 |
| 3. Urugwaj | 3 | 2 | 72:73 |
| 4. Iran | 3 | 0 | 45:98 |

### GRUPA 2B- S-HERTOGENBOSCH

| | |
|---|---|
| Egipt - Chiny | 32:35 (17:21) |
| Kuba - Kazachstan | 29:28 (12:14) |
| Egipt - Kuba | 26:26 (14:12) |
| Chiny - Kazachstan | 32:30 (16:15) |
| Kazachstan - Egipt | 18:30 (8:13 |
| Chiny - Kuba | 34:30 (17:15) |

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. Chiny | 3 | 6 | 101:92 |
| 2. Egipt | 3 | 3 | 88:79 |
| 3. Kuba | 3 | 3 | 85:88 |
| 4. Kazachstan | 3 | 0 | 76:91 |

**O MIEJSCE 31-32**
Iran 19:24 (9:13) Kazachstan

**O MIEJSCA 29-30**
Urugwaj 33:27 (17:16) Kuba

**O MIEJSCE 27-28**
Paragwaj 30:28 (14:12) Egipt

**O MIEJSCE 25-26**
Chorwacja 41:22 (23:13) Chiny

Sport 7a68ed1799

RZUT ZZA BOISKA

# Lekcja historii nowożytnej



Piotr Piątek

**Polski Związek Koszykówki wziął się za reformowanie kobiecego basketu.**

Nowy zarząd PZKosz, który wybrano przed niemal równo rokiem, zgodnie z obietnicami wziął się za reformowanie kulejącego żeńskiego basketu. Na początek wymyślono, że ekstraklasa zostanie powiększona. Wystosowano zaproszenie do Wisły Kraków i dzięki temu mamy obecnie 12-zespołową kobiecą Orlen Basket Ligę. Niektóre mecze nie bardzo da się oglądać, przepaść między kilkoma drużynami jest porażająca, ale można to jakoś zdzierżyć...

Niestety, ostatnio komuś w PZKosz przyszło do głowy, że dwunastka to za mało. Potrzeba czternastki!

- Wystosowaliśmy zaproszenie do Widzewa, ponieważ jest to klub związany z taką nowożytną historią ekstraklasy kobiet. Zarząd klubu wyraził zainteresowanie i po rozmowach oraz głębokim researchu wysłaliśmy takie zaproszenie, które – mam nadzieję – zostanie wykorzystane – zapowiedziała ostatnio przed kamerami lokalnej łódzkiej telewizji Elżbieta Nowak, wiceprezes Polskiego Związku Koszykówki.

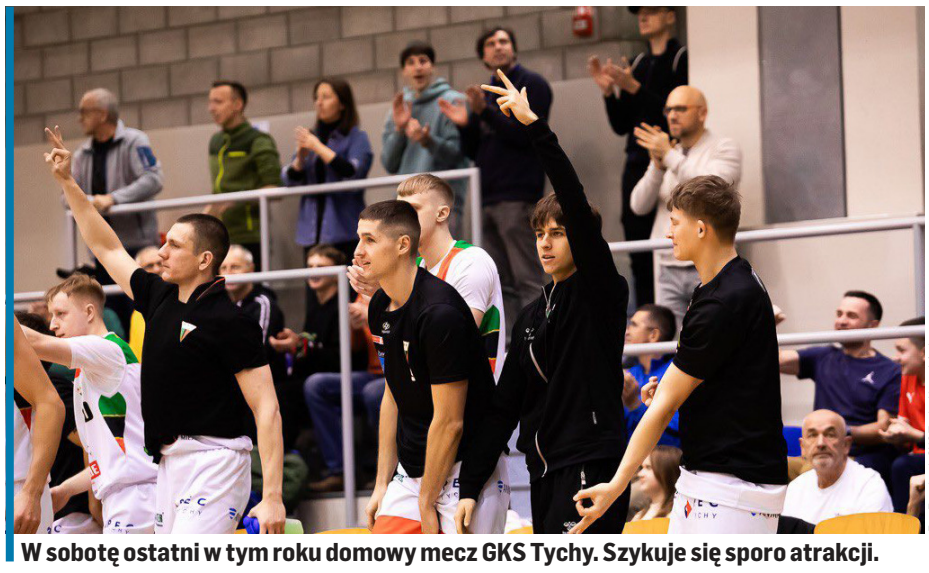
„Nowożytność to epoka w historii, która zwykle określana jest jako okres między średniowieczem a czasami współczesnymi. Kiedy zaczyna się nowożytność? Nowożytność rozpoczyna się w XV wieku, a jej początek często wiąże się z upadkiem Konstantynopola w 1453 roku lub odkryciem Ameryki przez Krzysztofa Kolumba w 1492 roku. Koniec nowożytności nie jest jednoznacznie określony, ale często przyjmuje się za jego kres wybuch rewolucji francuskiej w 1789 roku lub początek rewolucji przemysłowej w XVIII wieku. Zatem, trwała ona przez około 300-400 lat." - tak epokę definiuje magazyn Archeologia.

Wychodzi zatem, że klub z Łodzi grał w ekstraklasie gdzieś między upadkiem Konstantynopola a wybuchem rewolucji francuskiej. To już coś wiemy.

Pani prezes, skądinąd swego czasu naprawdę dobra koszykarka, wspomina też o głębokim researchu. Też zatem zerknąłem do wyszukiwarki. Okazuje się, że koszykarki z Widzewa w minionym sezonie wygrały ledwie dwa mecze i... spadły z Iligi. Ale latem pomocną dłoń wyciągnął... Polski Związek Koszykówki, przekazując dziką kartę i utrzymał łódzki klub na zapleczu ekstraklasy.

Trudno w tej sytuacji nie oprzeć się wrażeniu, że reforma żeńskiego basketu polega na rozdawaniu dzikich kart po uważaniu, a nie rzetelnej naprawie istniejących problemów... Za nic też ma się całoroczną rywalizację i sportowy awans. Dajmy kartę temu kto nam pasuje...

Pozostaje wierzyć, że w PZKosz ktoś zwyczajnie się pomylił - nowożytne sukcesy piłkarzy Widzewa przypisał koszykarkom i za chwilę przeprosi i zmieni głupią decyzję...



Fot. Facebook GKS Tychy Koszykówka

**W sobotę ostatni w tym roku domowy mecz GKS Tychy. Szykuje się sporo atrakcji.**

# Wicelider w Tychach

## Czy tyszanie przerwą w sobotę znakomitą serię wicelidera z Łodzi?

I LIGA MĘŻCZYZN

Ciekawe wydarzenie szykuje się w najbliższy weekend w Tychach. W hali przy ulicy Piłsudskiego pojawi się ŁKS Łódź, aktualny wicelider tabeli i jeden z głównych pretendentów do awansu do ekstraklasy. Podobne plany mają tyszanie, więc emocji nie powinno zabraknąć.

O ŁKS-ie jest w ostatnich dniach głośno głownie z powodu serii zaskakujących wzmocnień. Najpierw klub podpisał sensacyjny kontrakt z Marcelem Ponitką, byłym reprezentantem Polski oraz dwukrotnym mistrzem kraju. Zaraz potem do składu dołączono Amerykanina Chaunceya Collinsa, grającego na pozycji rozgrywającego. - Po transferach jesteśmy traktowani jako jeden z głównych faworytów do wygrania ligi, więc zwycięstw powinno być jeszcze więcej. Do każdego meczu będziemy teraz podchodzić w roli faworyta. Mam nadzieję, że ta seria będzie jeszcze bardzo długa - mówi Marcin Tomaszewski, rozgrywający ŁKS, który był najskuteczniejszym graczem zespołu w ostatnim spotkaniu z SKS Fulimpex Starogard Gdański.

Łodzianie są obecnie na drugim miejscu w tabeli, ale tylko dlatego, że mają jeden mecz rozegrany mniej niż liderująca Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz. W ostatniej kolejce rozprawili się z niedawnym liderem z Starogardu, była to siódma kolejna wygrana ekipy trenera Roberta Skibniewskiego.

GKS nie ma tak imponującej serii, ale cały czas jest w czołówce tabeli i pozostaje groźny dla najlepszych. Tyszanie w ostatniej kolejce przywieźli cenną wygraną z Kołobrzegu. - Wyszliśmy naprawdę zdeterminowani i myślę, że ta walka właśnie i nieustępliwość w końcówce, kiedy też potrafiliśmy zebrać dużo piłek w ataku, i taka nieustępliwość oraz agresja były kluczowe - opowiada Szymon Kiwilsza, środkowy GKS Tychy.

Tyszanie zajmują obecnie piąte miejsce, mają tylko punkt straty do ŁKS. W meczu z ŁKS gospodarze będą mieli coś do udowodnienia. Przegrali dwa ostatnie mecze we własnej hali, teraz pora na rehabilitację przed własnymi kibicami. - Za nami świetne przełamanie w Kołobrzegu. Mam nadzieję, że uwierzymy, że możemy z dobrymi zespołami też wygrywać - twierdzi Tomasz Jagiełka, trener GKS-u.

Podczas sobotniego meczu na kibiców czekają dodatkowe atrakcje. Będą wystawa kolekcjonerskich kart NBA, konkurs rzutu z połowy boiska, a także stoisko ze specjalnymi kalendarzami na 2026 ze zdjęciami zawodników wszystkich sekcji GKS-u wraz z podopiecznymi tyskiego schroniska dla zwierząt. Całkowity dochód ze sprzedaży kalendarza zostanie przekazany na rzecz schroniska.

Początek meczu o godzinie 18.00. **(pp)**

# Thriller w Wałbrzychu

## Górnik lepszy od Legii w meczu na szczycie ekstraklasy.

ORLEN BASKET LIGA

W Wałbrzychu bardzo zacięty mecz dwóch czołowych drużyn. Przed ostatnią kwartą był remis, a na finiszu prowadzenie kilka razy zmieniało się. Na finiszu nieco lepiej rzuty osobiste egzekwowali gospodarze. To czwarta kolejna porażka mistrzów Polski.

■ **Górnik Zamek Książ Wałbrzych - Legia Warszawa 81:79 (23:25, 26:26, 14:12, 18:16)**

**WAŁBRZYCH:** Cabbil 10 (2x3), Garcia 24 (3x3), Jogela 20 (2x3), Marchewka 8 (2x3), Wyka 4 - Smith 3 (1x3), Anderson 4, Łapeta, Puchalski, Benson 8. Trener Andrzej ADAMEK.

**WARSZAWA:** Graves 9 (2x3), Tomaszewski, Shungu 16 (4x3), Thompson 19 (2x3), Ponsar 11 - Czapla 8 (1x3), Wilczek 3, Hunter 13. Trener Heiko RANNULA.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. Wałbrzych | 10 | 17 | 802:789 |
| 2. Gdynia | 9 | 16 | 758:717 |
| 3. Sopot | 9 | 16 | 801:714 |
| 4. Legia | 10 | 16 | 845:797 |
| 5. Szczecin | 9 | 15 | 741:725 |
| 6. Wrocław | 9 | 15 | 806:745 |
| 7. Dziki | 9 | 14 | 788:747 |
| 8. Włocławek | 9 | 14 | 818:778 |
| 9. Dąbrowa G. | 9 | 13 | 755:763 |
| 10. Zielona G. | 9 | 13 | 726:698 |
| 11. Ostrów | 9 | 13 | 780:825 |
| 12. Słupsk | 9 | 13 | 771:776 |
| 13. Toruń | 9 | 12 | 780:789 |
| 14 .Lublin | 9 | 11 | 713:825 |
| 15. Gliwice | 9 | 11 | 672:793 |
| 16. Krosno | 9 | 10 | 718:793 |

**Najbliższe mecze**: Szczecin - Gliwice, Lublin - Sopot, Zielona Góra - Ostrów (wszystkie 13.12.), Włocławek - Krosno, Dziki - Toruń, Gdynia - Dąbrowa Górnicza (wszystkie 14.12.).

# Mistrzowie wyjazdów

## Denver Nuggets śrubują swój klubowy rekord kolejnych meczów wygranych w obcych halach.

NBA

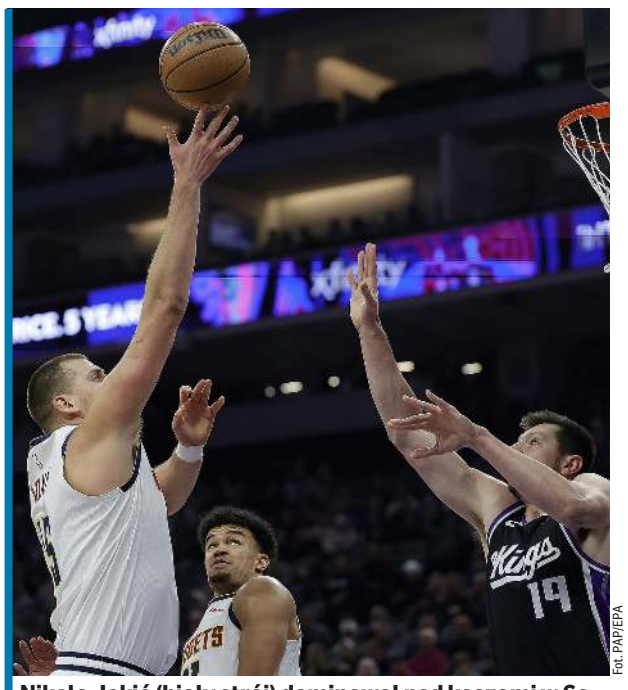
Bohaterem czwartkowej nocy był Nikola Jokić, który poprowadził Nuggets do czwartej wygranej z rzędu. Z Sacramento Kings Serb ustrzelił 36 punktów, dodając do tego 12 zbiórek i 8 asyst. Warto zwrócić uwagę, że grał tylko przez trzy kwarty! Goście wygrali każdą z czterech kwart, w połowie spotkania mieli 23 punkty przewagi (77:54). To jedenasta z rzędu wyjazdowa wygrana ekipy z Denver, co oznacza nowy rekord klubowy. Sukces ogromny, choć zespół musi sobie radzić bez dwóch graczy pierwszej piątki. Aaron Gordon (uraz ścięgna podkolanowego) opuścił dziewiąty mecz z rzędu, a Christian Braun (skręcenie kostki) nie gra od 13 spotkań.

- Od początku graliśmy dobrze. Nie popełniliśmy żadnych głupich błędów i strat. Myślę, że zagraliśmy naprawdę profesjonalnie - komentował po spotkaniu Jokić.

Cztery zespoły, półfinaliści Emirates NBA Cup, są już w Las Vegas i szykują się na sobotnie pojedynki. Liga ujawniła specjalny parkiet przygotowany na to wydarzenie, który został zaprojektowany przez artystę Victora Solomona. Mecze odbywać się będą w nowoczesnej T-Mobile Arena, którą wybudowano dziesięć lat temu.

Kibice San Antonio zastanawiają się czy w meczu z Oklahoma City w składzie będzie już Victor Wembanyama. Francuz od kilku dni trenuje z zespołem, przyleciał do Vegas i wszystkie warianty są brane pod uwagę. Po ćwierćfinałowym zwycięstwie nad Lakers, trener Mitch Johnson, powiedział dziennikarzom, że Wemby może być gotowy na powrót po kontuzji w weekend. - Zdecydowanie tak. Miał naprawdę dobry dzień. Intensywnie trenował i zobaczymy jak na to zareaguje organizm - przyznał szkoleniowiec Spurs. Wemby odbył intensywny trening w środę rano, a następnie ponownie ćwiczył podczas rozgrzewki przed meczem z Lakers. Według Johnsona, był w stanie wykonać ten trening bez dodatkowej ochrony naciągniętej łydki.

Houston - LA Clippers 115:113, Milwaukee - Boston 116:101, New Orleans - Portland 143:120, Sacramento - Denver 105:136. **(p)**



Fot. PAP/EPA

**Nikola Jokić (biały strój) dominował pod koszami w Sacramento.**

Sport 7a68ed1799


Fot. Tomasz Chabior/tauronliga.pl

Uxue Guereca okazała się strzałem w dziesiątkę.

# Doświadczenie ze szczyptą Meksyku

**Opolski zespół jest największą niespodzianką pierwszej części sezonu. Tauronligowe parkiety podbiła Meksykanka Uxue Guereca.**

UNI OPOLE

Siedem zwycięstw z rzędu, 21 punktów w dziewięciu kolejkach i drugie miejsce w tabeli – siatkarki z Opola swoją rewelacyjną postawą podbiły Tauron Ligę. Są największym zaskoczeniem, bo nie były wymieniane w gronie kandydatek do miejsce w czołówce. Wyżej oceniano m.in. BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała, ŁKS Commercecon Opole czy Moya Radomkę. Dla Uni rezerwowano walkę o awans do play offu. Tymczasem opolanki rozbiły BKS i to w Bielsku-Białej oraz w Łodzi kandydata do złota, PGE Budowlanych. W ostatniej kolejce o ich sile przekonał się z kolei #VolleyWrocław, który w Opolu nie ugrał nawet seta. - Zespół z Wrocławia jest naprawdę dobry, ma duży potencjał. Napsuje dużo krwi innym drużynom. Zdobyte trzy punkty są dla nas bardzo cenne. Nie było nam łatwo przełamać rywalki, głównie zagrywka pomogła to zrobić – podsumował spotkanie Bartłomiej Dąbrowski, szkoleniowiec UNI, który wrocławską drużynę zna znakomicie, bo w poprzednim sezonie ją prowadził.

Co ciekawe, w każdym z setów gra do 20 punktu była wyrównana. Wrocławianki miały nawet przewagę. Miejscowe końcówki rozgrywały jednak po mistrzowsku. To największa zmiana w porównaniu z pierwszymi kolejkami, w których przegrały z ŁKS Commercecon Łódź i DevelopResem Rzeszów. Wówczas w decydujących momentach pękały. – Po prostu zapłaciliśmy frycowe. W nich nie domykaliśmy setów. Jednak krok po kroku się rozwijamy. Gramy lepiej, dojrzalej. Wierzę bardzo, że do końca sezonu tak będzie – podkreślił Dąbrowski, dla którego tak dobra postawa jego podopiecznych nie jest żadną niespodzianką. – Prezes bardzo często mówi, że play off to jest nasz cel. Ja wierzę w to bardzo mocno, że możemy robić bardzo duże rzeczy z tym zespołem. Mamy bardzo duży potencjał, tylko potrzebujemy łapać doświadczenie, żeby w przyszłości, mam nadzieję niedalekiej, końcówki rozstrzygać na swoją korzyść – mówił po przegranej z DevelopResem opolski szkoleniowiec.

Liderką zespołu jest Katarzyna Zaroślińska-Król. Doświadczona atakująca rozgrywa kapitalny sezon, gra jak za najlepszych lat, gdy była w reprezentacji Polski. Jest najlepiej punktującą całej ligi. W dziewięciu spotkaniach i trzydziestu setach zdobyła aż 159 punktów. Drugą Aleksandrę Kazałę wyprzedza o osiem punktów, lecz zawodniczka ITA Tools Stali Mielec rozegrała 37 setów. Prawdziwym objawieniem jest jednak Uxue Guereca.

- Szukaliśmy zawodniczek mieszczących się w naszym budżecie, który nie jest wielki. Przeglądaliśmy różne ligi i Guerecę znaleźliśmy w greckiej. Pomogła nam Meggi Speaks, która też grała w Grecji, ale w innym zespole. Rywalizowała z Uxue i poleciła nam ją. Pomyśleliśmy, że może to być strzał w dziesiątkę – zdradził w rozmowie z portalem Tauron Ligi Dąbrowski.

Meksykanka zawojowała Turon Ligę. Gra wyśmienicie. Jej bardzo mocna stroną jest zagrywka. Zaserwowała już 21 asów! To najlepszy wynik w lidze. Trzy razy też wybierana była najlepszą zawodniczką meczu (MVP). Pierwszy raz wyróżniona została za spotkanie z ITA Tools Stalą Mielec (19 pkt, pięć asów, 3 bloki) - Jestem naprawdę szczęśliwa z powodu zwycięstwa. Kilka zawodniczek wypadło, ale czuję, że reszta zespołu stanęła na wysokości zadania. Mamy świetną drużynę, w której siatkarki mogą wejść z kwadratu i zagrać niesamowicie. Dlatego jestem bardzo podekscytowana tym, co wydarzy się w kolejnych spotkaniach – mówiła po otrzymaniu wyróżnienia.

Meksykance nie wyszły – zresztą jak całej drużynie – jedynie dwa pierwsze spotkania. Potem każdy mecz kończyła z dwucyfrową zdobyczą punktową, najwięcej – 20 – wywalczyła z starciu z Sokołem&Hagric Mogilno. 25-latka do Uni trafiła z greckiej drużyny AO Markopuolo Revoli. Grała też w Stanach Zjednoczonych i we Włoszech. Mierzy zaledwie 178 cm, ale jest bardzo skoczna i zwinna. W siatkówkę gra od piątego roku życia, wciągnęła ją mama, która również była siatkarką. - Zdecydowanie jestem siatkarką dzięki mojej mamie. Ona uwielbia siatkówkę i ja też upodobałam sobie właśnie tę dyscyplinę sportu. Od 14. lub 15. roku życia grałam już w reprezentacji narodowej. O polskiej lidze nie wiedziałam za dużo, ale słyszałam, że jest na dobrym poziomie. Wiedziałam też, że reprezentacja Polski jest naprawdę dobra. Spodziewałam się więc wysokiego poziomu, dobrych zawodniczek i tak faktycznie jest – stwierdziła Guereca.

Następny pojedynek ligowy opolskie „Wilczyce" rozegrają 13 grudnia. Na wyjeździe zmierzą się z zespołem Metalkas Pałac Bydgoszcz. Drużyna ze stolicy Dolnego Śląska zagra natomiast, dzień wcześniej w swoje hali, z ŁKS Commercecon Łódź. **(mic)**

# Pokaz siły faworytów

**Do hitowego starcia w pierwszej kolejce Ligi Mistrzów doszło w Sosnowcu. I od razu był to „polski" mecz, bo w grupie D Aluron CMC Warta Zawiercie podejmowała Asseco Resovię.**

LIGA MISTRZÓW

Zawiercianie i rzeszowianie mierzą w awans do Final Four. Kibice się nie zawiedli, bo siatkarze stworzyli pasjonujące widowisko, którego ozdobą był pojedynek atakujących, Bartłomieja Bołądzia z Aluronu CMC Warty i Karola Butryna, który latem zamienił zespół z Zawiercia na Asseco Resovię. Można go uznać za remisowy. Wprawdzie Butryn wywalczył więcej punktów, zdobył 27 przy 25 Bołądzia, ale to zawodnik Jurajskich Rycerzy miał większą skuteczność, 68 procent do 56 procent. Obaj też zdobyli po jednym punkcie blokiem, do tego Bołądź zaserwował jednego asa, a Butryn trzy. Po meczu powody do zadowolenia miał jednak tylko ten pierwszy, bo to jego drużyna zeszła z parkietu zwycięska.

Pozostałe nasze zespoły nie miały problemów z odniesieniem wygranych. Debiutująca w Lidze Mistrzów Bogdanka LUK Lublin rozbiła mocny HalkBank Ankara, a PGE Projekt Warszawa nie dał szans belgijskiemu Volley Haasrode Leuven. Zwłaszcza wynik mistrzów Polski z Lublina robi wrażenie. Halkbank, mający w składzie świetnych zawodników, m.in. Yoandy Leala, Mateja Kazijskiego, Cwetana Sokołowa czy naszego Aleksandra Śliwkę, to bowiem jeden z kandydatów do gry w Final Four. W poprzednim sezonie wywalczył czwarte miejsce. Śliwka, nasz reprezentacyjny przyjmujący, w Lublinie zadebiutował w nowym zespole, ale wszedł tylko na krótką zmianę. Nie jest bowiem jeszcze w pełni sił po kontuzji, której doznał w lipcu, na treningu przed turniejem Ligi Narodów w Gdańsku.

W pierwszej kolejce kapitalnie spisały się też zespoły z Polakami w składzie. Tomasz Fornal był czołową postacią Ziraatu Bankasi Ankara w rywalizacji z Tours VB. Zdobył 16 punktów, jedynie Nimir Abdel-Aziz był od niego skuteczniejszy (18 pkt). Z kolei Kamil Semeniuk (18 pkt) poprowadził Perugię do triumfu nad Lwami z Pragi. **(mic)**


Fot. cev.eu

Kamil Semeniuk z wysokiego C rozpoczął Ligę Mistrzów.

**Grupa A**

**Ziraat Bankasi Ankara – Tours VB 3:1 (25:21, 21:25, 25:19, 25:21), Itas Trentino – ACH Volley Lublana 3:0 (25:23, 25:23, 25:21).**

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1. Trentino | 1 | 3 | 1/0 | 3:0 |
| 2. Ziraat | 1 | 3 | 1/0 | 3:1 |
| 3. Tours | 1 | 0 | 0/1 | 1:3 |
| 4. Lublana | 1 | 0 | 1/0 | 0:3 |

**Grupa B**

**Bogdanka LUK Lublin – Halkbank Ankara 3:0 (25:20, 25:14, 25:13), Galatasaray HDI Stambuł – Knack Roeselare 3:2 (25:18, 19:25, 21:25, 25:23, 15:13).**

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1. Bogdanka | 1 | 3 | 1/0 | 3:0 |
| 2. Galatasaray | 1 | 2 | 1/0 | 3:2 |
| 3. Knack | 1 | 1 | 0/1 | 2:3 |
| 4. Halkbank | 1 | 0 | 0/1 | 0:3 |

**Grupa C**

**Sir Sicoma Monini Perugia – VK Liv Praga 3:1 (24:26, 25:18, 25:18, 25:19), Berlin Recycling Volleys – Guaguas Las Palmas 3:0 (25:20, 29:27, 25:17).**

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1. Berlin | 1 | 3 | 1/0 | 3:0 |
| 2. Perugia | 1 | 3 | 1/0 | 3:1 |
| 3. Praga | 1 | 0 | 0/1 | 1:3 |
| 4. Guaguas | 1 | 0 | 0/1 | 0:3 |

**Grupa D**

**Aluron CMC Warta Zawiercie – Asseco Resovia 3:1 (32;34, 25:22, 25:16, 25:20), SVG Lueneburg – Sporting Lizbona 3:1 (25:18, 25:19, 23:25, 25:23).**

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1. Zawiercie | 1 | 3 | 1/0 | 3:1 |
| 2. Lueneburg | 1 | 3 | 1/0 | 3:1 |
| 3. Sporting | 1 | 0 | 0/1 | 1:3 |
| 4. Rzeszów | 1 | 0 | 0/1 | 1:3 |

**Grupa E**

**Cucine Lube Civitanova – Montpellier HSC VB 3:0 (25:16, 25:17, 25:22), PGE Projekt Warszawa – Volley Haasrode Lueven 3:0 (25:17, 25:17, 25:20).**

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1. Warszawa | 1 | 3 | 1/0 | 3:0 |
| 2. Civitanova | 1 | 3 | 1/0 | 3:0 |
| 3. Montellier | 1 | 0 | 1/0 | 0:3 |
| 4. Haasrode | 1 | 0 | 1/0 | 0:3 |

## TAURON LIGA

■ **#VolleyWrocław – ŁKS Commercecon Łódź 1:3 (18:25, 21:25, 25:20, 23:25)**

**WROCŁAW**: Łazowska (2), Frenkiewicz (12), Kaczmarzyk (11), Dapić (3), Lemire (3), Dróżdż (8), Lucenko (libero) oraz Grysak, Gancarz (8), Wąsiakowska (12). Trener Wojciech KURCZYŃSKI.

**ŁKS**: Kowalczyk (3), Brambilla (13), Stefanik (12), Nunes Cechetto (2), Szczyrba (16), Obiała (13), Pawłowska (libero) oraz Gajer, Hryszczuk (3), Fayad (8), Nowak, Bidias (4). Trener Adrian CHYLIŃSKI.

Sędziowali: Tomasz Bałabiński i Adam Kajko (obaj Olsztyn). Widzów 400.

**Przebieg meczu**

I: 9:10, 11:15, 13:20, 18:25.
II: 10:4, 14:15, 15:20, 21:25.
III: 10:6, 15:13, 20:19, 25:20.
IV: 5:10, 10:15, 18:20, 23:25.

**Bohaterka** – Daria SZCZYRBA.

■ **Lotto Chemik Police – Moya Radomka 3:1 (29;27, 21:25, 25:20, 25:17)**

**POLICE**: Partyka (2), Mędrzyk (14), Rybak-Czyrniańska (12), Gierszewska (28), Orzoł (16), Różyńska (2), Nowak (libero) oraz Grabowska, Hewelt (2), Koput (6). Trener Dawid MICHOR.

**RADOM**: Petrenko (7), Lengweiler (16), Garita (11), Gałkowska (10), Szlagowska (11), Piotrowska (10), Niemcewa (libero) oraz Żylińska, Plaga (2), Dąbrowska (1), Jęcek (libero). Trener Jakub GŁUSZAK.

Sędziowali: Bartosz Słowik i Zbigniew Wolski (obaj Gorzów Wlkp.). Widzów 1760.

**Przebieg meczu**

I: 4:10, 7:15, 16:20, 24:25, 29:27.
II: 8:10, 14:15, 16:20, 21:25.
III: 8:10, 15:14, 20:18, 25:20.
IV: 10:8, 15:14, 20:17, 25:17.

**Bohaterka** – Weronika GIERSZEWSKA.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1. Rzeszów | 9 | 25 | 8/1 | 26:6 |
| 2. Opole | 9 | 21 | 7/2 | 22:8 |
| 3. Budowlani | 9 | 21 | 7/2 | 23:10 |
| 4. ŁKS | 10 | 21 | 7/3 | 25:16 |
| 5. Bielsko-Biała | 9 | 17 | 6/3 | 21:16 |
| 6. Bydgoszcz | 9 | 14 | 5/4 | 17:17 |
| 7. Police | 10 | 12 | 4/6 | 18:22 |
| 8. Radom | 10 | 11 | 4/6 | 17:20 |
| 9. Mielec | 9 | 11 | 4/5 | 16:21 |
| 10. Mogilno | 9 | 10 | 3/6 | 16:21 |
| 11. Wrocław | 10 | 5 | 1/9 | 8:27 |
| 12. Nowy Dwór Maz. | 9 | 0 | 0/9 | 2:27 |

1-8. play off, 12. spadek

**Następne mecze** 13.12.: Bydgoszcz – Opole; 14.12.: PGE Budowlani – Nowy Dwór Maz., Rzeszów – Mielec; 15.12.: Bielsko-Biała – Mogilno.

Sport 7a68ed1799

# Skuteczna karna kompania

## Przy odrobinie szczęścia można było się pokusić o wygraną w regulaminowym czasie.

EUROPEJSKI PUCHAR NARODÓW

To była udana inauguracja drugiego turnieju z cyklu Europejskiego Pucharu Narodów, który rozgrywany jest w Budapeszcie. Biało-czerwoni, w nieco eksperymentalnym składzie, wygrali z Francją 4:3 po karnych. Nasi napastnicy podczas najazdów zaimponowali opanowaniem nerwowym i perfekcją w decydującym momencie. To była dobra robota i każda wygrana na tym etapie sezonu międzynarodowego cieszy!

Biało-czerwoni wyjechali nad Dunaj w ciekawym składzie, acz nie najmocniejszym. Sporo młodych zawodników z niewielkim stażem otrzymało szansę i miło zaskoczyło, zwłaszcza w pierwszej odsłonie. Nasi hokeiści byli niezwykle aktywni w tercji rywala oraz w strefie neutralnej i Trójkolorowi nie mogli się rozpędzić. Wprawdzie już w 4 min mieli okazję zmienić wynik, ale strzał Matiasa Bacheleta pewnie złapał Maciej Miarka. Potem Polacy czekali na okazję, by skutecznie skontrować.

W 6 min, w najmniej oczekiwanym momencie, wyszliśmy na prowadzenie. Szymon Kiełbicki odważnie wjechał w tercję Francuzów i mocno uderzył w światło bramki. Fatalny błąd popełnił Quentin Papillon, który nie zdołał utrzymać krążka i nadjeżdżający obrońca Jakub Wanacki zdołał go wepchnąć do bramki.

Osiągnęliśmy przewagę i sporo czasu przebywaliśmy w tercji rywala. Efektem był kolejny gol. W 12 min po kilku strzałach pod bramką Francuzów powstało spore zamieszanie i „gumę" przejął Karol Biłas. Wychowanek STS-u Sanok, występujący w ECB Zagłębiu Sosnowiec bez trudu posłał ją do siatki. To był już drugi obrońca, który wyręczył napastników i to trzeba im zapisać na plus, że potrafią się podłączyć do akcji ofensywnej. Nie obyło się jednak bez straty. W 17 min Kaylian Leborgne znalazł się blisko bramki i mimo asysty Olafa Bizackiego oraz Jakuba Ślusarczyka zdołał pokonać Miarkę. Tego gola można było uniknąć, ale po prostu zabrakło koncentracji.

Wprawdzie druga tercja zakończyła się bezbramkowym remisem, ale inicjatywa należała do Francuzów. To oni nadawali ton wydarzeniom na lodzie, ale mieli też problemy. Zaliczyli trzy kary, ale nasi nie potrafili ich wykorzystać. Polacy raz też grali w osłabieniu, ale uważna gra sprawiła, że przeciwnicy niewiele mogli zrobić.

Sporo za to się działo w ostatniej odsłonie, bo Francuzi nie mieli nic do stracenia i ruszyli do ataku. W 43 min Emil Tavernier idealnie przymierzył w „okienko" i wyrównał stan meczu. W tym momencie nasza drużyna się ożywiła i zaczęła mocno pracować w strefie rywali. Jednak na kolejnego gola dla Biało-czerwonych musieliśmy poczekać. W 50 min Ślusarczyk otrzymał idealne podanie od Kiełbickiego i wyszedł sam na sam z Papillonem. Nie dał najmniejszych szans Francuzowi. I znów rywale musieli gonić. Wyrównali dość szybko. Adel Koudri znalazł się blisko bramki i posłał krążek między parkanami Miarki.

W ostatnich 5 minutach obie drużyny grały ostrożnie, oczekując dogrywki. W niej niewiele się działo, bo najważniejsze było nie popełnić błędu, który przyniósłby bramkę przeciwnikowi. Tak więc o wygranej miały zadecydować karne. Najazdy w wykonaniu Biało-czerwonych były niemal perfekcyjne, bo do bramki Trójkolorowych trafiali: Damian Tyczyński, Patryk Krężołek oraz Kiełbicki. Jedynie Ślusarczyk nie wykorzystał karnego. Francuzi zrewanżowali się tylko jednym trafieniem Baptiste-'a Bruche'a.

Polacy odnieśli kolejne cenne zwycięstwo i dowiedli, że odmłodzoną reprezentację stać na dobrą i skuteczną grę. Oczywiście, nie obyło się bez błędów, ale liczy się efekt końcowy. Teraz jesteśmy ciekawi jak zespół zaprezentuje się w kolejnych potyczkach. Na pewno będą roszady w składzie, bo tak zapowiadał trener przed wyjazdem nad Dunaj.



Fot. Marcin Bulanda/Press Focus

Jakub Wanacki w 98. występie w reprezentacji zdobył swojego 6. gola.

**Polska – Francja 4:3 (2:1, 0:0, 1:2, 0:0) po karnych 3-1**

1:0 – Wanacki – Kiełbicki – Brynkus (5:57), 2:0 – Biłas – Paś - Łyszczarczyk (11:53), 2:1 – Leborgne – Grossetete – Joubert (16:52), 2:2 – Tavernier (42:06), 3:2 – Ślusarczyk - Krzemień (59:56), 3:3 – Koudri – Thiry (54:54), 4:3 – Krężołek (karny).

Sędziowali: Barna Kis-Kiraly – Daniel Rencz – Bence Kövesi i Sebetyen Varju. Widzów 22.

**POLSKA**: Miarka; Naróg – Górny, Florczak – Biłas, Jaśkiewicz – Wanacki, Zieliński – Bizacki; Krężołek (2) – Tyczyński – Michalski, Wronka – Paś – Łyszczarczyk, Lewandowski – Kiełbicki – Brynkus, Ślusarczyk – Jarosz – Krzemień. Trener Pekka TIRKKONEN.

**FRANCJA**: Papillon; Guebey – Schmitt, Catagallo (2) – Fertin, Shalei – Despatie (4), Thiry – Mony; Bruche - Koudri – K. Bozon, Perret – Bachelet – Tavernier, Sarlieve – Herve - Simonsen, Joubert – Leborgne – V. Grossette. Trener Yorick TREILLE.

**Kary**: Polska – 2 min, Francja - 6 min

**Węgry – Włochy** zakończył się po zamknięciu numeru.

**Dzisiaj:** Polska – Włochy (15:00), Węgry – Francja (19:00); w niedzielę: Francja – Włochy (12:30), Węgry – Polska (16:30).

**Włodzimierz Sowiński**

## WSZYSTKO MOŻLIWE...

MŁODZIEŻOWE MŚ

■ Wprawdzie młodzieżowa reprezentacja Polski przegrała z Węgrami 3:4 po dogrywce w mistrzostwach świata Dywizji 1B w Mediolanie, ale nie straciła szansy awansu do wyższej grupy. Wszystkie drużyny mają jeszcze po dwa mecze i wszystko może się zdarzyć. Największy zawód sprawiają gospodarze i trudno liczyć, że zatrzymają dobrze grających Madziarów. Na zakończenie turnieju Japończycy zmierzą się z Węgrami i dopiero w niedzielny późny wieczór przekonamy się kto w przyszłym sezonie wystąpi w Dywizji 1A.

- Gdy skończył się mecz z Węgrami, czułem się jakbym sam spędził wiele minut na lodzie – wyjawia trener Biało-czerwonych, Andrej Gusow. - Gdy tylko wszedłem do szatni, powiedziałem chłopakom, że turniej się nie skończył i musimy zapomnieć o tej przegranej. Przed nami najpierw spotkanie z Estonią, grającą w stylu fińskim z ogromnym zaangażowaniem. Estończycy ograli Litwinów, bo wykorzystali dwie przewagi i raz strzelili do pustej bramki. Musimy grać przede wszystkim konsekwentnie i wykorzystać każde potknięcie rywali. Jestem dobrej myśli i mogę zapewnić, że chłopaki będą walczyć, bo ta drużyna ma charakter.

W dniu wolnym hokeiści nawet nie powąchali lodu, bo pod groźbą kary mieli się od niego trzymać z daleka – tak nakazał trener. Cały dzień mieli wolny i mogli swobodnie dysponować czasem. Tylko fizjoterapeuci byli w pełnej gotowości dla tych, którzy musieli skorzystać z ich pracy.

**Japonia – Włochy 5:1 (1:1, 4:0, 0:0)**

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. Węgry | 3 | 8 | 11:4 |
| 2. POLSKA | 3 | 7 | 9:7 |
| 3. Japonia | 3 | 5 | 10:6 |
| 4. Estonia | 3 | 4 | 8:8 |
| 5. Litwa | 3 | 3 | 5:10 |
| 6. Włochy | 3 | 0 | 5:13 |

**Plan gier na ostatnie dwa dni - sobota:** ESTONIA – POLSKA (12.00), Japonia – Litwa (16.00), Włochy – Węgry (20.00); **niedziela**: POLSKA – LITWA (12.00), Włochy – Estonia (16.00), Węgry – Japonia (20.00).

## Miejsce w historii

NHL

Colorado Avalanche, zdecydowani liderzy tabeli przekroczyli kolejną barierę, bowiem w 31 spotkaniach zgromadzili już 51 pkt (22 zwycięstwa – 9 porażek (dwie w dodatkowym czasie). Lawina gościła w Denver Florydę i zanosiło się na ciekawy i wyrównany mecz. Wydawało się, że Pantery osiągnęły stabilizację, wszak zaliczyły cztery punktowe mecze z rzędu, a tymczasem gospodarze nie dali żadnych szans obrońcom Pucharu Stanleya, wygrywając 6:2 (2:1, 3:0, 1:1). Ani przez moment nie było wątpliwości kto rządzi na lodowisku.

Nathan MacKinnon, lider zespołu, nie zawodzi i solidnie punktuje. 30-letni Kanadyjczyk zdobył gola (28 min) i asystował przy trafieniu Sama Malinskiego (2). Tym samym zgromadził 25 bramek oraz 28 podań i przewodzi w obu klasyfikacjach: najskuteczniejszych strzelców i kanadyjskiej. To była 392. bramka w jego karierze i został najlepszym strzelcem w historii Avalanche, wyprzedzając Joe Sakica. Jared Bednar, trener zespołu, jest przekonany, że jeżeli w takim tempie będzie strzelał i punktował, to w tym sezonie może osiągnąć kolejne rekordy.

Wspomniany Malinski, Brock Nelson (19) i Gavin Brindley (26) również zdobyli po golu i asyście, a ponadto Daniiła Tarasowa (36 obron) pokonali jeszcze Artturi Lehkonen (33) oraz Gabriel Landeskog (47). Mackenzie Blackwood mial 23 skuteczne interwencje, ale dwa razy wyciągał krążek z siatki po uderzeniach Noaha Gregora (8) oraz Mackiego Samoskovicha (54).

Dallas Stars, wiceliderzy tabeli, przegrali w St. Pauli z Minnesota Wild 2:5 (1:1, 1:1, 0:3). Wynik sugeruje wysoką przewagę gospodarzy, ale Gwiazdy wycofały bramkarza, Jake Oettingera, na 1:20 min przed końcem i wówczas straciły dwa gole do pustej bramki. Dallas ma 47 pkt i traci do lidera z Colorado 4 „oczka".

**Colorado – Florida 6:2, Minnesota – Dallas 5:2, New Jersey – Tampa Bay 4:8, Nashville – St. Louis 7:2, Columbus – Calgary 3:6, Pittsburgh – Montreal 2:4, Winnipeg – Boston 3:6, Edmonton – Detroit 4:1, Vancouver – Buffalo 2:3, Toronto – San Jose 2:3 i Philadelphia - Vegas 2:3 oba po dogrywkach, Washington – Carolina 2:3 po karnych.**

**(ws)**

Sport 7a68ed1799

# Nie jedziemy po to, aby przegrywać

## Rozmowa z **Krzysztofem Mrozkiem**, prezesem ROW-u Rybnik

**Co ma do roboty prezes klubu żużlowego w grudniu?**

- Oprócz pasji, która się nazywa speedway, prezes pracuje też zawodowo. Grudzień to jest taki miesiąc, gdy roboty jest mnóstwo. Tematów, które trzeba zamknąć w starym roku, jest jeszcze więcej. Zajmuję się też organizacją świąt w zakresie powierzonym mi przez pozostałych członków rodziny. Mówiąc krótko: nie nudzę się.

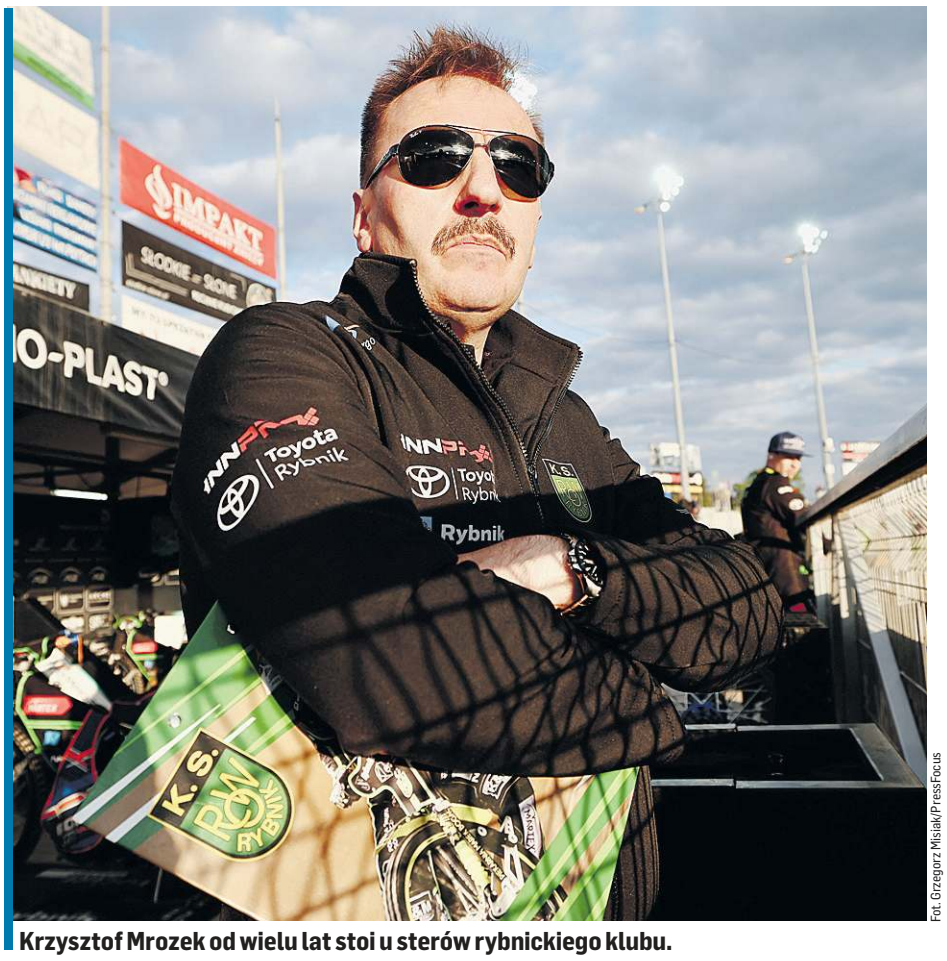
**Od strony żużlowej jest dużo do zrobienia? Licencja przyznana, kontrakty podpisane, liga za cztery miesiące. Kibice mogą pomyśleć, że jest czas na odpoczynek.**

- Tak to może wyglądać tylko z zewnątrz, bo pochodną działalności klubu żużlowego jest jazda zawodników na torze, ale przed tym jest cały szereg innych rzeczy. O klubie trzeba myśleć praktycznie przez cały rok, jest mnóstwo spraw do załatwienia. Sezonu ogórkowego praktycznie nie ma.

**Stal Gorzów powinna pojechać w ekstralidze?**

- Ktoś mądry mi kiedyś powiedział, że tam gdzie zaczyna się żużel, kończy się logika. Ja za bardzo nie rozumiem tej decyzji, bo kiedyś jak ktoś chciał budować dom, poszedł do banku po kredyt i przeważnie znakomita większość otrzymywała decyzję, że nie ma zdolności kredytowej. Teraz tak się pozmieniało, że spółka, która ma gigantyczne problemy i wszyscy o tym wiemy - dostaje kredyt, którego żyrantem jest miasto. Nie zagłębiałem się, jak to dokładnie funkcjonuje. Jakby jednak spojrzeć na to szerzej, to Stali nadal nie stać na ekstraligę. Nie wiem po co robione są te wszystkie audyty? Sprawdzamy standing finansowy każdej spółki żużlowej. Jeżeli w którejś coś nie gra, to powinna zejść do niższego poziomu, a może nawet najniższego. W jej miejsce powinny jeździć kluby, które mają stabilną sytuację finansową.

**Kluby żużlowe potrzebują uzdrowienia organizacyjno-finansowego?**



Fot. Grzegorz Misiak/PressFocus

**Krzysztof Mrozek od wielu lat stoi u sterów rybnickiego klubu.**

- To wszystko zaczyna być chore i jeśli dalej będzie iść w tę stronę, ludziom działającym w dyscyplinie nie będzie zależało, aby to zmienić, to przeczuwam, że niedługo to wszystko padnie z hukiem. To wszystko musi być poukładane, stać na nogach, a nie na głowie. Jeżeli mamy kilka miesięcy do sezonu 2026, a zawodnicy już rozmawiają gdzie będą jeździć w 2027 roku, to chyba coś jest nie tak. Nie wiem kiedy w końcu mój głos zostanie przez kogoś usłyszany i wprowadzimy zdrowe regulacje. Mam tu na myśli mądry KSM, który mógłby zakończyć różnego rodzaju patologie. Komuś jednak na tym nie zależy.

**Jest pan zadowolony z drużyny, którą udało się zbudować na najbliższy sezon? Muszę też zadać pytanie, którego bardzo pan nie lubi: o co ROW będzie w stanie powalczyć?**

- To pytanie zawsze mnie śmieszy, bo to jest bardzo proste: jeśli w lidze jest osiem drużyn, to wszystkie jadą o mistrzostwo w ekstralidze, a ligę niżej o awans. Tu nie ma innej mądrej odpowiedzi. Nie powiem przecież, że jedziemy po to, aby sobie pojeździć albo przegrywać. To byłaby głupota.

**Postawił prezes w dużej mierze na „starych znajomych", a więc zawodników, którzy dobrze znają rybnicki tor.**

- Szacunek trzeba mieć do wszystkich drużyn. Ja bym nie dzielił ligi na trzy mocne drużyny i pozostałych. To mogą robić dziennikarze, a ja ani nie mogę, ani mi się nie chce, ani też nie wypada. Co do składu, to przypomnę, że nazwiska nie jadą, papier i wysokie kontrakty również, a jadą zawodnicy, którzy „trzymią gaz". Mam tak fajnych zawodników, którzy będą gryźć ten tor i zrobią fajne widowisko, a o to w tym wszystkim chodzi. To nie będą „miękiszony", którzy pół prostej jadą bez gazu. Takich już tu przerabialiśmy i starczy. Nawet mistrzowie świata potrafili tak jeździć.

**Rohan Tungate powalczy z Włókniarzem o utrzymanie?**

- Po to tam poszedł, a nie dlatego, bo mu się w Rybniku nudziło. Chciał nadal jeździć w najwyższej klasie rozgrywkowej, padło na Włókniarza i ja mu życzę jak najlepiej. To bardzo fajny, sympatyczny gość.

**Pytam, bo wszyscy skazali częstochowian już na spadek.**

- To jest zawsze taka gadka z całym szacunkiem „najmądrzejszych" dziennikarzy, którzy chcą, aby ich zawsze było na wierzchu. W świecie żużla problem polega na tym, że dziennikarze często robią wiele złego. Dziennikarz potrafi dobrą drużynę zdyskredytować, pisać o niej bzdury jakie tylko chce, a słabszą wynieść na piedestał poprzez podbijanie bębenka. Spędziłem we Włókniarzu trochę czasu z Marianem Maślanką i życzę mu jak najlepiej. Mam nadzieję, że będzie się bronić, choć nie będzie to łatwe. Skład faktycznie nie powala na kolana, ale to jest tylko żużel, gdzie może się wszystko wydarzyć. Przy obecnym systemie rozgrywek wystarczy skupić się na dwóch meczach w fazie play down. Można przegrać wszystko, wygrać jeden dwumecz i sprawa utrzymania jest załatwiona. Ja na pewno nie będę szedł z tą narracją, że Włókniarz spadnie. Na początku każdy ma równe szanse, a bliżej jest mi kibicować Włókniarzowi, niż choćby Stali Gorzów. Lokalnie na pewno bliżej mi do Częstochowy.

**Zostając przy tematyce lokalnej, chciałem zapytać o Śląsk Świętochłowice, gdzie ligowy żużel wraca po 24 latach. Jest szansa na współpracę z rybnickim klubem?**

- Przyznam, że myśmy już do tej współpracy podchodzili z 15 razy. Jeżeli po drugiej stronie będą poważni ludzie, to jestem jak najbardziej za. Jeśli jednak będzie amatorka, to ja tego nie widzę. Opowiem panu jedną historię z przeszłości. Kiedyś prezydent Świętochłowic przyjechał do naszego prezydenta na spotkanie dotyczące współpracy Śląska z ROW-em. Potem te rozmowy przeniosły się do naszego klubu, zaczęliśmy rozmawiać o szczegółach. Wydawało się, że wszystko jest dogadane, podaliśmy sobie ręce. Spotkanie się zakończyło, a jeden z panów ze Świętochłowic wszedł do mnie do gabinetu, zamknął drzwi i powiedział: „Ja to wszystko rozumiem, to jest fajne, ale ja muszę mieć z tego jakieś pieniądze". Odpowiedziałem mu, że trzeba było o tym mówić na oficjalnym spotkaniu. Ręce mi po prostu opadły... Skończyło się to tak, że jeden z moich sponsorów za treningi przeprowadzane przez tego pana płacił po kryjomu z własnej kieszeni. Jeśli teraz miałoby to wyglądać podobnie, to ja się w to nie pakuję. Jeśli będą poważni partnerzy po drugiej stronie będę za.

**Zbliżają się święta, więc na koniec zapytam: czego panu życzyć?**

- Kibice mówią, że najbardziej to rozumu (śmiech). Mam dużo dystansu do siebie oczywiście wśród tych różnych opinii. Jakiś czas temu ogłosiliśmy konkurs na prezesa, wymagania były średnie, ale nikt się nie objawił. A szkoda, bo przedpole mieli przygotowane. Niektórzy jednak wolą wypić kilka browarów, siąść do komputera, popisać bzdury, kogoś przy tym obrazić. Takie życie, taki mamy klimat jak ktoś powiedział.

**Rozmawiał**
**Mariusz Rajek**

## Inauguracja w Gliwicach

SUPERENDURO

SuperEnduro to motocyklowe wyścigi w hali (czasami na stadionie), z przeszkodami na torze (belki, mosty, odcinki kamieniste, rowy z wodą, itp.). W trakcie każdej imprezy najlepsi zawodnicy rywalizują w trzech finałach. W każdym z nich mogą zdobyć punkty do klasyfikacji generalnej. Otrzymuje je także trójka najlepszych zawodników w eliminacjach czasowych (tzw. Super Pole, decyduje o pozycji zawodników na starcie w finałach). Dodatkowo sumuje się punkty zdobyte przez motocyklistów w danym dniu, po czym ogłaszani są najlepsi w danej imprezie.

Rozpoczęcie sobotniej imprezy w gliwickiej PreZero Arenie zaplanowano na godz. 18.00. Wyścigi klasy Prestige mają rozpocząć się o 18.14 (Super Pole), 18.59 (pierwszy finał), 20.24 (drugi) i 20.58 (trzeci). Kibice zobaczą m.in. Dominika Olszowego oraz obrońcę tytułu Brytyjczyka Billy'ego Bolta. W Gliwicach fani sportów motocyklowych zobaczą też wyścigi rozgrywane w ramach Pucharu Europy oraz młodzieżowców i juniorów. Zgodnie z kalendarzem ogłoszonym przez Międzynarodową Federację Motocyklową (FIM) oraz Agencję Sport UP (oficjalny promotor cyklu) ma zostać przeprowadzonych siedem imprez cyklu, ostatnia 7 marca 2026 r. we Francji. W Polsce najlepsi w tej konkurencji będę rywalizować tylko raz. W sezonie 2024/25 pierwsze zawody także odbyły się w Gliwicach. Wówczas najlepszy był Bolt, Olszowy drugi, a Błażusiak 14. W klasyfikacji generalnej najlepszym z Polaków był Olszowy (Rieju), który w końcowej klasyfikacji był szósty. Aleksander Gotkowski (Suzuki) zajął 14. miejsce. W cyklu wziął udział też Tadeusz Błażusiak (w minionym sezonie Stark Future), ale wycofał się już po drugiej imprezie z cyklu (ostatecznie został sklasyfikowany na 17. miejscu).

**Kalendarz MŚ w SuperEnduro w sezonie 2025/26**

**13 grudnia 2025** – Gliwice
**3 stycznia 2026** – Riesa (Niemcy)
**17 stycznia 2026** – Bilbao (Hiszpania)
**31 stycznia 2026** – Budapeszt (Węgry)
**21 lutego 2026** – Belgrad (Serbia)
**28 lutego 2026** – Newcastle upon Tyne (Wielka Brytania)
**7 marca 2026** – Douai (Francja)

Sport 7a68ed1799




Fot. PAP/EPA

**Lindsey Vonn została najstarszą zwyciężczynią w alpejskim PŚ.**

# Kobieta z tytanu

## Lindsey Vonn, wygrywając zjazd w St. Moritz odniosła 83. zwycięstwo w Pucharze Świata.

Po raz pierwszy w karierze Lindsey Vonn triumfowała w Pucharze Świata ponad... 21 lat temu. W piątek 41-letnia Amerykanka, jedna z najlepszych alpejek w historii, wygrała zjazd w szwajcarskim St. Moritz. To jej 83. zwycięstwo w Pucharze Świata, a pierwsze od 2018 roku, kiedy z powodu problemów zdrowotnych postanowiła zakończyć karierę. Pod koniec grudnia 2024 roku wróciła jednak do rywalizacji w Pucharze Świata. Pomogła jej w tym operacja wszczepienia dwóch tytanowych elementów do prawego kolana.

Vonn czterokrotnie zdobyła Puchar Świata, wywalczyła też trzy medale olimpijskie, w tym złoty w 2010 roku w Vancouver w zjeździe. W zdobyciu kolejnych ma jej pomóc były znakomity norweski alpejczyk Aksel Lund Svindal, którego włączyła do swojego sztabu. Jak podkreśliła przed zawodami w St. Moritz, to właśnie przyszłoroczne igrzyska będą prawdopodobnie jej ostatnim celem w karierze.

Amerykanka jest w elitarnym gronie alpejczyków, którzy w PŚ wygrali zawody we wszystkich konkurencjach. Po raz pierwszy stanęła na najwyższym stopniu podium 3 grudnia 2004 roku po zjeździe w kanadyjskim Lake Louise. Wówczas startowała pod panieńskim nazwiskiem Kildow, do którego nie wróciła po rozwodzie. W piątek po raz 139. zajęła miejsce w czołowej trójce pucharowych zawodów. Została też najstarszą zwyciężczynią w cyklu PŚ.

Na trasie pierwszego w sezonie zjazdu była zdecydowanie najlepsza. Dosyć niespodziewanie drugie miejsce zajęła Austriaczka Magdalena Egger, która straciła do niej aż 0,98 s. Trzecia, ze stratą 1,16, była jej rodaczka Mirjam Puchner.

- To był dobry przejazd, ale nie bezbłędny. Zdziwiłam się trochę tym wynikiem. Lepiej czuje się obecnie w supergigancie, więc nie mogę się doczekać kolejnych startów - powiedziała na mecie Lindsey Vonn. Jak przyznała, z równowagi trochę wytrąciła ją sytuacja z czwartkowego treningu, gdy musiała przerwać przejazd z powodu wypadku Szwajcarki Michelle Gisin.

Z przedostatnim 60. numerem startowym na trasę wyruszyła debiutująca w zawodach Pucharu Świata 18-letnia Nikola Komorowska. Polka nie popełniła większych błędów, straciła 6,87 do Vonn i zdołała wyprzedzić dwie rywalki, które ukończyły rywalizację.

W sobotę w St. Moritz odbędzie się kolejny zjazd, a w niedzielę alpejki wystartują w supergigancie.

**Wyniki zjazdu w St. Moritz:** 1. Lindsey Vonn (USA) 1.29,63, 2. Magdalena Egger (Austria) strata 0,98, 3. Mirjam Puchner (Austria) 1,16... **56. Nikola Komorowska 6,87**

**Klasyfikacja PŚ:** 1. Mikaela Shiffrin (USA) 458 pkt, 2. Lara Colturi (Albania) 302, 3. Alice Robinson (Nowa Zelandia) 294... **24. Maryna Gąsienica-Daniel (Polska) 63**

### KOLEKCJONERZY ZWYCIĘSTW

■ Na liście wszech czasów Lindsey Vonn zajmuje trzecie miejsce. Zdecydowaną liderką klasyfikacji zawodników - kobiet i mężczyzn - z największą liczbą zwycięstw w alpejskim PŚ jest jej rodaczka, zwyciężczyni 104 zawodów Mikaela Shiffrin.

| | |
|---|---|
| 1. Mikaela Shiffrin (USA) | 104* |
| 2. Ingemar Stenmark (Szwecja) | 86 |
| 3. Lindsey Vonn (USA) | 83* |
| 4. Marcel Hirscher (Austria) | 67* |
| 5. Annemarie Moser-Proell (Austria) | 62 |
| 6. Vreni Schneider (Szwajcaria) | 55 |
| 7. Hermann Maier (Austria) | 54 |
| 8. Alberto Tomba (Włochy) | 50 |
| 9. Marco Odermatt (Szwajcaria) | 49* |
| 10. Lara Gut-Behrami (Szwajcaria) | 48* |

* wciąż startujący

# Szczęśliwy debiutant

## W Hochfilzen wygrali Lou Jeanmonno i Tommaso Giacomel. Dobry występ Grzegorza Galicy.

**BIATHLON**

W austriackim Hochfilzen rozegrano biathlonowe sprinty kobiet na 7,5 km i mężczyzn na 10 km. Najpierw rywalizowali panowie i najszybszy był Włoch Tommaso Giacomel. Strzelał bezbłędnie i triumfował czasem 23.04,5. Kolejne miejsca na podium zajęli zawodnicy, którzy również na strzelnicy nie popełnili błędu. Drugi ze stratą 4 s był Francuz Eric Perrot, a trzeci Niemiec Philipp Horn - 6 s za zwycięzcą. Za czołową trójką bieg ukończył lider klasyfikacji Norweg Johan-Olav Botn, który był wolniejszy od Giacomela o 9,1 s.

W zawodach wystąpiła czwórka Polaków. Grzegorz Galica w debiucie w Pucharze Świata zajął 24. miejsce, stracił 1.25,0, ale co ważne nie miał żadnej rundy karnej. Tuż za nim został sklasyfikowany Konrad Badacz - 1.26,4 (1). Obaj zakwalifikowali się do sobotniego biegu na dochodzenie na 12,5 km. - Ten wynik to spełnienie marzeń. Miałem dwa zera na strzelnicy - powiedział TVP Sport szczęśliwy 18-letni Grzegorz Galica.

Pozostała dwójka biało-czerwonych spisała się bardzo słabo. Jan Guńka na strzelnicy w sumie czterokrotnie spudłował, zajął 84. miejsce, tracąc do zwycięzcy 3.05,0. Z kolei Marcin Zawół podczas strzelania pomylił się trzykrotnie, stracił do Giacomela 3.21,9, co dało mu 90. pozycję.

Liderem klasyfikacji generalnej pozostał czwarty w piątek Norweg Johan-Olav Botn, który ma 300 punktów, drugi jest Szwed Sebastian Samuelsson - 224, a trzeci Giacomel - 223. Guńka jest na 30. pozycji z dorobkiem 42 pkt., Galica 47. - 17, Badacz 49. - 16.

Po południu wystartowały panie. Trasę najszybciej pokonała Francuzka Lou Jeanmonnot. Strzelając bezbłędnie, jako jedyna w stawce rywalizację ukończyła poniżej 20 minut (19.59,4). Druga na mecie Norweżka Maren Kirkeeide musiała biegać jedna rundę karną i do Francuzki straciła 15,3 s. Ostatnie miejsce na podium zajęła regularnie startująca w tym sezonie Szwedka Anna Magnusson, która awansowała na pozycję liderki klasyfikacji generalnej.

Z czwórki Polek trzy zdołały zakwalifikować się do niedzielnego biegu pościgowego na 10 km. Natalia Sidorowicz pomyliła się przy pierwszym strzale. Później nie popełniała już takich błędów. Została sklasyfikowana na 20. pozycji, tracąc do zwyciężczyni 1.10,2. Anna Mąka na strzelnicy była bezbłędna, ale słabszy bieg dał jej tylko 35. miejsce - 1.33,5. Kamila Żuk z trzema rundami karnymi była 60. (strata 2.07,3). Bezpośrednio za nią sklasyfikowano Monikę Hojnisz-Staręgę, której zabraknie w drugiej konkurencji indywidualnej w Hochfilzen. Dla 34-latki był to pierwszy występ w PŚ po blisko czteroletniej przerwie głównie poświęconej na sprawy rodzinne. - Nie był to mój dobry występ. Jedno pudło to nie jest złe strzelanie. Bieg nie był jednak już taki, jakbym chciała - powiedziała Monika Hojnisz-Staręga reporterowi TVP Sport, która na trasie była wolniejsza od Francuzki o 2.13,1.

Liderka klasyfikacji generalnej Magnusson zgromadziła 239 pkt. Jeanmonnot jest druga - 200, a trzecia Kirkeeide - 195. Joanna Jakieła z 65 pkt plasuje się na 21. pozycji. 37. Sidorowicz zgromadziła 31, a 51. Mąka - 20 pkt.

W sobotę w Hochfilzen odbędą się dwie konkurencje. Bieg pościgowy na dochodzenie na 12,5 km mężczyzn i sztafeta 4x6 km kobiet.



Fot. PAP/EPA

**Konrad Badacz zakwalifikował się do sobotniego biegu na dochodzenie.**

# Polacy bez awansu

## W sztafecie sprinterskiej nasi reprezentanci nie zakwalifikowali się do czołowej „15".

**BIEGI NARCIARSKIE**

Szwedki Maja Dahlqvist i Jonna Sundling oraz Norwegowie Erik Valnes i Johannes Hoesflot Klaebo zwyciężyli w sztafecie sprinterskiej Pucharu Świata w biegach narciarskich w Davos. Triumfatorki wyprzedziły dwie pary norweskie - o 3,26 s Astrid Oeyre Slind i Mathilde Myhrvold oraz o 3,46 Kristin Austgulen Fosnaes i Kristine Stavaas Skistad. Pewne zwycięstwo odnieśli również Valnes i utytułowany Klaebo, którzy uzyskali 2,04 s przewagi nad Włochami Elią Barpem i Federico Pellegrino oraz 2,09 nad Szwedami Johannem Haeggstroemem i Edvinem Angerem.

Polskie sztafety nie awansowały do finałów, w których startowało po 15 najlepszych duetów. W kwalifikacjach Aleksandra Kołodziej i Andżelika Szyszka zajęły 20. miejsce, natomiast wśród mężczyzn Dominik Bury i Maciej Staręga zostali sklasyfikowani na 19. pozycji, a na 32. Mateusz Haratyk i Robert Bugara.

Na sobotę zaplanowano sprinty indywidualne, a w niedzielę odbędą się biegi na 10 km. **(PAP)**

Sport 7a68ed1799

# Kolejny raz z punktami

**Anna Twardosz w każdym tegorocznym konkursie była w finałowej serii. W Klingenthal zajęła 20. miejsce.**

SKOKI NARCIARSKIE

W kobiecym Pucharze Świata odbyło się siedem indywidualnych konkursów i w każdym Anna Twardosz była w finałowej „30" najlepszych skoczkiń. W niemieckim Klingenthal zajęła 20. miejsce i w klasyfikacji generalnej jest na 18. pozycji z dorobkiem 81 punktów. Jak zauważył jeden z internautów, pobiła swój rekord punktowy z zeszłego sezonu i brakuje jej tylko 13 punktów do pobicia najlepszego wyniku Polki w PŚ, osiągnęła go Kinga Rajda w sezonie 2019/20. Może uda się to zrobić już podczas sobotniego konkursu?

W piątek w Klingenthal wygrała Japonka Nozomi Maruyama przed Słowenką Niką Prevc i Austriaczką Lisą Eder. Triumfatorka uzyskała 240,5 pkt po skokach na 130 m i 127 m. Prevc skoczyła 128 m i 126 m, tracąc punkt do zwyciężczyni, a trzecia Eder uzyskała 125,5 m i 128,5 m - 231,9 pkt. Twardosz skoczyła 111,5 m i 117 m, co dało jej 173 pkt. Pola Bełtowska uzyskała 101 m, była 34. i odpadła po pierwszej serii. Nicole Konderla-Juroszek nie wystartowała.

W klasyfikacji generalnej Pucharu Świata prowadzi Maruyama, która zdobyła 590 pkt przed Prevc - 436 i Norweżką Anną Odine Stroem - 348 pkt. Twardosz z dorobkiem 81 pkt plasuje się na 18. pozycji. Bełtowska ma 18 pkt i jest 33.

Po paniach do rywalizacji w kwalifikacjach do sobotniego konkursu przystąpili mężczyźni. Przystąpiło do niej sześciu Polaków i wszyscy awansowali. Najlepszy z nich był Piotr Żyła, który po skoku na 131 m z notą 123,1 pkt zajął 21. miejsce. Kamil Stoch był 24. - 129 m i 121,2, Maciej Kot 28. - 129,5 m i 119,5 pkt, Kacper Tomasiak 29. - 126,5 m i 118,2 pkt, Dawid Kubacki 32. - 127,5 m i 116,6 pkt , a Paweł Wąsek 48. - 120 m i 102,1 pkt.

W piątkowych kwalifikacjach najlepiej zaprezentował się Niemiec Philipp Raimund, który skoczył 139,5 m i zdobył 143,5 pkt. Drugi był Słoweniec Domen Prevc - 135,5 m i 140,6 pkt, natomiast trzecie miejsce zajął Japończyk Ryoyu Kobayashi - 137,5 m i 138,1 pkt. Austriak Stefan Kraft, który niedawno został ojcem i ominął konkursy w Ruce i Wiśle, uplasował się na piątej pozycji.

W sobotę na Schwarzbergschanze o godzinie 11.45 rozpocznie się konkurs indywidualny kobiet, który będzie poprzedzony kwalifikacjami z udziałem trzech Polek: Anny Twardosz, Poli Bełtowskiej i Nicole Konderli-Juroszek. Mężczyźni przystąpią do rywalizacji o 15.45. **(a)**

# Polacy na podium

**Kaja Ziomek-Nogal druga, a Damian Żurek trzeci w Hamar.**

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Czasem 37,65 s Kaja Ziomek-Nogal zajęła drugie miejsce na dystansie 500 m w zawodach Pucharu Świata w łyżwiarstwie szybkim w norweskim Hamar. Wygrała zdecydowanie Holenderka Femke Kok, do której Polka straciła 0,60 s. Piąta była Martyna Baran -37,82, a trzynasta Andżelika Wójcik – 38,31. We wcześniejszym finale B Karolina Bosiek uplasowała się na piątym miejscu - 38,68.

Rywalizacja w finale A na tym dystansie rozpoczęła się z prawie godzinnym opóźnieniem. Jak się okazało, awarii uległ pistolet startowy.

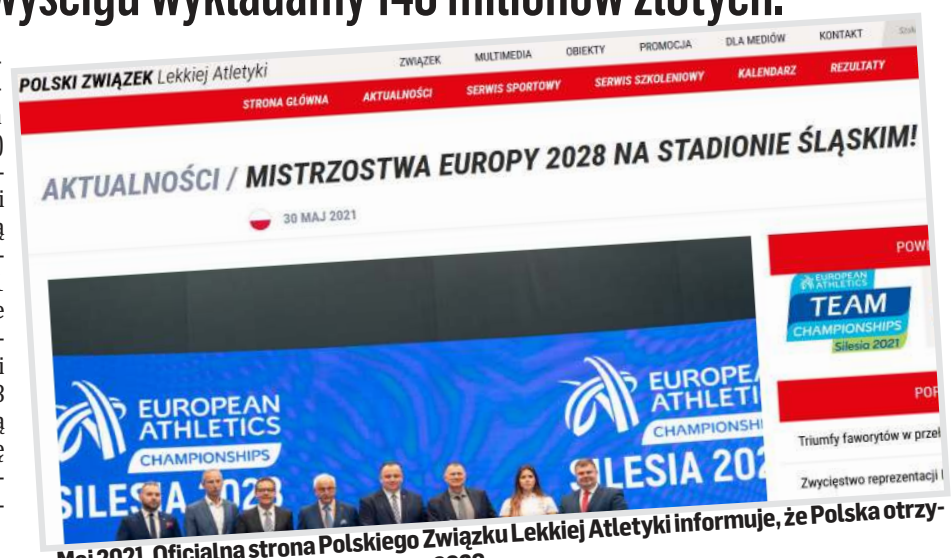
W rywalizacji mężczyzn na tym samym dystansie Damian Żurek zajął trzecie miejsce. Zdecydowanie zwyciężył dominujący w tym sezonie Amerykanin Jordan Stolz, bijąc rekord toru wynikiem 33,97 s. Drugi był Holender Jenning de Boo - 34,21, a Żurek uzyskał czas 34,42.

Wcześniej w grupie B najszybszy był Piotr Michalski - 34,84. Kacper Abratkiewicz zajął w tej stawce 20. miejsce - 35,64, a 24. Mateusz Śliwka - 35,78, co jest jego rekordem życiowym.

# Dlaczego znów musimy bić się o mistrzostwa

**Z powodu wzrostu kosztów związanych z pandemią i inflacją oraz potrzebą nowych gwarancji rządowych - tak European Athletics tłumaczy „zabranie" Polsce mistrzostw Europy Silesia 2028. W ponownym wyścigu wykładamy 140 milionów złotych.**

Władze europejskiej lekkoatletyki (European Athletics - EA) w końcu udzieliły „Sportowi" odpowiedzi w związku z bulwersującą decyzją, którą to anulowały inną, podjętą w 2021 roku, o przyznaniu Polsce - a konkretnie województwu śląskiemu - organizacji mistrzostw Europy w 2028 roku. Impreza pod nazwą Silesia 2028 miałaby się oczywiście odbyć na Stadionie Śląskim w Chorzowie.



Maj 2021. Oficjalna strona Polskiego Związku Lekkiej Atletyki informuje, że Polska otrzymała organizację mistrzostw Europy 2028.

**Przypomnijmy fakty, o których napisaliśmy 4 grudnia.**

Jesienią 2020 roku Polska i Stadion Śląski przegrywają z Włochami i Rzymem wyścig o mistrzostwa Europy w roku 2024.Ale pół roku później, 30 maja 2021 na chorzowskim obiekcie pełniący obowiązki prezydenta EA Dobromir Karamarinov (formalnie prezydentem zostanie 5 miesięcy później) ogłasza podczas specjalnie zwołanej konferencji prasowej - w towarzystwie ówczesnych marszałka województwa Jakub Chełstowskiego i prezesa PZLA Henryka Olszewskiego - że za 7 lat, w 2028 roku, Polska (a konkretnie województwo śląskie) po raz pierwszy w historii będzie organizatorem lekkoatletycznych mistrzostw Europy.

## Dobra mina do złej gry

Jest 2025. Okazuje się, że Polska… wcale nie ma jednak prawa organizacji europejskiego czempionatu, choć na czele EA wciąż stoi Bułgar Karamarinov. Co więcej, musimy wystąpić formalnie w nowym konkursie. I mamy w nim już rywala - Belgrad.

Działacze Polskiego Związku Lekkiej Atletyki robią dobrą minę do złej gry. - Można powiedzieć, że organizację mistrzostw w 2028 przyznano nam bez przeprowadzenia procedury wyboru, jako formę rekompensaty po przegranym wyścigu o edycję 2024. Ale od 2021 roku zmieniły się warunki, na barki organizatora spada zabezpieczenie środków na nagrody dla sportowców, których przed Rzymem nie wypłacano, a to dodatkowe 2-3 miliony euro w budżecie zawodów. Zgłosił się też Belgrad i postanowiono wszcząć ponowną procedurę - przekazał nam wiceprezes PZLA Marek Plawgo.

## Bo wzrosły koszty

Teraz, prawie dwa tygodnie po wysłaniu do Lozanny prośby o uzasadnienie zmiany decyzji o gospodarzu ME 2028, odpisał nam Peter Sanderson, szef ds. komunikacji European Athletics. Poniżej wyjaśnienie:

„W 2020 roku Śląsk/Polska nie został wybrany na gospodarza Mistrzostw Europy w Lekkoatletyce 2024, ale jako bardzo solidny kandydat, członkowska federacja i region otrzymała możliwość organizacji edycji 2028 tego samego wydarzenia. Było to jednak uzależnione od pisemnego zobowiązania wraz z aktualizacją planów, budżetu i gwarancji, które potwierdzałyby zamiar zorganizowania Mistrzostw Europy w Lekkoatletyce 2028 w Śląsku/Polska w określonych terminach. Z powodu wzrostu kosztów edycji 2028 przy nowych warunkach, a także pod wpływem pandemii i inflacji, budżet wymagał istotnego przeglądu, co wymagało nowych dyskusji z rządem polskim i regionem Śląska. W związku z tym musiano otworzyć nowy proces ofertowy i obecnie w procedurze uczestniczą dwaj kandydaci: Belgrad w Serbii i Śląsk w Polsce" - czytamy w odpowiedzi rzecznika EA.

Sanderson dodał także, że wybór gospodarza ME 2028 odbędzie się podczas posiedzenia Rady European Athletics w dniach 24-25 kwietnia 2026 w Birmingham. To w tym brytyjskim mieście w sierpniu przyszłego roku odbędzie się najbliższy europejski czempionat.

## 80 milionów ze Śląska

O zamieszanie i udział w kolejnym wyścigu o ME 2028 zapytaliśmy również Marszałka Województwa Śląskiego Wojciecha Saługę. Odpowiedzi udzielił Sławomir Gruszka, rzecznik prasowy Urzędu Marszałkowskiego w Katowicach.

„Wspólnie z Polskim Związkiem Lekkiej Atletyki, współdziałając z Ministerstwem Sportu i Turystyki, Województwo Śląskie złożyło aplikację o organizację Mistrzostw Europy w Lekkiej Atletyce 2028. Taki kierunek, zgodnie z procedurami, wskazała Europejska Federacja Lekkiej Atletyki. Kwota, którą Województwo Śląskie zabezpieczyło na ten cel jest bez zmian. 80 mln zł jest wpisane w Wieloletniej Prognozie Finansowej" - poinformował Gruszka.

Z informacji uzyskanej z Urzędu Marszałkowskiego wynika także, że polski rząd planuje przeznaczyć na ME 60 mln zł. „Temat ewentualnych sponsorów to kwestia przyszłych rozmów po wyborze gospodarza ME 2028" - dodał rzecznik Marszałka.

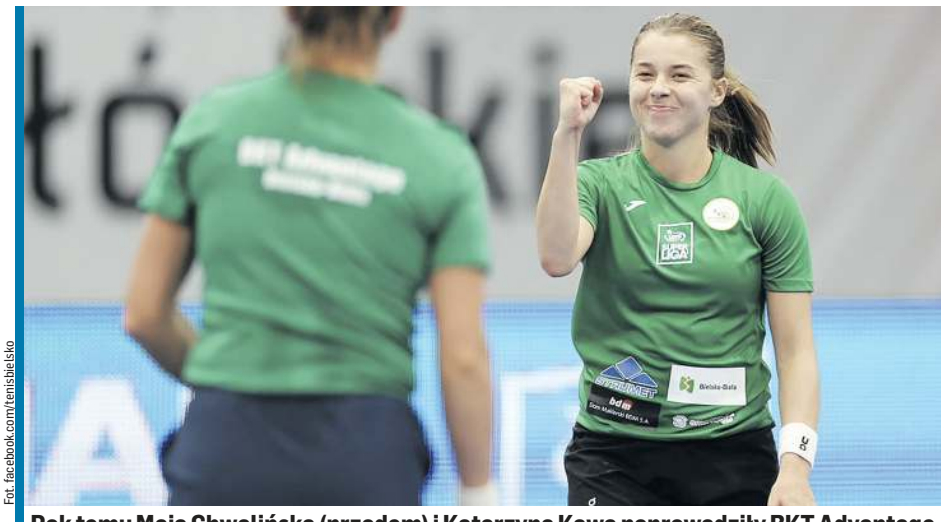
**Tomasz Mucha**


Tenis 4 grudnia 2025 ■ Nr 282 Sport 17
EUROPEAN ATHLETICS CHAMPIONSHIPS SILESIA 2028
List intencyjny organizacji ME 2028 w Polsce podpisali pełniący obowiązki prezydenta European Athletics Dobromir Karamarinov (3. z prawej) oraz ówcześni: marszałek województwa Jakub Chełstowski (obok po lewej) i prezes PZLA Henryk Olszewski (1. z lewej).
**Mistrzostwa, które się rozmyły**
Jak to się stało, że Polska i Stadion Śląski, które cztery lata temu z hukiem otrzymały miano gospodarza mistrzostw Europy 2028, muszą... znowu kandydować aplikować o ich organizację?!
O sprawie napisaliśmy w „Sporcie" 4 grudnia.

Sport 7a68ed1799

# O drużynowy tytuł w Bielsku-Białej

**BKT Advantage w składzie z Łukaszem Kubotem broni mistrzostwa Polski.**



Fot. facebook.com/tenisbielsko

**Rok temu Maja Chwalińska (przodem) i Katarzyna Kawa poprowadziły BKT Advantage do mistrzostwa, jak będzie tym, razem?**

W sobotę i w niedzielę w Bielsku-Białej odbędą się finały Drużynowych Mistrzostw Polski z udziałem czterech najlepszych krajowych drużyn. Gospodarzem imprezy rozgrywanej w formule Final Four na kortach dywanowych jest BKT Advantage i korty przy ul. Ceramicznej 20 w Parku Rosta. W fazie zasadniczej broniący tytułu miejscowy BKT Advantage wygrał grupę A, w grupie B najlepszy okazał się Grunwald Poznań. Rywalami tych drużyn w półfinałach będą - odpowiednio - KS Górnik Bytom oraz Come-On Wrocław.

– Tytuł dzierżymy od trzech lat, traktujemy niezwykle prestiżowo turniej finałowy, jak i całe rozgrywki. Mobilizacja jest, skład mamy wyrównany, no i jesteśmy gospodarzem. Będziemy chcieli dać naszym kibicom jak najwięcej radości – mówi Piotr Szczypka, prezes BKT Advantage Bielsko -Biała.

Emocji i tenisa na wysokim poziomie na pewno nie zabraknie, bo wśród uczestników spodziewani są czołowi polscy tenisiści, m.in. Maja Chwalińska, Katarzyna Kawa, Maks Kaśnikowski, Karol Filar i Łukasz Kubot (BKT Advantage), Daniel Michalski (Come-on) czy Karol Drzewiecki (Grunwald). W awizowanych składach są także wysoko notowani Czech Vit Kopriva (101. ATP, Górnik) czy Łotyszka Darija Semenistaja (101. WTA, Górnik).

Początek sobotnich półfinałów o 11.00, niedzielny mecz o 3. miejsce rozpocznie się o 10.00, a finał - o 11.00. Wstęp na trybuny będzie bezpłatny. Pula nagród Final Four to 70 tys. zł, zwycięzcy rywalizacji mogą liczyć na 30 tys. (t)

## TRENERZY ALCARAZA NAJLEPSI

■ Tytuł Trenera Roku ATP w minionym sezonie zdobyli Hiszpanie Juan Carlos Ferrero i Samuel Lopez, trenerzy Carlosa Alcaraza, lidera rankingu ATP w grze pojedynczej mężczyzn. To pod ich kierunkiem 22-letni tenisista z Murcii zaliczył najlepszy sezon w karierze, wygrywając 71 spośród 80 rozegranych meczów, zdobył osiem tytułów w imprezach głównego cyklu ATP Tour, w tym dwa wielkoszlemowe (Roland Garros i US Open). Nominowani byli także Monakijczyk Benjamin Balleret (trener Valentina Vacherota), Australijczyk Darren Cahill i Włoch Simone Vagnozzi (para trenerska Jannika Sinnera), Francuz Frederic Fontang (trener Felixa Auger-Aliassime'a) oraz Amerykanin Bryan Shelton (trener swojego syna, Bena).

## FEDERER MISTRZEM CEREMONII

■ Organizatorzy Australian Open - pierwszego w roku turnieju wielkoszlemowego - poinformowali, że rywalizację poprzedzi w styczniu specjalna uroczystość otwarcia. Pierwszym mistrzem ceremonii ma być legendarny szwajcarski tenisista Roger Federer, który triumfował tu sześciokrotnie (2004, 2006-07, 2010, 2017-18). Ceremonia ma się odbyć 17 stycznia, w przeddzień inauguracji turnieju (18 stycznia - 1 lutego). Federerowi mają towarzyszyć inne gwiazdy tenisa - Amerykanin Andre Agassi oraz Australijczycy Pat Rafter i Lleyton Hewitt. Zaplanowano pokazowe pojedynki między nimi. 44-letni Federer, który ostatnio został nominowany do Galerii Sław Tenisa, był pierwszym tenisistą, który zdobył 20 tytułów wielkoszlemowych w singlu. Jego wynik uzyskany na wszystkich nawierzchniach turniejów Wielkiego Szlema poprawili jedynie Serb Novak Djoković (24) i Hiszpan Rafael Nadal (22). Ostatni mecz w karierze rozegrał na Wimbledonie w 2021 roku, mając niespełna 40 lat. (t)

## POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

### SOBOTA, 13 GRUDNIA

**TVN**
15.45 Skoki narciarskie: PŚ w Klingenthal (na żywo); 19.30 Wiadomości sportowe

**TVP SPORT**
8.25 Biegi narciarskie: Ski Classics, Bad Gasten ITT (na żywo); 11.55 Biathlon: PŚ w Hochfilzen, bieg na dochodzenie mężczyzn, 14.10 sztafeta kobiet (na żywo); 16.00 Pn: Liga hiszpańska kobiet, FC Badalona – FC Barcelona (na żywo); 17.20 Rajdy samochodowe: 63. Rajd Barbórka, OS Kryterium Karowa (na żywo); 20.00 Boks: Nemo Center Poronin Boxing Night, 2.00 Gala w Los Angeles (na żywo)

**SPORTKLUB**
16.00 Pn: Liga grecka, APO Levadiakos – AEL Larissa (na żywo)

**EUROSPORT**
9.15, 12.45 Narciarstwo alpejskie: PŚ wVal d'Isere, slalom gigant mężczyzn, 10.40 PŚ w Sankt Moritz, zjazd kobiet (na żywo); 17.30 Skoki narciarskie: PŚ w Klingenthal (na żywo); 18.00 Snowboard: PŚ w Cortinie d'Ampezzo, slalom gigant równoległy (na żywo); 19.45 Snooker: Turniej Shoot Out (na żywo)

**EUROSPORT 2**
11.20 Snowboard: Pś w Cervinii, cross (na żywo); 13.45 Snooker: Turniej Shoot Out (na żywo); 20.00 Golf: Grant Thornton Invitational (na żywo)

**POLSAT SPORT 1**
11.00 Siatkówka: Magazyn 7. strefa (na żywo), 12.30 Tauron Liga, Metalkas Pałac Bydgoszcz – Uni Opole, 14.45 PlusLiga, Asseco Resovia – Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa, 17.30 Barkom Każany Lwów – JSW Jastrzębski Węgiel, 20.00 Ślepsk Malow Suwałki – InPost ChKS Chełm (na żywo); 4.00 Sporty walki: UFC Fight Night (na żywo)

**POLSAT SPORT 2**
13.55 Łyżwiarstwo szybkie: PŚ w Hamar (na żywo); 17.25 Koszykówka: Orlen Basket Liga, Zastal Zielona Góra – Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wlkp. (na żywo); 20.20 Siatkówka: Klubowe Mistrzostwa Świata kobiet, mecz półfinałowy (na żywo)

**POLSAT SPORT 3**
15.20 Pn: Bundesliga, Borussia Moenchengladbach – VfL Wolfsburg, 17.55 Liga czeska, Slavia Praga – FK Jablonec, 19.55 Liga holenderska, PSV Eindhoven – Heracles Almelo (na żywo)

**POLSAT SPORT EXTRA 2**
12.30 Siatkówka: Tauron Liga, Metalkas Pałac Bydgoszcz – Uni Opole, 14.45 PlusLiga, Asseco Resovia – Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa, 17.30 Barkom Każany Lwów – JSW Jastrzębski Węgiel, 20.00 Ślepsk Malow Suwałki – InPost ChKS Chełm (na żywo)

**POLSAT SPORT EXTRA 3**
4.00 Narciarstwo dowolne: PŚ w Secret Garden, halfpipe (na żywo); 17.30 Snowboard: PŚ w Cortinie d'Ampezzo, slalom gigant równoległy, 21.30 PŚ w Steamboat Springs, big air (na żywo)

**POLSAT SPORT EXTRA 4**
12.25 Koszykówka: Orlen Basket Liga, King Szczecin – Tauron GTK Gliwice, 14.55 PGE Start Lublin – Energa Trefl Sopot, 17.25 Zastal Zielona Góra – Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wlkp., 19.55 Liga włoska, Dolomiti Energia Trydent – Umana Reyer Wenecja (na żywo)

**POLSAT SPORT FIGHT**
19.00 Boks: Rocky Boxing Night w Sopocie (na żywo)

**POLSAT SPORT PREMIUM 1**
11.30 Snowboard: PŚ w Cervinii, snowboardcross (na żywo); 16.50 Siatkówka: Klubowe Mistrzostwa Świata kobiet, mecz półfinałowy, 20.25 Liga włoska kobiet, Reale Mutua Fenera Chieri'76 – Il Bisonte Florencja (na żywo)

**POLSAT SPORT PREMIUM 2**
18.30 Snowboard: PŚ w Steamboat Springs, big air (na żywo)

**CANAL+ EXTRA 1**
15.55 Pn: Liga angielska, Liverpool – Brighton & Hove Albion, 18.25 Burnley – Fulham, 20.55 Arsenal – Wolverhampton Wanderers (na żywo)

**CANAL+ EXTRA 2**
15.55 Pn: Liga angielska, Chelsea – Everton (na żywo)

**CANAL+ SPORT**
16.10 Pn: Liga hiszpańska, RCD Mallorca – Elche CF, 18.25 FC Barcelona – Osasuna Pampeluna (na żywo); 20.30 Boks: BKFC Fight Night Derby (na żywo)

**CANAL+ SPORT 5**
20.00 Boks: BKFC Fight Night Derby (na żywo)

**ELEVEN SPORTS 1**
13.55 Pn: Liga hiszpańska, Atletico Madryt – Walencja, 18.20 Bundesliga, Bayer 04 Leverkusen – 1. FC Koeln, 20.40 Liga włoska, Atalanta Bergamo – Cagliari (na żywo)

**ELEVEN SPORTS 2**
12.55 Pn; 2. Bundesliga, Karlsruher – Paderborn, 14.55 Liga włoska, Torino – Cremonese, 17.55 Parma – Lazio, 20.55 Liga hiszpańska, Getafe – Espanyol Barcelona (na żywo)

**ELEVEN SPORTS 3**
12.55 Pn: 2. Bundesliga, Arminia Belefeld – Kaiserslautern, 18.55 Liga francuska, Metz – PSG, 21.25 Liga portugalska, Sporting Lizbona – AVS Futebol SAD (na żywo)

**ELEVEN SPORTS 4**
12.55 Pn: 2. Bundesliga, 1. FC Magdeburg – Holstein Kilonia, 15.20 Bundesliga, Borussia Moenchengladbach – VfL Wolfsburg, 17.55 Liga włoska, Parma – Lazio, 20.25 2. Bundesliga, Hannover 96 – VfL Bochum (na żywo)

### NIEDZIELA, 14 GRUDNIA

**TVN**
16.00 Skoki narciarskie: PŚ w Klingenthal (na żywo); 19 .30 Wiadomości sportowe

**TVP 3**
16.40, 19.00, 21.52 Przegląd wydarzeń regionalnych; 19.25 Tenis stołowy: Superliga, Petralana Polonia Bytom – Balta AZS AWFiS Gdańsk

**TVP SPORT**
8.55 Biegi narciarskie: Ski Classics, Bad Gastein Criterium (na żywo); 11.55 Biathlon: PŚ w Hochfilzen, sztafeta mężczyzn, 14.40 bieg na dochodzenie kobiet (na żywo); 15.20 Piłka ręczna: MŚ kobiet, mecz o 3. miejsce, 17.20 finał (na żywo)

**SPORTKLUB**
19.00 Pn: Liga grecka, Aris – Olympiakos Pireus (na żywo)

**EUROSPORT 1**
9.15, 12.45 Narciarstwo alpejskie: PŚ w Val d'Isere, slalom mężczyzn, 10.40 PŚ w Sankt Moritz, supergigant kobiet (na żywo); 14.30 Skoki narciarskie: PŚ w Klingenthal (na żywo)

**EUROSPORT 2**
9.40 Biegi narciarskie: PŚ w Davos, bieg na 10 km stylem dowolnym mężczyzn (na żywo); 13.30 Kolarstwo przełajowe: PŚ w Namur, wyścig kobiet, 15.00 wyścig mężczyzn (na żywo); 19.00 Golf: Grant Thornton Invitational (na żywo)

**POLSAT SPORT 1**
12.35 Koszykówka: Orlen Basket Liga, Anwil Włocławek – Miasto Szkła Krosno (na żywo); 14.45 Siatkówka: PlusLiga, Cuprum Stilon Gorzów Wlkp. – Bogdanka LUK Lublin, 17.30 PGE Projekt Warszawa – ZAKSA Kędzierzyn-Koźle, 20.00 Tauron Liga, DevelopRes Rzeszów – ITA Tools Stal Mielec (na żywo)

**POLSAT SPORT 2**
11.00 Cafe Futbol, magazyn piłkarski (na żywo), 12.55 Łyżwiarstwo szybkie: PŚ w Hamar (na żywo); 17.25 Koszykówka: Orlen Basket Liga, AMW Arka Gdynia – MKS Dąbrowa Górnicza (na żywo)

**POLSAT SPORT 3**
12.30 Piłka ręczna: Orlen Superliga, Azoty Puławy – PGE Wybrzeże Gdańsk (na żywo); 15.20 Pn: Bundesliga, Freiburg – Borussia Dortmund; 20.20 Siatkówka: Klubowe Mistrzostwa Świata kobiet, mecz finałowy (na żywo)

**POLSAT SPORT EXTRA 1**
15.25 Pn: Liga angielska kobiet, Manchester United – Tottenham Hotspur, 17.55 Liga włoska, Genoa – Inter Mediolan (na żywo)

**POLSAT SPORT EXTRA 2**
14.45 Siatkówka: PlusLiga, Cuprum Stilon Gorzów Wlkp. – Bogdanka LUK Lublin, 17.30 PGE Projekt Warszawa – ZAKSA Kędzierzyn-Koźle, 20.00 Tauron Liga, DevelopRes Rzeszów – ITA Tools Stal Mielec (na żywo)

**POLSAT SPORT EXTRA 4**
12.25 Koszykówka: Orlen Basket Liga, Anwil Włocławek – Miasto Szkła Krosno, 14.55 Dziki Warszawa – Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń, 17.25 AMW Arka Gdynia – MKS Dąbrowa Górnicza (na żywo)

**POLSAT SPORT FIGHT**
19.00 Siatkówka: Tauron Liga, PGE Budowlani Toruń – EcoHarpoon Nowel LOS Nowy Dwór Mazowiecki (na żywo); 21.00 Futbol amerykański: NFL, New Englad Patriots – Buffalo Bills, 22.25 Los Angeles Rams – Detroit Lions (na żywo)

**POLSAT SPORT PREMIUM 1**
10.00 Snowboard: PŚ w Cervinii, snowbardcross drużyn mieszanych (na żywo); 14.25 Pn: Liga holenderska, Ajax Amsterdam – Feyenoord Rotterdam, 16.25 Puchar Ligi Szkockiej, finał St. Mirren – Celtic Glasgow (na żywo)

**POLSAT SPORT PREMIUM 2**
15.25 Pn: Liga czeska FC Zlin – Sigma Ołomuniec (na żywo); 17.55 Siatkówka: Liga włoska, Itas Trentino – Gas Sales Bluenergy Piacenza (na żywo)

**CANAL+ EXTRA 1**
14.55 Pn: Liga angielska, Sunderland – Newcastle United, 17.25 Brentford – Leeds (na żywo)

**CANAL+ EXTRA 2**
14.55 Pn: Liga angielska, multiPremier League (na żywo)

**CANAL+ SPORT**
16.10 Pn: Liga hiszpańska, Celta Vigo – Athletic Bilbao (na żywo)

**CANAL+ SPORT 2**
16.00 Padel: Turniej Premier Padel Finals w Barcelonie (na żywo)

**CANAL+ SPORT 3**
14.40 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Raków Częstochowa – KGHM Zagłębie Lubin, 17.25 Motor Lublin – Jagiellonia Białystok, 20.10 Legia Warszawa – Piast Gliwice (na żywo)

**ELEVEN SPORTS 1**
12.25 Pn: Liga włoska, AC Milan – Sassuolo, 14.55 Udinese – Napoli, 17.20 Bundesliga, Bayern Monachium – 1. FSV Mainz 05, 20.55 Liga hiszpańska, Alaves – Real Madryt (na żywo)

**ELEVEN SPORTS 2**
15.20 Pn: Bundesliga, Freiburg – Borussia Dortmund, 17.55 Liga włoska, Genoa – Inter Mediolan, 20.40 Bolonia – Juventus Turyn (na żywo)

**ELEVEN SPORTS 3**
14.55 Pn: Liga włoska, Fiorentina – Hellas Werona, 20.40 Liga francuska, Olympique Marsylia – AS Monaco (na żywo)

**ELEVEN SPORTS 4**
13.55 Pn: Liga hiszpańska, Sevilla – Real Oviedo, 18.25 Levante - Villarreal (na żywo)

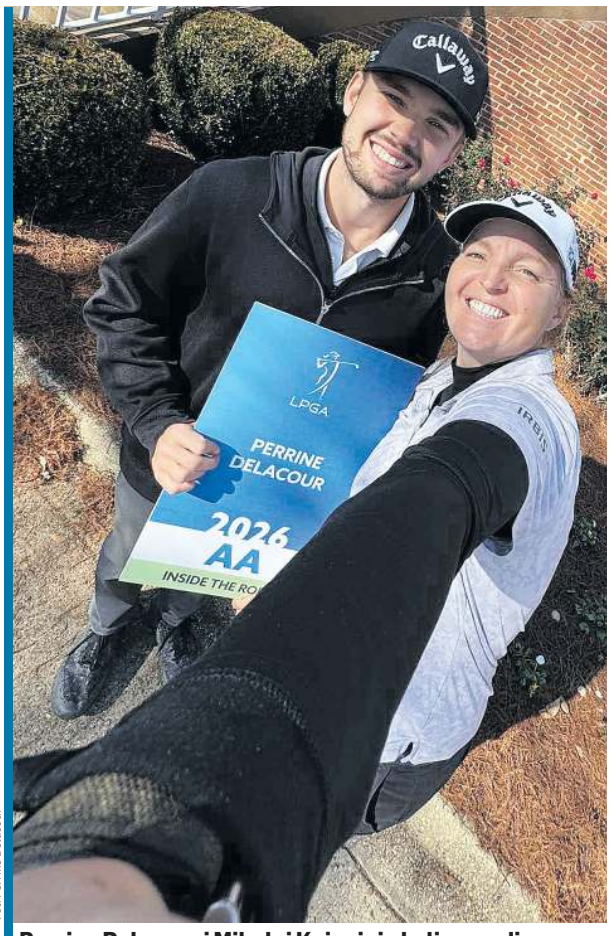
Sport
**Adres:** 40-007 Katowice, ul. Uniwersytecka 13

**Redaktor naczelny** Andrzej GRYGIERCZYK
**Redaktor wydania** Andrzej WASIK
**e-mail:** redakcja@dzienniksport.com.pl
**Tel.** 322587207
Wydawca
**Edicom sp. z o.o.**
**ul. Hagera 41**
**41-800 Zabrze**
**Prezes Ryszard Halemba**
**Druk:** Drukarnia Sosnowiec Polska Press Spółka z o.o., ul. Baczyńskiego 25a; 41-203 Sosnowiec

Sport 7a68ed1799

# Awans na wyciągnięcie ręki

## Pora kwalifikacji do najlepszych lig golfowych trwa w najlepsze. Kilka dni temu zakończył się finałowy etap LPGA Q-School. Z sukcesami w roli caddiego wystąpił Polak Mikołaj Kniaginin, wspierający Francuzkę Perrine Delacour.



Fot. Perrine Delacour

**Perrine Delacour i Mikołaj Kniaginin byli na podium w Alabamie.**

Mikołaj ma na swoim koncie niezwykły wyczyn. Francuzka była już trzecią osobą, z którą przechodził z powodzeniem Q-School! Najpierw była to wybranka jego serca, Dunka Smilla Tarning Sønderby, z którą w grudniu 2021 roku awansował na Ladies European Tour. Chwilę później duet ten w kwalifikacjach wywalczył bilet na 2022 U.S. Women's Open, a w czerwcu 2023 roku zwyciężył w prestiżowym KPMG Women's Irish Open. W listopadzie ubiegłego roku po sześciorundowym maratonie na liście znalazł się awans na DP World Tour, z Duńczykiem Jacobem Skovem Olessenem. Teraz „Miki" wprowadził zawodniczkę na LPGA! To całkiem solidna skuteczność w najbardziej wymagającej i stresującej rywalizacji, jaką można sobie wyobrazić.

### Nowe powołanie

Mikołaj, którego starszy brat Mateusz jest trenerem golfa, sam jest świetnym golfistą. W 2020 roku wygrywał w mistrzostwach Polski match play. Było też trzecie miejsce w mistrzostwach Polski 19-30 i wygrana z kadrą European Team Schield Championship w Bułgarii - z Filipem Kowalskim, Jankiem Rybczyńskim i Kubą Dymeckim. Po tych sukcesach jego kariera zawodnika wyhamowała. Po ukończeniu liceum nie udało się zdobyć stypendium w USA. Próbował sił w Hiszpanii, jednak nie jest to taka prosta sprawa. Mikołaj chciał trenować i grać w tamtejszych ligach i zobaczyć, jak odnajdzie się w tej sytuacji. Dość szybko zdał sobie sprawę, jak ciężka jest to droga, kiedy nie ma wsparcia drużyny i jest się zdanym tylko na siebie samego. Krążył od trenera do trenera, nie wiedząc jaki obrać kierunek. Poświęcał temu bardzo dużo czasu, jednak nie widział postępów. Było bardzo ciężko i robiło się coraz trudniej. Właśnie wtedy poznał Smillę, która otworzyła mu oczy na wiele spraw. Wtedy zaczął jej caddiować i odkrył nowe powołanie. Jak widać sprawdza się w tej roli doskonale.

### Bez sekretnego przepisu

Perrine, dzieląca swój czas pomiędzy Ladies European Tour i LPGA, tak naprawdę powraca do najlepszej damskiej golfowej ligi świata. Zajęła 116 miejsce w rankingu Race to the CME Globe po tym, jak nie przeszła cuta na turnieju The ANNIKA. Musiała zatem przejść kwalifikacje, aby poprawić swój status na rok 2026. Jako jedna z niewielu uzyskała wynik poniżej par we wszystkich czterech rundach, co nie było łatwym zadaniem na wymagającym polu. Perrine jest dwukrotną olimpijką i dwukrotnie zwyciężała w turniejach Epson i Ladies European Tour. Od 2013 roku zagrała już w 179 turniejach LPGA, pięciokrotnie plasując się w TOP 10. Jej najlepszym dotychczasowym występem było trzecie miejsce w 2020 ISPS Handa Women's Australian Open.

Zaraz po zakończeniu walki o LPGA pogratulowałam Mikołajowi świetnego turnieju w Alabamie, pytając jak on to robi, że jest tak skuteczny na Q-School i jak caddiowało się w Alabamie. „Dzięki wielkie! Hahaha, dobre pytanie, nie wiem szczerze mówiąc. Nie powiedziałbym, że jest to jakiś sekretny przepis, ale staram się zawsze po prostu pomagać jak mogę moim zawodnikom, zachowując odpowiednie podejście do całego tygodnia. Nie jest to łatwy tydzień, jest bardzo długi i męczący, więc dobre nastawienie na pewno się przydaje. Z Perrine było super. To świetna zawodniczka i wspaniała osoba". Pytany, czy przenosi się na LPGA odpowiedział: „Jeszcze do końca nie wiem, czas pokaże". Po chwili kontynuował: „Dodam tylko, że to może być po prostu przypadek, że tak dobrze wyszło parę razy z Q-School. Po prostu staram się robić co mogę, żeby pomóc zawodnikowi, który stoi naprzeciwko mnie. Czasami to wychodzi, a czasami nie".

### Pogoda dała się we znaki

Tegoroczny finał LPGA Qualifying School w Alabamie na polu Magnolia Grove został mocno doświadczony przez kapryśną pogodę. Najpierw z powodu obfitych opadów deszczu, a później przymrozków turniej został ostatecznie skrócony z planowanych pięciu rund do czterech. Spośród 115 zawodniczek, które stawiły się do rywalizacji, 31 uzyskało kartę LPGA na sezon 2026. Pozostałe zawodniczki, które ukończyły wszystkie cztery rundy, zapewniły sobie status w niższej lidze - Epson Tour. Po rundach 65-69-71-68, z wynikiem -13 zwyciężyła 20-letnia Helen Briem. „W tej chwili brakuje mi słów" – powiedziała mierząca 190 centymetrów wzrostu Niemka, zajmująca dziewiąte miejsce w tegorocznym rankingu Ladies European Tour. „Przystępowałam do tego tygodnia bez wielkich oczekiwań. Ale ogólnie rzecz biorąc, jestem bardzo szczęśliwa, że będę mogła grać w LPGA w przyszłym roku. To jest naprawdę super. To znaczy, to wspaniałe i pokazuje, jak dobry jest europejski golf, jak dobry jest LET. Ile dziewczyn? Myślę, że pięć lub sześć z LET przeszło. Więc tak, to po prostu wspaniale!" Tuż za Helen na miejscu drugim finiszowała Koreanka Soo Bin Joo. Podium z kolejnym uderzeniem straty zamykało aż cztery rywalki, Amerykanka Ryann O'Toole, Chinki - Jing Yan i Mohan Du oraz prowadzona przez Mikołaja 31-letnia Delacour.

### Szczęśliwa dziewiątka

W sumie dziewięć zawodniczek LET uzyskało awans na LPGA. Wśród znalazła się koleżanka Perrine z reprezentacji Francji - Nastasia Nadaud, sensacyjna triumfatorka w ostatnim turnieju sezonu Ladies European Tour - Andalucía Costa del Sol Open de España. W gronie tym nie zabrakło również Debiutantki Roku i zwyciężczyni rankingu Ladies European Tour 2024 – Szwajcarki Chiary Tamburlini. „Brak słów..." – napisała na Instagramie. „Co za sposób na zakończenie roku. Do zobaczenia w 2026 roku, LPGA Tour! Niekończące się podziękowania dla mojego zespołu, sponsorów, rodziny, przyjaciół – i wszystkich, którzy mnie wspierali. Wdzięczność niewysłowiona".

Szczęście uśmiechnęło się również do Irlandki Lauren Walsh, która zajęła dziesiąte miejsce w rankingu LET, rzutem na taśmę zapewniając sobie miejsce w tych kwalifikacjach. Wystrzałowa runda finałowa 67 zapewniła jej wymarzoną przepustkę. „To było moje marzenie od bardzo, bardzo dawna. Więc tak, mała Lauren byłaby bardzo dumna – powiedziała Irlandka. „LET było absolutnie niesamowite przez ostatnie dwa lata. Nauczyło mnie tak wiele. Nauczyło mnie, jak podróżować, jak być na bieżąco ze wszystkim. Mamy tam teraz bardzo mocną ligę. Sądząc po wynikach w tym tygodniu, tak wiele z nas walczyło o zwycięstwo".

Awansowała również tegoroczna Debiutantka Roku LET, Angielka Mimi Rhodes, która do ostatniego momentu walczyła w Andalucía Costa del Sol Open de España z Shannon Tan o zwycięstwo w rankingu ligi. Mimi zagra na LPGA, a Singapurka, która była w tym roku najlepszą golfistką Ladies European Tour nie uzyskała awansu, zajmując dopiero 45 pozycję w Alabamie.

W piątek zakończyły się też prekwalifikacje LET Q-School z mocnymi polskimi akcentami. O tym jednak w innej opowieści.

**Kasia Nieciak**



Fot. Ladies European Tour

**Absolwentki z LET, Perrine i Mikołaj.**

Sport 7a68ed1799